Jubileusz Lubelskiego UTW. Uhonorowano także przedstawicieli UTW z Opola Lubelskiego i Poniatowej



STR. 3

Pierniczkowe warsztaty w Wandalinie

STR. 3

Świąteczny blask rozświetlił Opole Lubelskie!



STR. 20

TYGODNIK LOKALNY

wspólnota opolska

opole.24wspolnota.pl

9 - 15 grudnia 2025 r. ■ nr 49 (561) ■ Cena 4,99 zł (w tym VAT 5%)

Rurociąg z gazem przetnie powiat

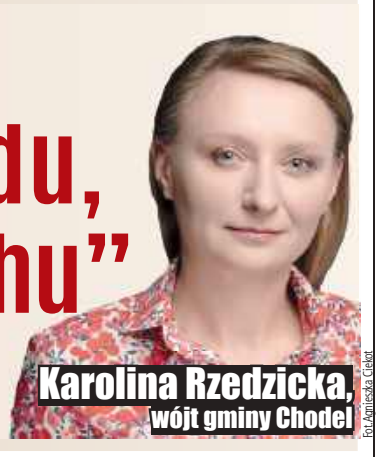
Mieszkańcy są zaskoczeni, niektórzy przerażeni, a lista działek objętych procedurą - długa.

STR. 11

Radni wycofują się z wiatraków. Wójt Rzedzicka: „Albo idziemy do przodu, albo cofamy się w strachu”

Karolina Rzedzicka naciska na przyjęcie projektu planu, radni w większości się cofają.

STR. 23



Karolina Rzedzicka, wójt gminy Chodel

Fot. Agnieszka Cielen

Obwodnica, która podzieliła Opole Lubelskie. Rusza przetarg

STR. 9

Będzie bezpieczniej na ul. Kolejowej

STR. 20

Niebezpieczne wyczyny na drogach gminy Karczmiska! Jeden kierowca stracił prawo jazdy, druga... nigdy go nie miała



STR. 8

Fot.KPP Opole Lubelskie

Pirat drogowy z promilami i narkotykami znów wpadł! 26-latek z gminy Chodel zatrzymany po raz kolejny



STR. 8

Fot.KPP Opole Lubelskie

Oszust czyha na seniora

STR. 2

REKLAMA



REKLAMA

OPOLSKIE
CENTRUM KOMINIARSTWA
Czyszczenie, Przeglądy Ceeb, Odbiory.
Frezowanie (rozwiercanie), wkłady kominowe ceramiczne, nierdzewne, stalowe.
Uszczelnianie kominów, szlamowanie.
Budowa całych kominów i remonty ponad dachem.
Kominy Izolowane Kwasoodporne.
Tel. 781-495-997, 578 143 582

Centrum Medyczne Strażacka
ul. Strażacka 2, Opole Lubelskie ✆ 81 475 51 51, 575 982 986
USG dorosłych i dzieci:
- jama brzuszna
- przezciemiączkowe
- piersi
- tarczyca
- ślinianki
- węzły chłonne
- jądra
- doppler żył i tętnic
- ECHO SERCA

N 2005 ISSN 2392 - 1803
9 772392 180509

OPO

eprasa.pl aaead1f1c6

STOPKA
wspólnota



Adres redakcji:
ul. Nowy Rynek 2
(biurowiec Capital Office)
24-300 Opole Lubelskie
tel. 517 070 790
e-mail: opole@24wspolnota.pl
Redaktor prowadzący:
Agnieszka Gołębiowska,
tel. 517 070 830,
e-mail: golebiowska@24wspolnota.pl
Dziennikarze:
Dominik Smagała (sport)
tel. 780 029 990
e-mail: smagala@24wspolnota.pl
Reklama:
Anna Mokrzycka
dyrektor ds. marketingu i reklamy
tel. 691 782 434
e-mail: mokrzycka@24wspolnota.pl
Specjalista do sp. reklamy:
Iza Szczygielska
tel. 791 184 007
e-mail: wielgosz@24wspolnota.pl
Agata Badziak
tel. 517 070 803
e-mail: badziak@24wspolnota.pl
Skład:
Krzysztof Pałys
Wydawca:
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski
Redaktor naczelny:
Mateusz Orzechowski
Księgowość:
tel. 510 166 892
Kolportaż:
tel. 791 193 007
Druk:
Polska Press Drukarnia
Białystok - ul. Ignatki 40/2
Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

KRONIKA STRAŻACKA

Zdarzenia, do których wyjeżdżali strażacy z Państwowej Straży Pożarnej w Opolu Lubelskim i jednostek Ochotniczej Straży Pożarnej:

1 grudnia
- Kępa Gostecka, Opole Lubelskie: Pożar sadzy w przewodzie kominowym.

2 grudnia
- Zastów Karczmiski: Pożar sadzy w przewodzie kominowym.
- Poniatowa: Zadymienie na klatce schodowej.

3 grudnia
- Poniatowa: Pożar śmietnika.
- Poniatowa: Fałszywy alarm.
- Boiska Kolonia: Pożar sadzy w przewodzie kominowym.

4 grudnia
- Poniatowa: Niepokojący zapach w budynku.
- Opole Lubelskie: Lis na posesji.
- Zajączków: Kolizja samochodu osobowego z łosiem.

Agnieszka Gołębiowska

„Bezpieczny Senior" - policja ostrzega i edukuje

Oszust czyha na seniora

Jak nie dać się oszukać? Co zrobić, gdy ktoś próbuje wyłudzić pieniądze? Skąd szybko uzyskać pomoc? Odpowiedzi na te pytania szukali uczestnicy dwóch debat społecznych pn. „Bezpieczny Senior", które w ostatnich dniach odbyły się w Chodlu i Łaziskach.



Fot.KPP Opole Lubelskie

To właśnie seniorzy najczęściej są ofiarami przestępców, dlatego takie spotkania są bardzo ważne

Policjanci z Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim spotkali się z mieszkańcami, by uczyć, ostrzegać i budować bezpieczeństwo oparte na współpracy.

Chodel: wymiana doświadczeń i ostrzeżenia przed oszustami

W czwartek, 27 listopada, w Dziennym Domu Seniora w Chodlu odbyła się ewaluacyjna debata społeczna podsumowująca spotkanie z czerwca tego roku.

– To właśnie seniorzy najczęściej padają ofiarą przestępców, dlatego musimy mówić o zagrożeniach jasno, konkretnie i otwarcie – podkreśla st. asp. Katarzyna Bigos, rzecznik prasowy KPP w Opolu Lubelskim.

W wydarzeniu uczestniczyli m.in. mł. insp. Krzysztof Bijak, asp. szt. Edyta Żur, asp. Łukasz Czapla, asp. Kamil Rak oraz członkowie Dziennego Domu Seniora wraz z opiekunką Joanną Tyrallą.

Policjanci omówili najczęściej stosowane metody działania oszustów:
- „na wnuczka",
- „na policjanta",
- fałszywe pożyczki,
- oszustwa internetowe i telefoniczne.

– Przestępcy korzystają z presji czasu i emocji. Wystarczy jeden nieprzemyślany krok, by stracić oszczędności życia – przestrzegała asp. szt. Edyta Żur.

Seniorzy chętnie dzielili się swoimi historiami, pytali o konkretne przypadki i podkreślali, że takie spotkania pomagają im lepiej zrozumieć zagrożenia.

Policjanci zaprezentowali również narzędzia poprawiające kontakt mieszkańców z funkcjonariuszami: Krajową Mapę Zagrożeń Bezpieczeństwa, aplikację „Moja Komenda", program „Dzielnicowy bliżej nas".

– Chcemy, aby każdy senior wiedział, że policja jest na wyciągnięcie ręki - dosłownie w telefonie – mówi st. asp. Katarzyna Bigos.

Łaziska: współpraca z samorządem i konkretne pytania mieszkańców

Dwa dni później, 29 listopada podobna debata odbyła się w Urzędzie Gminy w Łaziskach. W spotkaniu uczestniczył m.in. wójt Karol Grzęda, radni, sołtysi oraz licznie przybyli seniorzy.

Funkcjonariusze przedstawili przykłady oszustw, do których doszło na terenie powiatu, analizując krok po kroku, jak przestępcom udało się zdobyć zaufanie ofiar.

– Każdy może stać się celem. Oszuści nie patrzą na wiek, ale na to, czy uda im się wzbudzić zaufanie. Naszym celem jest, żeby nie mieli na to szans – podkreślał asp. Łukasz Czapla.

Seniorzy pytali m.in. o natarczywy telemarketing, fałszywe SMS-y o niedopłatach, nieuczciwe sprzedaże usług oraz zagrożenia w mediach społecznościowych.

Najważniejsze ostrzeżenia dla seniorów - policja apeluje:

1. Nigdy nie przekazuj pieniędzy obcym, nawet jeśli podają się za policjanta lub członka rodziny.
2. Zawsze weryfikuj telefonicznie informacje - dzwoń do bliskich i na policję.
3. Nie klikaj w podejrzane linki i nie podawaj danych przez telefon.
4. Zgłaszaj każde podejrzane zachowanie - choćby anonimowo.
5. Korzystaj z aplikacji „Moja Komenda" i Krajowej Mapy Zagrożeń Bezpieczeństwa.

– Najgorsze, co może zrobić senior, to pomyśleć: mnie to nie dotyczy. Właśnie wtedy jesteśmy najbardziej podatni na manipulację – dodała st. asp. Katarzyna Bigos.

Agnieszka Gołębiowska

REKLAMA

PRZYCHODNIA
CENTRUM MEDYCZNE STRAŻACKA
CZYNNE **8.00 – 18.00**
REJESTRACJA WIZYT LEKARSKICH OD **11.00**
81 475 51 51
LABORATORIUM
PONIEDZIAŁEK - SOBOTA 8.00 -10.00
ECHO SERCA, BADANIE USG
HOLTER EKG, HOLTER CIŚNIENIOWY
PORADNIA DERMATOLOGICZNA
LEK. BEATA BARTKIEWICZ **TEL. 81 827 42 17**
Centrum Strażacka nie obsługuje rejestracji Poradni Dermatologicznej.
- **Pediatra** - lek med Renata Miotła wtorek od 16.00, sobota od godz. 8.00
- **Neurolog** - lek. med. Ewa Butrym, poniedziałek od 15.00
- **Neurolog** - lek. med. Aneta Ożóg, czwartek od godz. 14.00
- **Neurolog** - dr Czesława Mądzik, środa od godz. 10.00
- **Chirurg** - Jarosław Zugaj, wtorek- czwartek od 16.00
- **Chirurgia naczyń** - lek. med. Michał Małysza, czwartek od 15.30
- **Dietetyk** - mgr Marta Baltaziak, środa od 15.00
- **Ortopeda** - lek. med. Piotr Banaszek, poniedziałek od 16.00
- **Ortopeda** - lek. med. Roman Gawęda, środa od 8.00
- **Ortopeda** - lek. med. Fares Slim, wtorek 15.30
- **Ortopeda** - lek. med. Paweł Chabros Specjalista ortopeda, worek od 9.30
- **Choroby wewn.** - lek. med. Agnieszka Starek, wtorek od 15.30
- **Ginekolog** - Położnik dr hab. Katarzyna Skorupska, piątek od 16.00
- **Ginekolog** - położnik dr n. med. Diana Mazurek, poniedziałek 15.00
- **Ginekolog** - położnik, onkolog dr n.med.Norbert Stachowicz, środa 15.0
- **Diabetolog** - lek. med. Jacek Cygan, wtorek od 12.30
- **Diabetolog** - dr Maria Wilczek czwartek od 9.30
- **Endokrynolog** - lek. med. Jolanta Szymanek, sobota od 9.00
- **Laryngolog** - lek. med. Adam Górski, poniedziałek i środa od 15.30
- **Kardiolog** - lek.med. Sylwia Goliszek, piątek od 8.30
- **Kardiolog** - lek. med. Robert Świerzak, poniedziałek od 9.00
- **Specjalista kardiolog** - lek. med. Joanna Wicha, wtorek od godz. 9.00
- **Urolog** - dr n. med. Paweł Płaza, czwartek od 15.30
- **Badanie USG** - badania wykonujemy co sobotę od godz. 8.00
- **Medycyna estetyczna** - lek. med. Jarosław Zugaj - umawiamy telefonicznie
- **Specjalista chirurgii naczyń** - dr Paweł Jóźwiakowski środa od 15.00

REKLAMA





INFORMATOR

ALARMOWE
Straż Pożarna 998 / 81 827 20 08
Policja 997 / 81 828 82 10

POGOTOWIA
Ratunkowe 999 / 81 827 20 99
Cieplne 993
Energetyczne 991 / 81 827 23 52
Gazowe 992

INSTYTUCJE I URZĘDY
UM Opole Lub. tel.: 81 827 72 01
UM Poniatowa tel.: 81 820 48 36
Starostwo tel.: 81 827 22 60
Skarbowy tel.: 81 827 25 89
PUP tel.: 81 827 73 50
Rzecznik Konsumentów
tel.: 81 827 61 22

USŁUGI
AUTORYZOWANY INSTALATOR, SERWIS ANTEN L-SAT I C+
tel.: 602 894 594

KOMINIARZ
Kazimierz Januszek 695 733 099

KRAWCOWA
Szpulka 697 069 516

SZAMBO – WYWÓZ
Eko-Nova 605 288 913

ŚLUSARZ
Dorabianie kluczy 792 512 347

ZDROWIE
Dietetyk Kliniczny mgr Agata Jędrych Luxmed 531 139 004

NAPRAWY

AGD
AGD Serwis 81 827 38 18
NAPRAWA AGD RAFAŁ BANASZEK 791 673 265

PIECYKI GAZOWE
PIECYKI GAZOWE JUNKERS, NECKAR 724 733 934

BUDOWLANO -REMONTOWE

ELEKTRYK
Instalacje i pomiary elektryczne - Janusz Czapla 509 028 517
HURTOWNIA ELEKTRYCZNA Ewa Czapla ul. Kościuszki 4, Opole Lubelskie
Michał Wychodzki 503 624 944

HYDRAULIK
Poniatowa i okolice
609 412 878

GASTRONOMIA
Hotel Słowik
81 820 41 61
Restauracja Pod Kogutem
81 820 41 50
Restauracja Dworzec
600 350 194
RESTAURACJA STAROOPOLSKA - DOWÓZ
81 827 53 51

TU KUPISZ LEKI W NOCY I WEEKEND

Sprawdź, które apteki w najbliższych dniach będą pełnić dyżury w porze nocnej (godz. 21 – 23) oraz w niedzielę i święta (godz. 14 – 18).

Od 8 do 14 grudnia
Apteka „Galenica",
ul. Modrzewiowa 1,
Poniatowa

Od 15 do 21 grudnia
Apteka Radosna Katarzyna Pękala,
ul. 1 Maja 1 lok. 3 i 4,
Poniatowa

Agnieszka Gołębiowska

OPO

eprasa.pl aaead1f1c6

Jubileusz Lubelskiego UTW. Uhonorowano także przedstawicieli UTW z Opola Lubelskiego i Poniatowej



Wśród wyróżnionych znaleźli się przedstawiciele UTW z Opola Lubelskiego i Poniatowej docenieni za wieloletnią działalność na rzecz aktywizacji i edukacji lokalnych społeczności

Wśród wyróżnionych znaleźli się także przedstawiciele UTW z Opola Lubelskiego i Poniatowej docenieni za wieloletnią działalność na rzecz aktywizacji i edukacji lokalnych społeczności.

W środę, 3 grudnia w Sali Błękitnej Lubelskiego Urzędu Wojewódzkiego odbyła się uroczysta gala z okazji jubileuszu działalności Lubelskiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku oraz jego filii w całym województwie. W wydarzeniu udział wzięli słuchacze, kadra dydaktyczna oraz przyjaciele UTW z całego regionu.

Powiat Opolski reprezentowali: Dariusz Piotrowski – starosta opolski, Halina Złotucha – kierownik Uniwersytetu Trzeciego Wieku w Opolu Lubelskim, Henryk Bilski – kierownik poniatowskiego UTW, a także liczna grupa słuchaczy obu uniwersytetów.

Podczas gali wojewoda lubelski Krzysztof Komorski wręczył dyplomy i medale osobom szczególnie zasłużonym dla rozwoju Lubelskiego UTW i jego filii. W gronie wyróżnionych znaleźli się m.in. Halina Złotucha oraz Henryk Bilski – liderzy UTW w Opolu Lubelskim i Poniatowej.

Lubelski Uniwersytet Trzeciego Wieku działa od 1985 roku jako jedna z form aktywności Towarzystwa Wolnej Wszechnicy Polskiej – Oddziału w Lublinie. Jego misją jest aktywizacja seniorów i umożliwienie im systematycznego poszerzania wiedzy oraz rozwijania osobistych pasji.Na zakończenie uroczystości złożono gratulacje wszystkim słuchaczom oraz podziękowania dla kadry i organizatorów za ich nieustanną pracę na rzecz środowiska seniorów. Dzięki takim inicjatywom, jak UTW w Opolu Lubelskim i Poniatowej, coraz więcej osób starszych ma możliwość rozwijania swoich zainteresowań, zdobywania wiedzy i budowania wartościowych relacji.

- Nasze życie seniorów jest wspólnotą, droga jest trudna, idźmy razem, pomagajmy sobie wzajemnie, ale dzielmy się też radością. Na naszej drodze stają osoby, które nam pomagają. Mogę tylko powiedzieć, że władze się zmieniły, ale ich stanowisko do Uniwersytetu Trzeciego Wieku nie - mówiła podczas uroczystości Halina Złotucha, dziękując władzom powiatu i gminy.

Agnieszka Gołębiowska

Nowy dyrektor po trzecim podejściu! Chodel wreszcie ma szefa ZGKiM

Po dwóch nieudanych naborach i tygodniach niepewności gmina Chodel wreszcie doczekała się nowego dyrektora Zakładu Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej. W wyniku trzeciego konkursu stanowisko objął Jerzy Kosidło z Ratoszyna Pierwszego, który swoją pracę rozpoczął 1 grudnia.

Choć droga do obsadzenia funkcji była długa i wyboista, ostatecznie pojawił się kandydat spełniający wszystkie wymogi formalne. Kosidło ma odpowiednie wykształcenie, potwierdzoną dokumentami wiedzę merytoryczną oraz kwalifikacje, które – zdaniem komisji – pozwolą mu zmierzyć się z wyzwaniami stojącymi przed zakładem.

Ale – jak ujawnia wójt gminy Chodel – łatwo nie było.

– Trzy razy ogłaszaliśmy konkurs na dyrektora ZGKiM. Za trzecim razem podjęliśmy decyzję o wyborze nowego dyrektora – mówi wójt Karolina Rzedzicka. – Warunki przez nas określone były zmniejszane, bo po prostu nie wpływały oferty, albo nie wpływały takie, które spełniały wymagania. Nikt nie przechodził poprzednich naborów – dodaje.

Sytuację komplikował także fakt, że ustępujący dyrektor, pan Obel, pozostawał jeszcze na wypowiedzeniu, podpisując dokumenty, choć – jak przyznaje wójt – „on już tego robić nie chce i nie dało się go przekonać, absolutnie".

Jerzy Kosidło ma za sobą doświadczenie zdobyte m.in. w Opolskim Przedsiębiorstwie Komunalnym w Opolu Lubelskim. Choć nie jest to – jak zaznacza wójt – „wieloletnia kariera dyrektorska", jego długi staż w prowadzeniu własnej działalności gospodarczej był kluczowym argumentem.

– Liczę, że to doświadczenie z prywatnego sektora przełoży się na pracę w naszym zakładzie. Dlatego pierwsza umowa jest zawarta na czas określony – na pół roku. Zobaczymy, jak to zafunkcjonuje – wyjaśnia Rzedzicka.

Nowy dyrektor przejmuje zakład w trudnym momencie. Sytuacja wymaga reorganizacji, stabilizacji i zdecydowanych działań. Mieszkańcy liczą, że świeże spojrzenie i przedsiębiorcze podejście Jerzego Kosidło okażą się impulsem do poprawy funkcjonowania jednostki.

Jedno jest pewne – po miesiącach starań i nerwowego oczekiwania, gmina Chodel wchodzi w nowy rozdział swojej gospodarki komunalnej. A wszyscy bacznie przyglądają się temu, jak nowy dyrektor poradzi sobie z wyzwaniem.

Agnieszka Gołębiowska

Pierniczkowe warsztaty w Wandalinie

Warsztaty wprowadziły uczestników w przedświąteczny nastrój i pozwoliły połączyć zabawę z nauką tradycji bożonarodzeniowych.



Wspólne pieczenie pierników to w wielu domach tradycja, która łączy pokolenia - i właśnie taką atmosferę udało się stworzyć w Wandalinie

W Wandalinie zapanował prawdziwie przedświąteczny nastrój. Stowarzyszenie Kobiet w Wandalinie zaprosiło najmłodszych mieszkańców do wspólnego pieczenia i dekorowania bożonarodzeniowych pierniczków. Zarówno członkinie stowarzyszenia, jak i dzieci oraz młodzież chętnie angażowali się w przygotowywanie ciasta, wykrawanie kształtów i pieczenie aromatycznych ciasteczek.

Po wyjęciu pierwszych wypieków z pieca salę szybko wypełnił charakterystyczny korzenny zapach, który od razu wprowadził wszystkich w świąteczny nastrój. Na stołach pojawiły się kolorowe lukry, polewy i ozdoby cukiernicze, a młodzi uczestnicy z zapałem tworzyli swoje słodkie dzieła, dzieląc się pomysłami i inspiracjami.

Warsztaty stały się nie tylko świetną zabawą, ale również jednym z pięknych etapów lokalnych przygotowań do świąt Bożego Narodzenia. Wspólne pieczenie pierników to w wielu domach tradycja, która łączy pokolenia - i właśnie taką atmosferę udało się stworzyć w Wandalinie.

Agnieszka Gołębiowska

OPO

NIE PRZEGAP

GRUDZIEŃ do 12 PIĄTEK – **do 12 grudnia (piątek)** - zgłoszenia do udziału w konkursach Wigilii Wiejskiej pod Strzechą, Gminny Ośrodek Kultury w Chodlu

GRUDZIEŃ 14 NIEDZIELA – **14 grudnia (niedziela)** - Kiermasz Bożonarodzeniowy, Plac Św. Jana Pawła II, Opole Lubelskie, godz. 10

GRUDZIEŃ 21 NIEDZIELA – **21 grudnia (niedziela)** - Wigilia Wiejska pod Strzechą, Rynek w Chodlu, godz. 17

GRUDZIEŃ 21 NIEDZIELA – **21 grudnia (niedziela)** - Jarmark Bożonarodzeniowy, Plac Konstytucji 3 Maja w Poniatowej, godz. 10

JECHALI WĘŻYKIEM

Data	Miejscowość	Sprawca	Pojazd	Promile
4 grudnia	Borów	26-letni mieszkaniec gminy Chodel	Renault	ponad 1 promil

eprasa.pl aaead1f1c6

M A T E R I A Ł Z E W N Ę T R Z N Y

Miliony na obronę cywilną w woj. lubelskim

277 mln zł trafi w tym roku do naszego regionu na wdrożenie Programu Ochrony Ludności i Obrony Cywilnej. To pieniądze m.in. na zakup sprzętu ratowniczego, obiekty zbiorowej ochrony czy szkolenia.


Fot. Lubelski Urząd Wojewódzki

Wojewoda lubelski Krzysztof Komorski (z lewej) oraz minister spraw wewnętrznych i administracji Marcin Kierwiński (z prawej) podczas ogłaszania Programu OLIOC dla woj. lubelskiego

Rządowy program OLiOC tworzy nowoczesny, kompleksowy, całodobowy system ochrony ludności i obrony cywilnej w Polsce. Nie tylko na wypadek zagrożenia militarnego, ale także na różnego rodzaju kryzysy w czasie pokoju: meteorologiczne, hydrologiczne czy radiologiczne.

Projekt, który został zaplanowany na kilka najbliższych lat, właśnie wchodzi w życie.

*- Uczestniczymy w historycznym momencie - mówi wojewoda lubelski **Krzysztof Komorski**. - Obrona cywilna w naszym kraju przez dziesiątki lat była niedoinwestowana, by nie powiedzieć, zaniedbana. Teraz wreszcie to się zmienia. Przechodzimy od słów do czynów.*

Miliardy złotych

Przez najbliższe dwa lata na wzmacnianie bezpieczeństwa kryzysowego Polski rząd przeznaczy aż 34 mld zł. W samym 2025 r., 5 mld z tych środków trafi bezpośrednio do samorządów: gmin, powiatów i miast - za pośrednictwem wojewodów.

*- Lubelszczyzna jest jednym z liderów we wdrażaniu Programu Ochrony Ludności i Obrony Cywilnej – powiedział **Marcin Kierwiński**, minister spraw wewnętrznych i administracji, podczas niedawnej wizyty w naszym regionie.*

- Do woj. lubelskiego w tym roku trafi prawie 280 mln złotych, z czego zdecydowana większość została już zakontraktowana. Zawarte są umowy z samorządami, a samorządy prowadzą przetargi na zakup sprzętu kluczowego dla bezpieczeństwa mieszkańców – dodał minister.

Bezpieczeństwo mieszkańców

*- Kluczowe jest nie tylko reagowanie na zagrożenia militarne czy hybrydowe, ale też na te, które spotykamy najczęściej: klimatyczne, atmosferyczne oraz hydrologiczne. Dlatego niezbędna jest diagnoza i modernizacja zasobów, potrzebne są nowe lokalizacje ochronne, ale także edukacja, szkolenia i przygotowanie mieszkańców – wyjaśnia wicewojewoda lubelski **Wojciech Wołoch**.*

- To podstawa skutecznego działania w sytuacjach kryzysowych i ważny krok w stronę budowy bezpieczniejszego i lepiej przygotowanego społeczeństwa – dodaje Wojciech Wołoch.

*- Ochronę mieszkańców Lubelszczyzny zaczynamy nie w momencie zagrożenia, lecz na długo przed nim - w inwestycje w obronę cywilną, planowanie i gotowość służb. Każda złotówka z programu ochrony ludności to inwestycja w bezpieczeństwo naszych obywateli – podkreśla wicewojewoda lubelski **Andrzej Maj**.*

- Przez 30 lat ochrona ludności i obrona cywilna była mocno zaniedbana. Przeprowadziliśmy bardzo konkretną analizę tego, co mamy w zasobach i tego, czego potrzebujemy, by efektywnie wydawać pieniądze, które będą służyły naszym mieszkańcom – dodaje Andrzej Maj.

Przygotowanie

Wdrożenie ustawy w woj. lubelskim zostało poprzedzone przeszkoleniem wszystkich wójtów, burmistrzów i prezydentów z regionu. Czyli tych, którzy powinni reagować w sytuacjach kryzysowych na najniższym szczeblu operacyjnym, najszybciej i najbliżej mieszkańców.

Za nami także pierwsza w historii kompleksowa inwentaryzacja zasobów: obiektów zbiorowej ochrony i stanów magazynowych.

Zakupy i inwestycje

To właśnie na te dwa cele trafi decydowana większość z tegorocznej puli środków. Wojewoda lubelski zawarł z samorządami już ponad 1,1 tys. umów na przekazanie pieniędzy. Środki wydają same samorządy lub jednostki Państwowej Straży Pożarnej z ich terenu.

- Jesteśmy na pierwszym miejscu w kraju pod względem środków przekazanych samorządom - podkreśla wojewoda Krzysztof Komorski.

Dzięki tym pieniądzom gminy, powiaty, miasta i miasteczka będą mogły zrealizować kluczowe działania na rzecz bezpieczeństwa swoich mieszkańców.

Środki z programu sfinansują m. in.: budowę i modernizację obiektów ochronnych (w tym schronów), zakup sprzętu ratowniczego, rozwój systemów alarmowania i ostrzegania, szkolenia dla mieszkańców.

Nie tylko samorządy

Obrona cywilna to także służby, instytucje państwowe, organizacje pozarządowe czy szpitale. Stąd umowy na 8,5 mln zł zawarte przez wojewodę lubelskiego z Caritasem, Polskim Czerwonym Krzyżem i Wodami Polskimi na zapewnienie łańcucha dostaw.

10 mln zł trafi do 16 szpitali i stacji pogotowia prowadzonych przez samorząd województwa. M.in. na agregaty prądotwórcze, defibrylatory, respiratory, zbiorniki na paliwo, głowice USG, mobilne aparaty EKG czy lampy zabiegowo-operacyjne.

Podpisano także porozumienia z 1. Wojskowym Szpitalem Klinicznym i Uniwersyteckim Szpitalem Klinicznym nr 4 w Lublinie. M.in. na współdziałanie przy organizacji szkoleń obronnych czy ćwiczenia dla personelu medycznego.

Działania edukacyjne i informacyjne będą prowadzone także w szkołach i uczelniach w naszym regionie.

Działanie systemowe

W 2026 r. kwota na wdrożenie Programu Ochrony Ludności i Obrony Cywilnej w woj. lubelskim będzie zwiększona do ponad 296 mln zł.

- Program OLIOC ma nas przygotować na różnego rodzaju sytuacje kryzysowe. Nas, jako państwo, i nas, jako obywateli – mówi wojewoda Krzysztof Komorski.

– Zależy nam na tym, by nasze społeczeństwo było dobrze poinformowane, wyedukowane i przygotowane: od strony merytorycznej, ale i mentalnej. Nie po to, by się czegoś bać. Ale po to, by spokojnie i merytorycznie reagować na każdą sytuację – wyjaśnia wojewoda lubelski.



PUL

eprasa.pl aaead1f1c6

M A T E R I A Ł I N F O R M A C Y J N Y

Coraz bliżej bezpieczeństwa energetycznego

Gmina Poniatowa wchodzi w nowy etap rozwoju – niebawem na jej terenie będzie wytwarzana czysta energia elektryczna z elektrowni wiatrowych, które zasilą lokalnych odbiorców.

Inwestor potwierdza, że prace przygotowawcze idą sprawnie. Wiatraki, a kiedyś może nowoczesne magazyny energii mają zapewnić naszej części regionu samowystarczalność, bezpieczeństwo energetyczne i stabilność na długie lata. Co ważne, projekt ma być realizowany przy współpracy ze strategicznym partnerem energetycznym o dużym doświadczeniu w sektorze. To sygnał, że inwestycja jest traktowana poważnie i ma realne zaplecze technologiczne oraz finansowe. Jaki to partner? Z naszych informacji wynika, że dowiemy się już 11 grudnia o godzinie 18.00 na spotkaniu informacyjnym firmy w Szkole Podstawowej w Poniatowej.

Jednocześnie nie zapomina się o tych, którzy żyją najbliżej planowanej inwestycji. Podczas jednego ze spotkań przedstawiciele firmy zapowiedzieli, że przygotują specjalną ofertę dla mieszkańców pobliskich sołectw. Jak się nieoficjalnie dowiadujemy, szczegóły mają zostać ogłoszone wkrótce.

To nie tylko inwestycja w prąd. To inwestycja w rozwój naszego regionu, w bezpieczeństwo naszych rodzin i w niezależność Polski, która w trudnych, wojennych czasach musi opierać się na własnych zasobach i sile lokalnych wspólnot. Tylko tak buduje się stabilną przyszłość - krok po kroku, z rozmową, z szacunkiem i z myśleniem o tych, którzy tu żyją od pokoleń.

Dlatego już dziś warto śledzić kolejne informacje i włączać się w dialog. Każdy głos mieszkańców jest ważny. Dobrze jak inwestujące u nas firmy wykazują otwartość i gotowość do rozmów. To wspólnota, a nie biurka w Warszawie, tworzą kształt tych projektów.

Rozmawiajmy jak dobra, lokalna wspólnota

Na Lubelszczyźnie zawsze ceniono prostą, szczerą rozmowę - taką, jaka toczy się na ulicy, na przystanku czy podczas niedzielnych spotkań. Dlatego także teraz, gdy w Poniatowej rozpoczynają się ważne inwestycje energetyczne, warto spotkać się twarzą w twarz, wysłuchać się nawzajem i rozwiać wątpliwości.

11 grudnia 2025 roku o godzinie 18.00 w Szkole Podstawowej w Poniatowej odbędzie się otwarte spotkanie informacyjne dla mieszkańców. To moment, w którym każdy - bez względu na poglądy czy obawy - może przyjść, zadać swoje pytania i usłyszeć konkretne odpowiedzi. Przedstawiciele Lasuno zaprezentują szczegóły działań oraz nowe rozwiązania przygotowane z myślą o mieszkańcach najbliższych sołectw.



Nie chodzi tu o wielką politykę, ale o zwykłą, codzienną odpowiedzialność za naszą ziemię, nasze domy i przyszłość naszych rodzin. Im więcej osób weźmie udział w rozmowie, tym lepiej wypracujemy decyzje służące całej gminie.

0PO

eprasa.pl aaead1f1c6

Cała wieś na spotkaniu z burmistrzem Wąwolnicy. Mieszkańcy Karmanowic murem za szkołą

Wtorkowe spotkanie w sprawie przyszłości szkoły w Karmanowicach przyciągnęło tłumy i emocje. Rodzice i nauczyciele domagają się zachowania ośmioklasowej szkoły, władze gminy mówią o demografii, reorganizacji i konieczności szukania oszczędności. W tle niepokój o los dzieci i transparentność decyzji.



Fot.M. Fundal

Sala gimnastyczna wypełniła się po brzegi. Mieszkańcy Karmanowic wykazują ogromną determinację w walce o szkołę, próbują zainteresować sprawą kuratorium, posłów

2 grudnia w Karmanowicach (gm. Wąwolnica) odbyło się spotkanie z udziałem burmistrza oraz przedstawicieli Rady Miejskiej. To kolejny rozdział toczącej się od miesięcy dyskusji o przyszłości miejscowej szkoły podstawowej. Tym razem to rodzice i nauczyciele wyszli z inicjatywą rozmowy i nie brakowało trudnych pytań, emocjonalnych wystąpień, a momentami także burzliwej atmosfery.

„Nie likwidować, a wspierać" – postulują rodzice

Rodzice uczniów od początku są przeciwni planom reorganizacji, które w ich ocenie de facto prowadzą do likwidacji placówki.

– Szkoła została niedawno gruntownie wyremontowana, działa dobrze, a dzieci osiągają świetne wyniki – podkreślali zebrani. Wskazywali, że uczniowie bez problemów dostają się do najlepszych liceów w regionie, co ich zdaniem świadczy o wysokim poziomie nauczania.

Kontrowersje budzi też forma zapisu w projektach uchwał. – Mówi się o „przekształceniu", a w dokumentach pojawia się słowo „likwidacja" – wskazywali rodzice, zarzucając władzom brak przejrzystości i nieprecyzyjny język urzędowy, który może wprowadzać opinię publiczną w błąd.

Argument gminy: demografia i finanse

Władze gminy broniły się, przywołując dane demograficzne i konieczność optymalizacji wydatków. Burmistrz mówił o tym, że liczba dzieci spada, a to oznacza konieczność reorganizacji systemu edukacyjnego. Zwrócono uwagę, że choć ogólna liczba uczniów w ciągu dekady nie spadła drastycznie, to struktura klas uległa zmianie – obecnie szkoła działa jako ośmioklasowa, a nie sześcioletnia jak dawniej, co generuje inne koszty organizacyjne.

Zdaniem samorządu, budynek szkoły nie będzie stał pusty – pojawiła się propozycja zorganizowania w nim m.in. klubu malucha i pozostawienia klas I–III. Rodzice jednak pytali, co stanie się, jeśli nie uda się zebrać wystarczającej liczby dzieci, by te rozwiązania miały sens. – Co wtedy? – pytali, dodając, że ewentualne oszczędności są niepewne, ponieważ za uczniami idą subwencje oświatowe, które mogą „odpłynąć" do innych gmin, jeśli dzieci zostaną przeniesione poza jej teren.

„Jestem optymistą" – odpowiada burmistrz

Na wiele z zadanych pytań burmistrz nie odpowiedział jednoznacznie. – Jestem z natury optymistą – skwitował, co spotkało się z mieszanymi reakcjami zebranych. Rodzice oczekiwali konkretnych deklaracji i jasnych prognoz – nie tylko w sferze finansowej, ale także organizacyjnej i pedagogicznej.

Co dalej?

Dyskusja o losach szkoły w Karmanowicach trwa, a ostateczna decyzja wciąż nie zapadła. Na 16 grudnia zapowiedziano posiedzenie komisji Rady Miejskiej, a na 18 grudnia ostateczne głosowanie Rady Miejskiej w tej sprawie. Rodzice zapowiadają dalsze działania i gotowość do obrony placówki. Władze gminy z kolei stoją na stanowisku, że ich celem nie jest zamykanie szkoły, a dostosowanie jej funkcjonowania do realiów demograficznych i finansowych.

Czy kompromis jest jeszcze możliwy? Czas pokaże, ale jedno jest pewne: szkoła w Karmanowicach to dla lokalnej społeczności coś więcej niż tylko budynek z tablicą i ławkami. To miejsce z tradycją, wartościami i ogromnym znaczeniem społecznym, którego przyszłość wywołuje emocje i zasługuje na szczególną uważność.

Jakub Majchrzak/MP

Mi
Obr

Na popularnym portalu zbiórka.pl założyli internetową zbiórkę pieniędzy, które pomogą sfinansować im koszt wydruku banerów (te już pojawiły się jakiś czas temu na terenie gminy), a także opłacenia wynagrodzenia prawnika, z pomocy którego korzysta komitet.
Obrońcy karmanowckiej podstawówki zbierali także pod kościołem podpisy poparcia dla szkoły wśród mieszkańców gminy.
Jego członkowie w imieniu społeczności szkolnej i mieszkańców wystosowali pisma m. in. do kuratorium, posłów Ziemi Lubelskiej, w którym apelują o wsparcie w walce o szkołę. Spotkali się m.in. z Lubelskim Kuratorem Oświaty, posłem Przemysławem Czarnkiem, a w ubiegłym tygodniu placówkę odwiedziła poseł Bożena Lisowska, która również jest przeciwko formie reorganizacji szkoły, zaproponowanej przez władze gminy

Gminy Kurów i Markuszów podnoszą opłaty za śmieci

W Gminie Markuszów dotychczasowa stawka za odpady segregowane wzrasta od nowego roku o 7 zł. W Kurowie władze gminy chciały podobnie, ale poszły na kompromis z radnymi i podwyżki będą nieco niższe.

Niedoskonałości systemu i nieuczciwi mieszkańcy

Koszty funkcjonowania systemu śmieciowego to w każdej gminie spora część budżetu. Składają się na niego nie tylko koszty odbioru i zagospodarowania odpadów, ale również koszty obsługi systemu i funkcjonowania gminnego PSZOKu. Niestety, w większości gmin system się nie bilansuje. Przyczyn jest kilka. Samorządowcy wskazują m.in. na niedoskonałość prawa w tym zakresie, trudności w egzekwowaniu należności i tzw. nieszczelność systemu - na danym terenie zamieszkuje (jest zameldowanych) więcej osób, niż wynika to z deklaracji śmieciowych. Słowem - część mieszkańców unika regulowania opłat za wywóz odpadów. Dlatego gminy są zmuszone do podwyższania opłat. Korzystają także z możliwości, jaką obecnie daje im prawo, dopłacając (za zgodą rady gminy, podejmowaną stosowną uchwałą) brakującą kwotę do systemu gospodarowania odpadami z gminnego budżetu.

Co powoduje wzrost kosztów funkcjonowania systemu gospodarowania odpadami? Jak np. tłumaczył radnym w Kurowie, prezes tamtejszego ZUKu- wzrost masy odpadów odbieranych z terenu gminy oraz wzrost kosztów ich zagospodarowania, co ZUK zleca zewnętrznym firmom.

W Markuszowie radni podzieleni

Kwestia ustalenia nowej stawki opłaty za odbiór i wywóz odpadów była najważniejszym punktem ostatniej sesji Rady Gminy Markuszów. Dlaczego konieczna była podwyżka? Jak tłumaczyły władze gminy, przeprowadzony jesienią przetarg zakończył się kwotą 1 mln. 020,4 tys. zł. To z pewnością nie zamknie się tą sumą, dlatego, że urzędnicy już wiedzą, że w tym roku funkcjonowanie gminnego systemu gospodarowania odpadami będzie kosztować ok. 1,4 mln zł, przy niższej kwocie w przetargu na odbiór odpadów na bieżący rok.

- To jakieś 200 tys. zł więcej, niż w roku ubiegłym - tłumaczył wójt Leszek Łuczywek.

Jak wyjaśniał, gdyby rozbić tę różnicę na liczbę mieszkańców, opłata powinna wynosić 41 zł. Jednak zaproponowano stawkę w wysokości 39 zł/os. miesięcznie - w przypadku śmieci segregowanych i 78 zł/os. miesięcznie w przypadku śmieci niesegregowanych. Władze gminy zaproponowały dodatkowo, aby w zamian za podwyżkę opłaty śmieciowej, podatki pozostawić na niezmienionym poziomie. Co na to radni? Na sesji nie zabierali głosu, ale wynik głosowania pokazał, że byli mocno podzieleni. „Za" podwyżką opłaty śmieciowej zagłosowało 7 rajców (S. Dec-Nader, A. Filipiak, K. Gawron, R. Nowaczyk, A. Osiak, S. Osuch, T. Zarzeka), 4 było „przeciw" (A. Bartnik, K. Gawron, S. Kozak, B. Pietruszewska), a troje radnych wstrzymało się od głosu (A. Pawłot, J. Suski, A. Wiczołek). Nowe stawki wchodzą w życie od nowego roku. Utrzymano również upust dla tych osób, które posiadają lub zdecydują się na założenie kompostownika. Obniżka wyniesie 7 zł/os.

W Kurowie kompromis

Z kwestią podwyżki opłat za odbiór odpadów musieli zmierzyć się także radni z gminy Kurów. Podobnie, jak w gminie Markuszów, już po przetargu widać było, że kwota z roku na rok rośnie średnio o 0,5 mln zł. Dlatego władze Kurowa także postanowiły działać. Również zaproponowały zwiększenie stawek. Gospodarstwa 1-3 os. miałyby uiszczać opłatę w wysokości 40 zł/msc (dotychczas 33 zł), gospodarstwa 4-os. - 39 zł/msc (dotychczas 32 zł), gospodarstwa 5-os. - 36 zł/msc (dotychczas 29 zł), gospodarstwa 6-os. - 34 zł/msc (dotąd 27 zł), gospodarstwa 7-os. - 32,5 zł/msc (dotąd 25,5 zł) i gospodarstwa 8 - os. i więcej - 31 zł/msc (dotąd 24 zł). Z kolei w zabudowie wielorodzinnej stawka ta miałaby wynieść 37 zł/os./msc (dotąd 30 zł). Podwyżki miałyby objąć także nieruchomości niezamieszkałe. W ich przypadku koszt wywozu pojemnika śmieci segregowanych - o poj. 120 l wzrósłby z 25 zł na 27,5 zł, pojemnika o poj. 240 l - z 50 na 55 zł, a pojemnika o poj. 1100 l - z 225 na 247,5 zł. Jeśli w danej nieruchomości śmieci się nie segreguje - stawki te w każdym przypadku rosną trzykrotnie. Jak tłumaczyli urzędnicy, stawki te ustalili biorąc pod uwagę liczbę mieszkańców objętych systemem gospodarowania odpadami, liczbę odebranych odpadów w 2024 r. i pierwszej połowie 2025 r. oraz inne koszty funkcjonowania systemy GO - koszt PSZOKu (ok. 65 tys. zł rocznie), koszt obsługi (ok. 130 tys. zł rocznie). Jak informowali w tym roku koszt funkcjonowania gminnego systemu gospodarowania odpadami wyniesie ok. 3 mln 138 tys. zł. W systemie jest aktualnie deficyt na poziomie ok. 400 tys. zł, a gmina i tak dopłaca z budżetu do jego funkcjonowania.

Ale radni już na obradach wspólnych komisji powiedzieli „nie".

- Nie możemy zgodzić się na zaproponowane stawki. W naszej ocenie są zbyt wysokie i nie uwzględniają realnych możliwości finansowych mieszkańców - mówił Grzegorz Kukier, który w imieniu grupy radnych zaproponował swoje stawki. Władze gminy je zaakceptowały i ostatecznie zostały przegłosowane tego samego dnia na sesji. W przypadku nowych stawek zaproponowanych przez urzędników dla nieruchomości niezamieszkałych - radni przyjęli je bez uwag.

Ile zapłacą mieszkańcy gminy Kurów?

* gospodarstwa 1-3 os. 35 zł/msc
* gospodarstwa 4-os. - 34 zł/msc
* gospodarstwa 5-os. - 33 zł/msc
* gospodarstwa 6-os. - 32 zł/msc
* gospodarstwa 7-os. - 31 zł/msc
* gospodarstwa 8 - os. i więcej - 31 zł/msc
* zabudowa wielorodzinna - 33 zł/os./msc

Co zrobi gmina Końskowola?

Nad nowymi stawkami opłat za gospodarowanie odpadami komunalnymi w listopadzie debatować mieli również radni z gminy Końskowola. Jednak w dniu sesji na wniosek zastępcy burmistrza i sekretarza, punkt ten został zdjęty z harmonogramu obrad.

Marta Pietroń

PUL

eprasa.pl aaead1f1c6

Prezydent bierze się za parking przy dworcu kolejowym. Trwają negocjacje z PKP

Jest szansa na rozwiązanie problemów parkingowych przy dworcu PKP w Puławach

Dodatkowe 100 miejsc może powstać na działce sąsiadującej z obecnym parkingiem. Wiele zależy od tego, jak potoczą się rozmowy władz miasta z PKP PLK.



Fot.Facebook Paweł Maj Prezydent Miasta Puławy

W takich warunkach muszą parkować niejednokrotnie osoby, które podwożą kogoś na dworzec PKP w Puławach, gdy 25 miejsc bezpośrednio przed dworcem jest zajętych. Tu też nie ma zbyt wiele miejsca, bo kierowcy muszą pamiętać, by nikomu nie zastawić wjazdu do garażu, a z drugiej strony ogranicza ich ogrodzenie PIWet-u

Wykorzystają swoje działki do maksimum

Już od kilku lat mieszkańcy Puław i ościennych gmin, czy nawet powiatu opolskiego, którym do tutejszego dworca najbliżej, narzekają na zbyt małą liczbę miejsc parkingowych. Istotnie, na miejskiej działce przylegającej bezpośrednio do budynku dworca jest ich zaledwie 25. I jak podnoszą osoby, które podróżują koleją, większość z nich jest notorycznie zajęta.

- Niektóre auta stoją po kilka godzin, a nawet dni - złoszczą się puławianie, którzy podwożąc lub odwożąc kogoś na pociąg, nie mają gdzie zaparkować, żeby odprowadzić podróżnego na peron.

I nic w tym dziwnego, bo coraz więcej osób właśnie pociągiem dojeżdża do pracy lub na wakacje, parkując auto pod dworcem i kontynuując podróż koleją. Stąd właśnie te stojące cały dzień, albo i dłużej pojazdy. Miasto na wniosek mieszkańców i radnych próbowało rozwiązać problem ustawiając znak, zgodnie z którym parkowanie na kilku miejscach jest dozwolone do godziny. Ale niewiele to dało. Bez rozbudowy parkingu nic się nie zmieni. Sęk w tym, że gmina nie ma już w tym miejscu działek, które mogłaby przeznaczyć na ten cel. A na tych, którymi dysponuje może zwiększyć liczę miejsc postojowych do 64. Powstanie także dwie wiaty rowerowe na 25 stanowisk. Aktualnie trwa przygotowywanie dokumentacji projektowo - kosztorysowej dla tej inwestycji. Jej realizację puławski ratusz przewiduje na przyszły rok.

Negocjacje z PKP PLK

Ale na tym nie koniec. Urzędnicy chcą iść dalej, bo są przekonani o tym, że w porozumieniu z kolejarzami można zrobić więcej, by poprawić komfort podróżnych.

- Teren przylegający bezpośrednio do dworca i miejskiego parkingu to idealna przestrzeń pod budowę ponad 100 nowych miejsc postojowych, które mogłyby trwale rozwiązać problem braku miejsc dla kierowców i znacząco poprawić estetykę okolicy. W tym roku skierowaliśmy w tej sprawie dwa pisma do PKP, w styczniu i wrześniu, przedstawiając nasze uwagi oraz propozycje - informuje Paweł Maj, prezydent Puław.

We wrześniu spotkał się w tej sprawie z Dyrektorem Oddziału Gospodarowania Nieruchomościami PKP S.A. w Krakowie, który odpowiada m. in. za województwo lubelskie. Kolejarze widzą dwie możliwości - udostępnienie terenu, na którym parking miałoby wybudować miasto lub budowa tej infrastruktury przez PKP.

Naturalnym miejscem pod inwestycję wydają się działki z garażami przy dworcu, gdzie nieraz parkują kierowcy, podwożący podróżnych na pociąg. Jednak okazuje się, że ich wykorzystanie jest niemożliwe z uwagi na obowiązujące wciąż umowy pomiędzy PKP S.A., PKP Polskie Linie Kolejowe S.A. i prywatnymi dzierżawcami.

Parking mógłby za to powstać na nieruchomości za garażami, ciągnącej się wzdłuż torów. Na początku listopada władze Puław ponownie spotkały się z przedstawicielami PKP i zaproponowały, by przez działkę z garażami poprowadzić drogę dojazdową do parkingu.

- PKP przedstawiło kilka możliwych wariantów realizacji inwestycji, m.in. interesującą możliwość budowy parkingu przez zewnętrznego operatora specjalizującego się w administrowaniu tego typu obiektami. Inne opcje zakładają finansowanie inwestycji przez spółki kolejowe. Ze względu na procedury budżetowe kolei, konkretne decyzje poznamy najwcześniej w marcu 2026 roku - tłumaczy prezydent Maj.



Fot.MP

***Paweł Maj**, prezydent Puław*
- Wierzymy, że PKP Polskie Linie Kolejowe wraz z Grupą PKP dostrzegą potrzeby swoich pasażerów i wspólnie uda nam się doprowadzić do powstania nowoczesnego, funkcjonalnego parkingu przy puławskim dworcu

Mieszkańcy mają uwagi

Mieszkańcy Puław cieszą się, że w sprawie parkingu przy stacji kolejowej w końcu coś drgnęło. Ale widzą i mankamenty branego pod uwagę rozwiązania. Jedni podpowiadają, że odległość od planowanej lokalizacji parkingu jest zbyt duża. Inni pytają, dlaczego inwestycji nie można zrealizować po drugiej strony torów, skoro przy okazji modernizacji linii kolejowej i dworca wykonano tam przejście.

- Rozważano różne możliwości. Powstaje pytanie, w jakim celu wycinać wartościowy las dębowy należący do IUNG, skoro przy torach kolejowych jest pokaźny nieużytek (...) Powstaje też pytanie, dlaczego za wszystko mają płacić zawsze i tylko mieszkańcy Puław, a nie firmy które za to odpowiadają i zarabiają? - odpowiada prezydent Paweł Maj.

Ponadto mieszkańcy wskazują, że takie umiejscowienie parkingu spowoduje jeszcze większe problemy z wyjazdem spod dworca, co więcej ich zdaniem wyjazd z nowego parkingu powinien być połączony z pobliskim rondem, co ułatwiłoby włączenie się do ruch na ruchliwej ul. Partyzantów, będącej drogą wojewódzką.

Są i tacy, którzy, podobnie, jak prezydent Maj w blaszanych garażach przy dworcu widzą marną wizytówkę Puław.

- Gdyby PKP zależało na swoich klientach to, sami zrobiliby parking, a nie wynajmowali teren pod „budy garażowe". Uważam, że ten „śmietnik" powinien być dawno zlikwidowany - pisze jeden z internautów w odpowiedzi na informację o działaniach miasta, zmierzających do zwiększenia liczby miejsc parkingowych przy dworcu PKP.

Marta Pietroń

PUL

47-latek wpadł w Górach za prędkość. Nie tylko to przeskrobał

Nawet trzy lata pozbawienia wolności grozi mieszkańcowi Puław, który wpadł na zbyt szybkiej jeździe na drodze wojewódzkiej w gminie Markuszów. Mężczyzna prowadził w stanie nietrzeźwości samochód bez ważnych badań technicznych.

Citroena jadącego zdecydowanie za szybko w obszarze zabudowanym wypatrzyli w niedzielę na drodze wojewódzkiej nr 826 w Górach w gm. Markuszów, policjanci z puławskiej drogówki, którzy patrolowali teren powiatu w nieoznakowanym radiowozie. Osobówka w miejscu, gdzie można jechać z prędkością 50 km/h, pędziła dwa razy szybciej - wideoradar pokazał 110 km/h. Funkcjonariusza zatrzymali kierowcę do kontroli. Wkrótce okazało się, że nie tylko to ma na sumieniu mieszkaniec Puław. Badanie alkomatem wykazało, że mężczyzna ma 1,5 promila alkoholu w organizmie.

- Policjanci zatrzymali mu prawo jazdy. Zatrzymany został także dowód rejestracyjny pojazdu, ze względu na brak ważnych badań technicznych. Za przekroczenie prędkości o ponad 50 km/h w obszarze zabudowanym został ukarany mandatem karnym w wysokości 2 tysiące złotych i punktami - wyjaśnia nadkom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Co ciekawe, to nie jedyny nietrzeźwy kierowca , zatrzymany tego dnia na tej drodze. Kilka godzin wcześniej, kierujący „z promilami" spowodował kolizję z innym autem kilkaset metrów dalej.

Marta Pietroń

O G Ł O S Z E N I E

Burmistrz Nałęczowa informuje

o wywieszeniu wykazu nieruchomości przeznaczonych do dzierżawy w siedzibie Urzędu Miejskiego w Nałęczowie ul. Lipowej 3 oraz Biuletynie Informacji Publicznej.

Esculap

NIEPUBLICZNY ZAKŁAD OPIEKI ZDROWOTNEJ

BEZPŁATNE PORADY W RAMACH NFZ
- kardiologia
- neurologia
- stomatologia

KOMERCYJNE PORADY SPECJALISTYCZNE:
neurochirurgia
poradnia leczenia bólu
endokrynologia
diabetologia
neurologia
psychologia
chirurgia naczyniowa
kardiologia
stomatologia
badanie EEG
echo serca
pantomogram

REJESTRACJA 81 888 33 07

WWW.ESCULAPSC.PULAWY.PL

eprasa.pl aaead1f1c6

Pirat drogowy z promilami i narkotykami znów wpadł!

26-latek z gminy Chodel zatrzymany po raz kolejny

POWIAT OPOLSKI:
W środę, 4 grudnia w Borowie (gm. Chodel) policjanci zatrzymali 26-latka, który mimo wcześniejszej utraty prawa jazdy ponownie wsiadł za kierownicę po alkoholu. Jakby tego było mało – w aucie miał przy sobie narkotyki.


Fot.KPP Opole Lubelskie

Policjanci szybko ustalili, że mężczyzna niespełna miesiąc wcześniej stracił prawo jazdy za jazdę po alkoholu

Do zatrzymania doszło podczas rutynowego nadzoru prędkości prowadzonego przez policjantów ruchu drogowego opolskiej komendy. Funkcjonariusze zauważyli jadące Renault, którego tor jazdy jasno wskazywał, że kierowca może być pod wpływem alkoholu.

Przeczucie ich nie zawiodło. Po zatrzymaniu do kontroli okazało się, że za kierownicą siedzi 26-letni mieszkaniec gminy Chodel, od którego wyraźnie czuć było alkohol. Badanie potwierdziło ponad promil alkoholu w jego organizmie.

To jednak dopiero początek listy przewin. Policjanci szybko ustalili, że mężczyzna niespełna miesiąc wcześniej stracił prawo jazdy za jazdę po alkoholu. Mimo to bez wahania znów wsiadł za kierownicę.

Podczas sprawdzania pojazdu mundurowi znaleźli również woreczek z białą substancją. Wstępne badanie wykazało, że była to amfetamina.

26-latek został natychmiast zatrzymany i trafił do policyjnego aresztu. Teraz o jego losie zadecyduje sąd. Grozi mu kara do 3 lat pozbawienia wolności, wysoka grzywna, zakaz prowadzenia pojazdów oraz odpowiedzialność za posiadanie narkotyków.

– Mężczyzna został zatrzymany i doprowadzony do policyjnego aresztu. Wkrótce odpowie przed sądem za posiadanie środków odurzających oraz jazdę w stanie nietrzeźwości – podkreśla komisarz Sabina Piłat-Kozieł z Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim.

Agnieszka Gołębiowska

Napad na bank, pościg ulicami miasta i blokady dróg! Opole Lubelskie sceną policyjnych ćwiczeń rodem z filmu akcji

Mieszkańcy Opola Lubelskiego mogli wczoraj przecierać oczy ze zdumienia. Ulice miasta wypełnił dźwięk syren, radiowozy mknęły z dużą prędkością, a policjanci ustawiali blokady na drogach.


Fot.KPP Opole Lubelskie

Zgodnie z założeniami dwóch zamaskowanych mężczyzn, uzbrojonych i agresywnych, dokonało napadu na bank. Po zrabowaniu znacznej sumy pieniędzy sprawcy uciekli samochodem

Wszystko wyglądało jak spektakularny napad i pościg za uzbrojonymi przestępcami - i taki właśnie był scenariusz intensywnych ćwiczeń dowódczo-sztabowych, które przeprowadziła opolska policja.

Jak relacjonuje komisarz Sabina Piłat-Kozieł, celem działań było sprawdzenie, jak funkcjonariusze radzą sobie w sytuacji przypominającej realny, wysoki stan zagrożenia:

- Przeprowadzone ćwiczenia miały na celu nie tylko sprawdzenia umiejętności indywidualnych funkcjonariuszy, ale przede wszystkim ich zdolności do pracy w zespole, analizy sytuacji oraz podejmowania decyzji w dynamicznie zmieniających się warunkach, aby skutecznie zablokować ucieczkę przestępców - podkreśla.

Symulacja jak z kryminalnego thrillera

Zgodnie z założeniami dwóch zamaskowanych mężczyzn, uzbrojonych i agresywnych, dokonało napadu na bank. Po zrabowaniu znacznej sumy pieniędzy sprawcy uciekli samochodem. Ich pojazd został zauważony przez patrol policji, który natychmiast ruszył w pościg.

- Po dokonaniu napadu, sprawcy zostali zauważeni przez patrol policji, który natychmiast wszczął pościg. Policjanci, działając zgodnie z procedurami, przekazali informacje o kierunku ucieczki przestępców, co pozwoliło na szybkie podjęcie decyzji o ustawieniu posterunków kontrolno-blokadowych na drodze, którą poruszali się sprawcy - relacjonuje kom. Sabina Piłat-Kozieł.

Dzięki sprawnemu przekazaniu informacji przez policjantów prowadzących pościg kolejne patrole mogły błyskawicznie ustawić posterunki kontrolno-blokadowe na drogach, którymi mieli poruszać się napastnicy.

Agnieszka Gołębiowska

Niebezpieczne wyczyny na drogach gminy Karczmiska! Jeden kierowca stracił prawo jazdy, druga... nigdy go nie miała

Ostatnie kontrole opolskiej drogówki (w środę, 3 grudnia) pokazały, jak skrajnie nieodpowiedzialne potrafią być zachowania niektórych uczestników ruchu.


Fot.KPP Opole Lubelskie

Najpierw policjanci zatrzymali 55-letniego mieszkańca Lublina, który potraktował ulicę Lubelską w Karczmiskach jak tor wyścigowy. W obszarze zabudowanym pędził 107 km/h, czyli ponad 50 km/h więcej, niż pozwalają przepisy

Najpierw policjanci zatrzymali 55-letniego mieszkańca Lublina, który potraktował ulicę Lubelską w Karczmiskach jak tor wyścigowy. W obszarze zabudowanym pędził 107 km/h, czyli ponad 50 km/h więcej, niż pozwalają przepisy.

- (...) za niestosowanie się do ograniczenia prędkości w obszarze zabudowanym został ukarany mandatem karnym w wysokości 1500 zł. Ponadto, do jego konta kierowcy dopisano 13 punktów karnych - mówi komisarz Sabina Piłat-Kozieł z Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim.

To jednak nie koniec interwencji tego samego patrolu. Kilka minut wcześniej mundurowi zauważyli w miejscowości Obliźniak kierującą Audi kobietę, która zignorowała znak STOP przed przejazdem kolejowym – jednym z najbardziej newralgicznych miejsc na drodze. Szybko okazało się, że 52-letnia mieszkanka gminy Karczmiska w ogóle nie ma uprawnień do kierowania pojazdami.

Agnieszka Gołębiowska

A wszystko przez brak odblasków...

26-letni mieszkaniec gminy Opole Lubelskie poruszał się po drodze poza obszarem zabudowanym całkowicie bez odblasku, stwarzając ogromne zagrożenie zarówno dla siebie, jak i dla kierowców.

Podczas legitymowania policjanci od razu zdali sobie sprawę, że mają do czynienia z wyjątkowo nieodpowiedzialnym pieszym – jego zachowanie mogło doprowadzić do poważnego wypadku. Okazało się, że mężczyzna był poszukiwany w celu odbycia 65 dni zastępczej kary pozbawienia wolności. Miał około jednego promila alkoholu w organizmie.

26-latek został natychmiast zatrzymany i przewieziony do policyjnego aresztu. Następnego dnia odkonwojowano go do zakładu karnego, gdzie odbędzie zaległą karę.

Agnieszka Gołębiowska

WSP

Znajdź pracę ze Wspólnotą

Powiatowy Urząd Pracy w Lublinie

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie	Rodzaj umowy
Operator zgrzewarki, Bystrzyca Stara	1	4 666,00 zł	u
Magazynier, Radawiec Duży	1	4 806,00 zł	u
Pomoc kuchenna, kelner, Bogucin		30,5 zł/godz.	z
Sprzedawca, Garbów/Piekarnia Warowny		30,5 zł/godz.	z
Spawacz MIG/MAG, Świdnik Duży Drugi/FIORINDI	1	5 000,00 zł	u
Ślusarz, Świdnik Duży Drugi/FIORINDI	1	5 000,00 zł	u
Monter podzespołów, Świdnik Duży Drugi/FIORINDI	1	5 000,00 zł	u
Asystent rodziny, Dominów/GOPS		30,5 zł/godz.	z
Elektromonter, Panieńszczyzna/EPSYSTEM	1	4 666,00 zł	u
Kucharz/ka, Bogucin/Podolanka	1	4 666,00 zł	u
Fryzjer, Garbów/Sidlarczuk	1	4 666,00 zł	u
Operator obrabiarek CNC, Świdnik Duży Drugi/ FIORINDI	1	5 000,00 zł	u
Sprzątacz stacji kolejowych, Łagiewniki, Ciecierzyn, Niedrzwica Kościelna		30,5 zł/godz.	z
Inżynier elektryk, Łuszczów Drugi/MONTECH	1	7 000,00 zł	u
Ślusarz/spawacz, Łuszczów Drugi/MONTECH	1	7 000,00 zł	u
Inżynier mechanik, Łuszczów Drugi/MONTECH	1	7 000,00 zł	u
Blacharz, Kazimierzówka/Woś	1	6 000,00 zł	u
Kamieniarz, Kazimierzówka/Woś	1	6 000,00 zł	u

u – umowa o pracę; z – umowa zlecenie

Miejski Urząd Pracy w Lublinie

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Specjalista ds. rozliczeń podatku VAT, Lublin/Starostwo Powiatowe	1	6 500,00 zł	u
Podinspektor w dziale inwestycji i remontów, Lublin/ZNK	1	6 970,00 zł	u
Stanowisko ds. relacji z mediami w kancelarii prezydenta, Lublin/Urząd Miasta	1	8 850,00 zł	u
Gospodarz rejonu, Lublin/SM Polfa	1	4 806,00 zł	u
Operator ładowarki teleskopowej Manitou, Lublin/ MKSTONE	1	4 666,00 zł	u
Gospodarz rejony, Lublin/SM Rudnik	1	4 700,00 zł	u
Referent, Lublin/ NFZ	1	4 670,00 zł	u
Konserwator, Lublin/Szkoła Muzyczna	1	4 806,00 zł	u
Portier, Lublin/Szkoła Muzyczna	1	4 806,00 zł	u
Inspektor, Lublin/ZIM	1	6 000,00 zł	u
Księgowa, Lublin	1	6 000,00 zł	u
Pracownik ds. osobowych, Lublin/Kancelaria MASTER	1	5 000,00 zł	u
Pracownik biurowy/kosztorysant, Lublin/ Budownictwo Drogowe Kozieł	1	5 000,00 zł	u
Konserwator – hydraulik, Lublin/RSM Motor	1	6 000,00 zł	u
Ratownik wodny, Lublin /SP nr 30	1	4 870,00 zł	u
Magazynier, Lublin	1	4 666,00 zł	u
Sprzątaczka, Lublin/Bursa Szkolna nr 3	1	4 680,00 zł	u
Pomoc kuchenna, Lublin/Bursa Szkolna nr 3	1	4 666,00 zł	u
Operator minikoparki, Lublin/EPSYSTEM	1	4 666,00 zł	u

u – umowa o pracę

eprasa.pl aaead1f1c6

Gigant inwestuje grube miliony.

Będą nowe miejsca pracy w województwie lubelskim

Stella Pack S.A. realizuje największy projekt inwestycyjny w swojej ponad trzydziestoletniej działalności. Firma, będąca częścią międzynarodowej Grupy Sarantis, przeznacza około 65 mln zł (15 mln euro) na modernizację dwóch zakładów recyklingowych: w Poniatowej i Chlewiskach (pod Lubartowem).

Program firmy obejmuje rozbudowę infrastruktury, wprowadzenie nowych autorskich linii technologicznych oraz rozwój procesów recyklingu, które mają zapewnić spółce pełną samowystarczalność materiałową. Produkowany na miejscu regranulat z odpadów foliowych i plastikowych będzie wykorzystywany w wytwarzaniu worków na śmieci oraz opakowań.

- Decyzja o zainwestowaniu ponad 60 mln zł była bardzo odważna, a jednocześnie strategiczna. Najlepsza dla długoletniej szansy konkurowania na rynku. Właśnie dlatego Stella Pack stawia na rozwój w województwie lubelskim. Rok 2025 stanowi dla nas domknięcie naszego łańcucha dostaw i poprzez integrację produkcji pozwala nam w pełni kontrolować i uniezależnić się w procesie produkcyjnym, a jednocześnie znacząco podnieść wydajność zakładów w Poniatowej i Chlewiskach - mówi Tomasz Tramś, wiceprezes Stella Pack S.A.

W Poniatowej instalowane są europejskie linie technologiczne, które mają zwiększyć wydajność pięciokrotnie względem dotychczasowych możliwości zakładu. Chlewiska zaś przechodzą proces automatyzacji, zastępując dotychczasowe sortowanie ręczne nowoczesnymi systemami separacji i przetwarzania. W obu lokalizacjach powstały nowe hale i zaplecze techniczne, a modernizacja objęła również instalacje poprawiające warunki pracy.

Nowe inwestycje, nowe miejsca pracy

Inwestycja przewiduje utworzenie blisko 75 nowych miejsc pracy związanych z obsługą urządzeń, procesami technologicznymi i utrzymaniem ruchu. Spółka wskazuje, że rozwój jest możliwy dzięki doświadczeniu i kwalifikacjom pracowników zaangażowanych w projekt.

Produkcja regranulatu ma ograniczyć wykorzystanie surowców pierwotnych i znacząco zmniejszyć emisję CO_2. Materiał uzyskiwany z recyklingu zachowuje parametry porównywalne z tworzywem pierwotnym, co pozwala na jego wykorzystanie w produktach oferowanych w ramach Grupy Sarantis.

Ewa Jaszczak

Takim autem wylądował w rowie



Fot. KPP Łęczna

Od kierowcy pobrano krew do badań na zawartość alkoholu

Łęczna: Kierujący Fordem podczas wyprzedzania Fiata stracił panowanie nad pojazdem, a następnie wjechał do przydrożnego rowu Trafił do szpitala.

Do zdarzenia doszło w piątek (5 grudnia) w miejscowości Nadrybie Wieś, gmina Puchaczów.

- Ze wstępnych ustaleń policjantów wynika, że 39-letni mieszkaniec Łęcznej kierujący Fordem w trakcie wyprzedzania Fiata Tipo stracił panowanie nad pojazdem, zjechał na pobocze, a następnie do przydrożnego rowu. Mężczyzna z obrażeniami ciała został przewieziony do szpitala w Lublinie - informuje aspirant sztabowy Magdalena Krasna z KPP w Łęcznej.

Została pobrana od niego krew do badań na zawartość alkoholu.

Joanna Niećko

Obwodnica, która podzieliła Opole Lubelskie. Rusza przetarg

Po latach planowania, konsultacji i protestów rusza przetarg na budowę obwodnicy Opola Lubelskiego. Ogłoszenie postępowania przynosi nadzieję na usprawnienie ruchu w regionie, ale jednocześnie ożywia obawy części mieszkańców.

To już oficjalne: ruszył przetarg na budowę obwodnicy Opola Lubelskiego. Zarząd Dróg Wojewódzkich w Lublinie ogłosił postępowanie, które ma wyłonić wykonawcę pierwszego etapu długo wyczekiwanej – i jednocześnie najbardziej kontrowersyjnej – inwestycji drogowej w powiecie opolskim. 1,75-kilometrowy odcinek trasy ma powstać w ciągu drogi wojewódzkiej nr 824, łączącej Żyrzyn, Puławy, Opole Lubelskie, Józefów nad Wisłą i Annopol. Wykonawcy mogą składać oferty do 16 stycznia 2026 roku. Ten pozornie techniczny komunikat wywołał w mieście prawdziwą burzę – bo dla wielu mieszkańców ta obwodnica to coś znacznie więcej niż tylko asfalt i znaki drogowe.

Marzenie kierowców kontra koszmar mieszkańców? Długa historia sporu

Droga 824 od lat uchodzi za jedną z najbardziej obciążonych tras w regionie. Ruch ciężarówek jadących do zakładów przemysłowych, transport sadowniczy, duży tranzyt z Puław – to wszystko od dawna odbija się na centrum Opola Lubelskiego. Dlatego idea obwodnicy wracała jak bumerang. Jednak kiedy w czerwcu 2022 roku ogłoszono podpisanie umowy na realizację trzech obwodnic, w tym opolskiej, nadzieja szybko ustąpiła miejsca... protestom.

Pierwsze wątpliwości pojawiły się, gdy mieszkańcy zobaczyli przebieg planowanej trasy.

- To nie obwodnica, tylko droga pod oknami – mówili na spotkaniach konsultacyjnych. Wskazywali, że nowy odcinek nie omija miasta szerokim łukiem, lecz przecina tereny rekreacyjne, zbliża się do osiedli i ingeruje w obszary Natura 2000. Jednym z najgłośniejszych punktów sporu okazała się kolonia nietoperzy zamieszkująca poddasze Liceum Ogólnokształcącego. Biolodzy ostrzegali, że zwiększony hałas i oświetlenie mogą zniszczyć jedno z największych stanowisk tych chronionych ssaków w regionie.

W ciągu kilku miesięcy protesty przybrały na sile. Powstały grupy inicjatywne, petycje, a w internecie rozpętała się gorąca debata. Wiele osób zarzucało władzom brak rzetelnych analiz alternatywnych wariantów trasy.

- Nikt nas nie słucha, wszystko jest już dawno ustawione – twierdzili mieszkańcy ulic i przedmieść, których działki znalazły się w pasie inwestycji.

Sesje Rady Miejskiej pełne emocji

Każde posiedzenie rady miejskiej, na którym omawiano sprawę obwodnicy, kończyło się burzliwymi dyskusjami. Jedni apelowali o rozsądek i wskazywali na 20-letnie zaległości w infrastrukturze drogowej, inni odczytywali listy pełne żalu i poczucia krzywdy.

– Nikt nie jest przeciwko obwodnicy jako takiej. Jesteśmy przeciwko temu przebiegowi! – podnosiła podczas jednej z sesji mieszkanka ulicy, której dom znalazł się zaledwie kilkadziesiąt metrów od planowanej jezdni.

Zwolennicy kontrargumentowali, że to jedyna realna możliwość rozładowania ruchu i szansa, aby centrum miasta wreszcie „odetchnęło". Nie brakowało również głosów, że miasto nie może pozwolić sobie na utratę wielomilionowych środków, a zbyt długie protesty mogą wstrzymać finansowanie.

Ostatecznie większość petycji odrzucono, co jeszcze bardziej pogłębiło podziały społeczne.

W sierpniu 2025 roku Wojewoda Lubelski wydał zezwolenie na realizację inwestycji – tzw. ZRID. Był to moment przełomowy. Decyzja oznaczała możliwość rozpoczęcia prac, ale przede wszystkim umożliwiła przejęcie nieruchomości położonych w pasie przyszłej drogi.

Ogłoszono przetarg – miasto wchodzi w decydujący etap

Przetarg opublikowany przez ZDW w Lublinie uruchamia ostatni, najbardziej konkretny etap całego procesu. W opisach postępowania widać rozmach prac: roboty ziemne, fundamenty, warstwy asfaltowe o różnych parametrach, budowa kanalizacji, barier energochłonnych, oznakowania i oświetlenia. Projekt dopuszcza wyłącznie oferty kompleksowe – bez możliwości dzielenia prac na części. Wybór wykonawcy będzie opierał się głównie na cenie, ale oceniane będzie także doświadczenie kluczowych pracowników, jakość i zakres robót wykonanych samodzielnie oraz długość okresu rękojmi.

Wykonawca będzie musiał nie tylko zbudować drogę, lecz także dopełnić formalności związanych z zakończeniem budowy: zgłoszenie do nadzoru budowlanego, uzyskanie niezbędnych zaświadczeń albo – jeśli przepisy tego wymagają – pozwolenia na użytkowanie.

Planowany czas realizacji to 14 miesięcy. Jeśli wszystko pójdzie zgodnie z harmonogramem, nowa droga powinna być gotowa pod koniec 2027 roku.

Agnieszka Gołębiowska

Opole Lubelskie zyska nową obwodnicę drogi wojewódzkiej nr 824 (DW 824), która ma odciążyć centrum miasta, kierując ruch towarowy z kierunku Puław/Poniatowej na Annopol po nowym śladzie

Trasa i długość:
- start: skrzyżowanie z ul. Szkolną (przy stacji benzynowej)
- kierunek: południowy, omijając Zakład Karny i tereny przemysłowe
- połączenie z DW 747, tworzące dwuetapową trasę omijającą miasto
- długość: ok. 1,75 km, z dodatkowymi jezdniami do obsługi terenów przyległych
- skrzyżowania w ciągu obwodnicy (łącznie pięć, w tym dwa ronda):
- początek obwodnicy: z DW 824 i drogą powiatową nr 2610L – rondo
- z drogą powiatową nr 2618L (ul. Rybacka) – skrzyżowanie o przesuniętych wlotach
- z drogą gminną nr 113496L – skrzyżowanie zwykłe
- z drogą gminną klasy D – skrzyżowanie zwykłe
- z drogą gminną nr 113477L (ul. Fabryczna) – rondo

Parametry techniczne:
Klasa drogi: G (główna)
Szerokość jezdni: 7 m (2 × 3,5 m)
Nośność nawierzchni: 115 kN/oś
Pobocza umocnione: 1,25 m, mieszanka z kruszywa niezwiązanego C90/3
Dodatkowe jezdnie dla obsługi terenu przyległego: 3,5 m
Budowa ścieżek rowerowych, pieszo-rowerowych i chodników

WSP

eprasa.pl aaead1f1c6

24-latka wzięła kredyt i oddała go oszustom

24-latka padła ofiarą oszustów, którym wpłaciła 100 tysięcy złotych. Tuż przed tym wzięła kredyt.

Łukowska policja poinformowała o 24-latce, która padła ofiarą oszustwa na pracownika banku. Do młodej kobiety zadzwoniła rzekoma pracowniczka Narodowego Banku Polskiego i poinformowała, że ktoś próbuje na jej konto zaciągnąć kredyt. By mu to uniemożliwić i zablokować transakcję, młoda kobieta miała udać się do banku, by tam samemu wziąć kredyt i wypłacić gotówkę.

Tak zrobiła.

- Instruowana przez rozmówców młoda kobieta poinformowała bankowców, że pieniądze są jej potrzebne na zakup działki budowlanej. Ponadto zgodnie z instrukcją nie zdradzała dokładnych szczegółów łukowskim bankowcom, gdyż „są oni zamieszani w działania oszustów". Nieświadoma podstępu 24-latka wypłaciła ponad 100 tysięcy złotych z przyznanego kredytu i zgodnie z instrukcją pojechała do Siedlec. Tam miał znajdować się jedyny w województwie bankomat, który jest w stanie zweryfikować autentyczność pieniędzy umożliwiających przeprowadzenie transakcji i operacji przeciwko oszustom. W międzyczasie do 24-latki dzwonili też podający się za policjantów mężczyźni, gwarantujący autentyczność działań umożliwiających zatrzymanie oszustów. Zmanipulowana młoda kobieta zgodnie z różnymi poleceniami wpłaciła we wpłatomatach ponad 100 tysięcy złotych" - przekazała policja.

Następnego dnia miały pojawić się kolejne instrukcje i faktycznie tak się stało. Oszuści namawiali na wzięcie kolejnego kredytu i wówczas 24-latka skontaktowała się z infolinią banku. Została uświadomiona, że prawdopodobnie padłą ofiarą oszustwa. Dopiero wtedy skontaktowała się z policją.

Kacper Ciuksza

Zderzenie trzech aut na trasie Ryki – Rososz

1 grudnia na drodze powiatowej między Rykami a Rososzem doszło do groźnego wypadku z udziałem trzech samochodów osobowych. Zdarzenie miało miejsce po godzinie 17.



Siła uderzenia była na tyle duża, że volkswagen odbił się od audi i następnie uderzył w kolejny pojazd - BMW

Jak przekazał Łukasz Filipek, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Rykach, ze wstępnych ustaleń funkcjonariuszy wynika, że 69-letni mieszkaniec powiatu ryckiego, kierujący volkswagenem, zjechał na przeciwległy pas ruchu, gdzie zderzył się z prawidłowo jadącym audi prowadzonym przez 20-letnią mieszkankę powiatu wołomińskiego.

- Siła uderzenia była na tyle duża, że volkswagen odbił się od audi i następnie uderzył w kolejny pojazd BMW, którym kierowała 39-letnia mieszkanka powiatu łukowskiego - poinformował rzecznik KPP Ryki.

- Kierowca volkswagena został przetransportowany do szpitala. Pozostałym uczestnikom zdarzenia udzielono pomocy na miejscu

mp

Lublin: Oszukali seniorów na 400 tys. zł. Wśród przestępców 19-latka

Oszustwem „na wnuczkę" zajmowała się trzyosobowa grupa, którą zatrzymali policjanci Komendy Miejskiej w Lublinie. Zatrzymano ich bezpośrednio po oszustwie.



Fot.KPP Lublin

19-latka była jedną z osób zamieszanych w przestępstwa

Policjanci z „Mienia" Komendy Miejskiej Policji w Lublinie zatrzymali trzy osoby podejrzane o oszustwo seniorek na kwotę prawie 400 tys. zł. Sprawcy oszukali najpierw 81-latkę, a później przekonywali 87-latkę, że jej wnuczka spowodowała wypadek i potrzebne są pieniądze, by nie trafiła do więzienia. Odbierali pieniądze i rzeczy o sporej wartości.

Od 87-letniej kobiety odebrali na przykład 21 000 złotych, 4 zegarki o wartości 120 000 złotych, klaser ze złotymi i srebrnymi monetami o wartości 80 000 złotych, zeszyt z zawartością banknotów kolekcji numizmatycznej o wartości 100 000 złotych oraz inne monety o wartości 40 000 złotych. Łączna suma strat wyniosła 361 tysięcy złotych.

Funkcjonariusze zatrzymali ich jednak niedługo po „akcji" we czwartek, 4 grudnia, na obwodnicy Lublina. Oszuści próbowali wyjechać z miasta ze zgromadzonymi łupami. „19-latka oraz dwaj mężczyźni w wieku 32 i 33 lat byli całkowicie zaskoczeni. Wszyscy są mieszkańcami województwa śląskiego" - donosi policja.

Oszustom grozi do 8 lat pozbawienia wolności, a na razie pozostają tymczasowo aresztowani.

Kacper Ciuksza

Jechał z 2 promilami, bez prawka i stał się ofiarą kolizji



Fot.OSP KSRG Markuszów

Okazało się, że kierowca volvo, w którego uderzył peugeot był nietrzeźwy i prowadził nie mając uprawnień

21-latek z powiatu lubelskiego spowodował kolizję w pow. puławskim. Ale dzięki temu wyszło na jaw, że drogą jechał nietrzeźwy kierowca, w samochód którego uderzył swoim peugeotem młody mężczyzna.

Do zdarzenia doszło w niedzielne popołudnie ok. godz. 15:20 w miejscowości Góry w gminie Markuszów (pow. puławski). Jak wynika z ustaleń policji 56-letni mieszkaniec gm. Markuszów jechał drogą wojewódzką nr 826 i w pewnym momencie zatrzymał się, by skręcić w lewo na posesję. Niestety nie zdążył wykonać manewru, bo w tył volvo, którym jechał, uderzył peugeot. Za kierownicą siedział 21-letni mieszkaniec gminy Garbów.

Kierowca volvo został przewieziony na badania. Te na szczęście nie wykazały żadnych poważnych obrażeń, a ogólne potłuczenia. Ale przy okazji kolizji wyszło na jaw, że 56-latek był nietrzeźwy. Wydmuchał 2 promile i w takim stanie prowadził auto. Po sprawdzeniu go w policyjnych systemach wyszło na jaw także, że jechał bez prawa jazdy.

Mężczyzna został zatrzymany do wytrzeźwienia. Mieszkaniec powiatu puławskiego usłyszał zarzuty. Będzie odpowiadał przed sądem za kierowanie pojazdem w stanie nietrzeźwości i bez uprawnień. Za spowodowanie kolizji policja ukarała 21-letniego kierowcę peugeota mandatem i punktami karnymi.

Marta Pietroń

Tragedia na torach pod Puławami

50-letnia kobieta została potrącona przez pociąg. Niestety poniosła śmierć na miejscu.

Do zdarzenia doszło w miniony czwartek, 4 grudnia, nad ranem w Końskowoli na ul. Pożowskiej. Służby otrzymały zgłoszenie o godz. 4:30. Policja nie udziela zbyt wielu informacji na ten temat. Wiadomo, że 50-latka z powiatu puławskiego została potrącona przez pociąg relacji Dęblin - Chełm i nie przeżyła. Na miejscy zdarzenia prowadzone były czynności pod nadzorem prokuratora. Jego Decyzją zwłoki kobiety zostały przewiezione do Zakładu Medycyny Sądowej w Lublinie na sekcję.

Marta Pietroń

WSP

eprasa.pl aaead1f1c6

Pożar hali produkcyjnej w Rzeczycy

Straty sięgają 350 tys. zł!

We wtorek, 2 grudnia 2025 roku, o godzinie 9:17 służby ratunkowe zostały zadysponowane do pożaru hali produkcyjnej w Rzeczycy. Ogień objął murowany budynek kryty blachą trapezową, w którym znajdowała się linia do produkcji pelletu.



Fot. OSP Strzałky

Na miejscu działało łącznie dziewięć zastępów straży pożarnej – trzy z JRG Międzyrzec Podlaski oraz jednostki OSP: Śródmieście, Rzeczyca, Krzewica, Tuliłów, Jelnica i Strzakły

Po przybyciu pierwszych zastępów stwierdzono, że pożar objął cały magazyn oraz konstrukcję dachu, a wnętrze budynku wypełniało gęste zadymienie. W bezpośrednim sąsiedztwie hali znajdowała się przybudówka z pustym pojemnikiem na olej opałowy, jednak dzięki szybko podjętym działaniom nie doszło do jego zapalenia. Jeszcze przed przyjazdem straży właściciel zdołał odłączyć dopływ energii elektrycznej, co ograniczyło rozwój pożaru.

Działania ratowników polegały na zabezpieczeniu terenu oraz podaniu trzech prądów wody w natarciu na główne ognisko pożaru. W celu oddymienia strażacy zdjęli trzy arkusze blachy oraz użyli wentylatora. Po opanowaniu ognia przystąpiono do rozbiórki nadpalonych elementów dachu i ocieplenia, aby wyeliminować ryzyko ponownego zapłonu. Pogorzelisko zostało sprawdzone kamerą termowizyjną — nie wykryto żadnych ukrytych zarzewi ognia.

Na miejsce przybył również patrol Policji, który prowadzi dalsze czynności związane z ustaleniem okoliczności zdarzenia. Wstępnie jako przyczynę pożaru wskazuje się prawdopodobne wady urządzeń lub instalacji elektrycznych. Na szczęście w wyniku zdarzenia nikt nie ucierpiał.

Straty oszacowano na około 350 tysięcy złotych. Po zakończeniu działań gaśniczych strażacy zabezpieczyli obiekt taśmą ostrzegawczą.

Kamil Pulik

Groźny wypadek w Grabowie Szlacheckim. Dwie osoby trafiły do szpitala



W wyniku zderzenia kierująca oplem oraz 35-letnia pasażerka zostały przewiezione do szpitala

5 grudnia około godziny 12 w Grabowie Szlacheckim (powiat rycki) doszło do poważnego zdarzenia drogowego.

Jak wynika ze wstępnych ustaleń policji, 34-letni mieszkaniec Lublina, kierujący dostawczym Fiatem, nie ustąpił pierwszeństwa przejazdu na skrzyżowaniu. Doszło do zderzenia z oplem, którym podróżowała 31-letnia mieszkanka powiatu łukowskiego.

- W wyniku zderzenia kierująca oplem oraz 35-letnia pasażerka zostały przewiezione do szpitala. Na miejscu zdarzenia lądował śmigłowiec Lotniczego Pogotowia Ratunkowego - poinformował Łukasz Filipek, rzecznik prasowy KPP Ryki.

mp

Gazowy gigant wchodzi na Lubelszczyznę. W powiecie opolskim – niepokój

Projekt będący częścią strategicznego szlaku transportowego łączącego Litwę, Polskę, Słowację i w przyszłości Ukrainę właśnie wchodzi na teren powiatu opolskiego. Mieszkańcy są zaskoczeni, niektórzy przerażeni, a lista działek objętych procedurą - długa.

Wojewoda lubelski oficjalnie wszczął postępowanie dotyczące lokalizacji jednej z największych inwestycji gazowych w kraju – magistrali Wronów–Rozwadów. Projekt, będący częścią strategicznego szlaku transportowego łączącego Litwę, Polskę, Słowację i w przyszłości Ukrainę, właśnie wchodzi na teren powiatu opolskiego.

W najnowszym obwieszczeniu podano, że inwestycja obejmie setki nieruchomości na terenie województwa lubelskiego, w powiecie puławskim, kraśnickim oraz opolskim. W tym ostatnich ma przeciąć gminy Poniatową i Chodel, wprowadzając niepokój, emocje i pytania o bezpieczeństwo.

W Poniatowej rura przejdzie przez Zofiankę, Niezabitów, Wólkę Łubkowską, Kraczewice Prywatne, Szczuczki-Kolonię, Poniatową-Kolonię i Stoczki. W gminie Chodel inwestycja dotknie mieszkańców Siewalki, Lipin, Adeliny, Chodla, Godowa, Zastawek, Ratoszyna Pierwszego oraz Granic. To w sumie piętnaście miejscowości, w których – jak mówią mieszkańcy – „spokój może się skończyć".

Wojewoda podkreśla jednocześnie, że od momentu publikacji obwieszczenia mieszkańcy i właściciele działek mogą zapoznawać się z dokumentacją i zgłaszać uwagi – mają na to czas aż do dnia wydania decyzji. Materiały są dostępne w Wydziale Infrastruktury Lubelskiego Urzędu Wojewódzkiego, a formalne zawiadomienie uznaje się za doręczone po 14 dniach od ogłoszenia, czyli od 3 grudnia tego roku.

Sytuację komplikuje fakt, że objęte postępowaniem nieruchomości – zarówno państwowe, jak i samorządowe – nie mogą być teraz przedmiotem obrotu. Nie wydaje się również pozwoleń na budowę ani warunków zabudowy. Wszystko „zamraża się" do czasu, aż decyzja stanie się ostateczna. A dla właścicieli oznacza to jedno: żadnych inwestycji, żadnej sprzedaży i czekanie na odszkodowania.

Przypomnijmy: GAZ-SYSTEM od kilku lat przygotowuje budowę gigantycznej magistrali Wronów–Rozwadów–Strachocina o długości około 280 km. To element ogromnego projektu Korytarza Centrum–Wschód, który połączy systemy gazowe od Litwy po Słowację, a w kolejnych latach umożliwi także transport gazu w stronę Ukrainy. Rura biegnąca przez powiat opolski będzie mieć około 30 km długości i – jak zapewnia spółka – ma zwiększyć bezpieczeństwo energetyczne kraju oraz otworzyć drogę do nowych inwestycji przemysłowych.

Dla mieszkańców to jednak niewielkie pocieszenie. W Poniatowej pojawiały się głosy obaw: spadek wartości działek, strach przed awarią, niepokój o ingerencję w tereny rekreacyjne i siedliska.

– Na razie widzę same mankamenty – mówił na początku roku burmistrz Poniatowej, Paweł Karczmarczyk, przyznając, że nastroje są dalekie od entuzjazmu.

W Chodlu z kolei atmosfera była wtedy spokojniejsza. Wójt Karolina Rzedzicka zapewniała, że mieszkańcy dotąd nie zgłaszali obaw i przypomina, że przez gminę już od lat przebiega inny gazociąg wysokoprężny.

Choć inwestycja ograniczy prawa właścicieli działek, rząd zapewnia o odszkodowaniach. Ich wysokość ustali rzeczoznawca powołany przez wojewodę, a decyzje o wypłatach zapadną po zakończeniu prac. Gminy liczą na stałe wpływy z podatku od nieruchomości – sięgające nawet 2 proc. wartości infrastruktury przesyłowej – choć samorządowcy z Poniatowej przypominają, że „pieniądze to nie wszystko".

Agnieszka Gołębiowska

GAZOCIĄG WRONÓW – ROZWADÓW – STRACHOCINA

Podstawowe parametry i opis inwestycji:

gazociąg wysokiego ciśnienia, średnica: 1000 mm, ciśnienie robocze: 8,4 MPa, długość: ok. 280 km

Gazociąg jest podzielony projektowo na dwie części:

Część I: gazociąg Wronów-Rozwadów o długości ok. 120 km

Część II: gazociąg Rozwadów-Strachocina o długości ok. 160 km

WSP

Z pelletu wyszła lipa

Blisko 1,5 tys. zł stracił mieszkaniec powiatu puławskiego, który zamówił opał przez internet. Towar nie dotarł, a strona, przez którą złożył zamówienie przestała być aktywna. Sprawę wyjaśnia puławska policja.

Mężczyzna złożył zamówienie przez internet na tonę pelletu, zapłacił z góry za zakup blisko 1,5 tys. z i czekał na dostawę. Dni mijały, a towaru nie było.

- Gdy przez kilka dni nikt się z nim nie skontaktował, próbował nawiązać kontakt z firmą. Dzwonił i pisał maile, ale nie udało mu się nawiązać kontaktu. Wiadomości mailowe wracały, a telefon był stale zajęty. Okazało się też, że strona internetowa, na której znalazł ogłoszenie, jest nieaktywna. Z kolei na innych stronach znalazł komentarze innych kupujących, że również nie otrzymali zamówionego towaru - opowiada nadkom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Wtedy mieszkaniec gminy Kurów zrozumiał, że padł ofiarą przestępstwa i zgłosił się na policję.

Marta Pietroń

eprasa.pl aaead1f1c6

O tej sprawie kilka tygodni temu było głośno w całej Polsce

Obrońcy chcieli wyciągnąć z aresztu myśliwego podejrzanego o zabójstwo kolegi

POW. ŁĘCZYŃSKI: Po szokującym zdarzeniu pod Milejowem, którego skutkiem była tragiczna śmierć doświadczonego myśliwego, za kraty trafił Dariusz L., drugi z uczestników feralnego polowania. Zdaniem obrony 50-latka oskarżonego o zabójstwo w zamiarze ewentualnym, powinien on wyjść z aresztu na wolność. Decyzję w tej sprawie podjął już sąd.



Fot. Policja/Archiwum

Środki o charakterze nieizolacyjnym nie byłyby w stanie zapewnić prawidłowego toku postępowania na obecnym etapie - wskazał sąd, rozpatrując zażalenie na areszt dla Dariusza L. (na zdj.)

Zna się z rodziną pokrzywdzonego i innymi myśliwymi

Kilka tygodni temu Sąd Rejonowy Lublin-Zachód w Lublinie zastosował wobec myśliwego z Łęcznej trzymiesięczny areszt, od 11 listopada do 8 lutego 2026 roku. Na tę decyzję zażalenie złożyli obrońcy Dariusza L. Sprawą rozstrzygnięcia zażalenia zajął się Sąd Okręgowy w Lublinie.

- Po rozpoznaniu zażalenia wniesionego przez obrońcę utrzymał w mocy zaskarżone postanowienie, czyli utrzymał areszt. Podstawą zastosowania aresztu wobec podejrzanego była grożąca mu surowa kara, bo zarzucono mu zbrodnię. Do tego uznano za uzasadnioną obawę matactwa ze strony podejrzanego, czyli nakłaniania do fałszywych zeznań lub wyjaśnień albo innego bezprawnego utrudniania postępowania. Należy mieć na uwadze, iż fakt znajomości podejrzanego z pokrzywdzonym i jego rodziną oraz innymi myśliwymi z jego okręgu, ewentualna konieczność ujawnienia i przesłuchania osób mających związek ze sprawą. Przeprowadzenie weryfikacji wyjaśnień podejrzanego pozostających w konfrontacji z innymi zebranymi w sprawie dowodami urealniają występowanie wskazanej przesłanki. Środki o charakterze nieizolacyjnym nie byłyby w stanie zapewnić prawidłowego toku postępowania na obecnym etapie - mówi sędzia Marta Śmiech, rzecznik Sądu Okręgowego w Lublinie.

Postanowienie jest prawomocne.

Prokurator: Strzelił ze swojej broni myśliwskiej dwukrotnie

Do tragedii doszło 11 listopada koło Milejowa (pow. łęczyński) - jeden 50-letni myśliwy śmiertelnie postrzelił drugiego 68-letniego myśliwego w czasie polowania. Jak zdążyli ustalić już śledczy, polowanie to zostało wcześniej zgłoszone poprzez aplikację. Myśliwi rozlokowali się na łąkach, na ambonach odległych od siebie na około 200 m. Po czterech godzinach bezskutecznego czekania na zwierzynę mężczyźni postanowili zakończyć polowanie.

- Ustalili, że pokrzywdzony zejdzie ze swojej ambony i uda się w kierunku ambony Dariusza L., bo obaj mieli udać się następnie do samochodu zaparkowanego w bezpośrednim sąsiedztwie ambony Dariusza L. Gdy pokrzywdzony szedł w kierunku ambony Dariusza L., ten strzelił ze swojej broni myśliwskiej dwukrotnie, godząc pokrzywdzonego w klatkę piersiową i ramię. Kiedy zorientował się, że ofiarą strzału padł człowiek, zawiadomił służby - opisuje prokurator Jolanta Dębiec z Prokuratury Okręgowej w Lublinie.

68-letni Andrzej L. został przewieziony karetką do szpitala w Łęcznej. Pomimo działań reanimacyjnych życia mężczyzny nie udało się uratować. Był to bardzo doświadczony myśliwy, szanowany w środowisku. Ponadto był uznanym plantatorem warzyw, autorytetem w tej dziedzinie.

50-letni Dariusz L. był trzeźwy podczas zdarzenia.

Zabójstwo z zamiarem ewentualnym

Prokurator przedstawił mu zarzut umyślnego zabójstwa popełnionego z zamiarem ewentualnym.

- W toku polowania indywidualnego, przewidując, że w istniejących warunkach oddawania strzału obrany przez niego cel może być człowiekiem i godząc się na to, bez dokładnego osobistego rozpoznania zwierzyny, w zamiarze ewentualnym pozbawienia życia człowieka, przy wykorzystaniu lunety termowizyjnej oddał strzał z posiadanej przez siebie broni myśliwskiej, w wyniku czego spowodował u pokrzywdzonego obrażenia ciała w postaci ran klatki piersiowej i przedramienia, które skutkowały zgonem pokrzywdzonego - wyjaśnia prokurator Jolanta Dębiec.

- Z jego wyjaśnień wynika m.in. że zobaczył on dziki i pozostawał w przeświadczeniu, iż oddał dwa strzały w kierunku jednego z nich - zaznacza prokurator Jolanta Dębiec.

Strzały oddano z odległości 167 m. Za zabójstwo grozi od dziesięciu lat pozbawienia wolności do dożywocia.

Dominik Smagała

Trener i zawodnik sportów walki zmierzyli się o... mandat radnego. Wynik: 70:60

Dęblin ma nowego radnego. W przeprowadzonych 7 grudnia wyborach uzupełniających do Rady Miasta zwycięzcą okazał się Artur Pawlik.

27-letni mieszkaniec osiedla Wiślana-Żwica, maszynista pociągów towarowych, a także sportowiec znany w lokalnym środowisku sportów walki.

Wybory po rezygnacji radnej Kopeć

Wyborcza dogrywka była konieczna po niespodziewanej decyzji Eweliny Kopeć, wieloletniej radnej, która jesienią poinformowała o odejściu z funkcji. Komisarz wyborczy ogłosił wybory uzupełniające, wyznaczając je na 7 grudnia.

O mandat ubiegało się dwóch kandydatów dobrze znanych lokalnej społeczności: Adrian Kurek - trener sportów walki w klubie Forca MMA Dęblin oraz Artur Pawlik - zawodnik tej samej dyscypliny. Co więcej, podopieczny Kurka!

Obaj wcześniej startowali w wyborach samorządowych w kwietniu 2024 roku z listy Komitetu „Energia Zmian" Kamila Krypskiego. Wówczas Pawlik zdobył 89 głosów, a Kurek - 39. Historia powtórzyła się i tym razem. Pawlik ponownie uzyskał większe poparcie wyborców, zapewniając sobie miejsce w Radzie Miasta Dęblin.



Artur Pawlik

Program i priorytety nowego radnego

W kampanii wyborczej Pawlik zaprezentował szeroki program lokalny.

Infrastruktura osiedlowa
- przywrócenie pełnej użyteczności placu zabaw na osiedlu Wiślana-Żwica i zabezpieczenie dalszej dzierżawy terenu,
- ustawienie nowych elementów małej architektury: donic z kwiatami na skwerze przy ul. Sienkiewicza oraz przy parkingu na ul. Bajana.

Nowe połączenia drogowe
- dążenie do budowy łącznika ulic Matejki i Skarżyńskiego, co ma poprawić komunikację w dzielnicy.

Poprawa bezpieczeństwa i komfortu
- modernizacja ulic przy blokach kolejowych 71a–71d we współpracy ze wspólnotami mieszkańców,
- montaż energooszczędnego oświetlenia w brakujących miejscach na osiedlu Młynki,
- działania na rzecz poprawy nawierzchni ulic w tej części miasta.

Czystość i nadzór
- osobisty nadzór nad procesem czyszczenia ulic po okresie zimowym.

Niedzielny wynik to: Pawlik - 70 głosów, Kurek - 60.

Nie spodziewałem się

Nowy radny nie ukrywa, że wygrana była dla niego pozytywnym zaskoczeniem. - Nie spodziewałem się. W poprzednich wyborach miałem większe ciśnienie na to, żeby zostać radnym. Tym razem wystartowałem głównie po to, by nie zawieść swoich wyborców. I udało się - mówi Pawlik.

Choć ma dopiero 27 lat, już od kilku lat angażuje się w sprawy swojego osiedla i miasta. Mieszkańcy kojarzą go zarówno z aktywnością w lokalnych inicjatywach, jak i działalnością sportową.

Motywacja: rodzina i przyszłość dzieci

Jednym z najważniejszych powodów, dla których postanowił ponownie ubiegać się o mandat, jest zbliżające się powiększenie rodziny. - W styczniu po raz drugi zostanę tatą. Chcę pomóc, żeby moje dzieci miały fajne warunki do rozwoju w Dęblinie. Wiele jest do zrobienia, mam pomysły i będę dążyć do tego, by w naszym pięknym mieście żyło się lepiej - podkreśla.

Pawlik zapewnia, że jego celem jest praca oparta na dialogu i praktycznym podejściu do problemów. - Człowiek całe życie się uczy. Chcę wykonywać swoje obowiązki najlepiej, jak potrafię. Jestem maszynistą, zaczynałem od pracy w budowlance. Wszędzie sobie poradzę. Dam z siebie wszystko, by jak najlepiej sprawować funkcję radnego - dodaje.

Rywalizacja sportowa i polityczna

Nie da się ukryć, że tegoroczne wybory miały wyjątkowy charakter, ponieważ obaj kandydaci są związani ze sportami walki. Kurek jest trenerem w Forca MMA Dęblin, a Pawlik przez lata trenował w tym klubie i wciąż utrzymuje sportową formę. - Obecnie skupiam się głównie na trójboju siłowym, ale nie rezygnuję z treningów sportów walki u Adriana - wyjaśnia.

Czy powrót na salę treningową po wyborczej rywalizacji może być niezręczny? - Gdyby Adrian wygrał, nie miałbym do niego pretensji. Mam nadzieję, że tak samo będzie teraz, po mojej wygranej - odpowiada Pawlik z uśmiechem.

Kim jest nowy radny?

Artur Pawlik to rodowity mieszkaniec osiedla Wiślana-Żwica. Zawodowo pracuje jako maszynista pociągów towarowych, a prywatnie znany jest jako osoba aktywna, energiczna i silnie związana z lokalną społecznością.

Ojcostwo, jak mówi, stało się jednym z najważniejszych impulsów do działania. - Chcę, żeby Dęblin był miejscem, w którym każdy ma możliwości rozwoju - podkreśla.

mp

WSP

eprasa.pl aaead1f1c6

Witamy na świecie

Dzieci urodzone w lubartowskim szpitalu



Gabriela Hadam, Mejznerzyn
ur. 1.12, g. 10.44, 3310 g, 54 cm
Rodzice: Kinga, Sebastian
Rodzeństwo: Basia



Jan Osipiuk, Lublin
ur. 30.11, g. 11.54, 3100 g, 53 cm
Rodzice: Karolina, Bartosz



Jan Marzęda, Radzyń Podlaski
ur. 29.11, g. 16.45, 3290 g, 53 cm
Rodzice: Magdalena, Marcin



Tadeusz Guś, Kodeniec
ur. 30.11, g. 1.00, 3550 g, 56 cm
Rodzice: Izabela, Mariusz
Rodzeństwo: Gabryś



Marcel Bodzak, Stary Uscimów
ur. 1.12, g. 2.03, 3060 g, 54 cm
Rodzice: Wioletta, Rafał
Rodzeństwo: Kuba



Oliwia Pawłowicz, Zasiadki
ur. 29.11, g. 11.32, 3230 g, 54 cm
Rodzice: Katarzyna, Damian

Dzieci urodzone w łukowskim szpitalu



Emilka Rygielska, Łuków
ur. 24.11, godz. 9:00, 3885 g, 59 cm
Rodzice: Ania i Krystian



Stasio Łukasik, Łazy
ur. 25.11, g. 19;50, 3025 g, 54 cm
Rodzice: Luiza i Emil
Braciszek: Czaruś



Hubert Kap, Jaski
ur. 01.12, g. 4:15, 3200 g, 52 cm
Rodzice: Marlena i Bartłomiej



Nela Powalska, Celiny Włościańskie
ur. 28.11, g. 21:19, 2180 g, 50 cm
Rodzice: Kasia i Piotr
Siostrzyczka: Mia



Ksawery Kurek, Krynka
ur. 30.11, g. 12:35, 3095 g, 52 cm
Rodzice: Karolina i Arkadiusz



Franio Stachniak, Wola Bystrzycka
ur. 29.11, g. 1:20, 3220 g, 53 cm
Rodzice: Aleksandra i Michał
Siostrzyczka: Michalinka



Pola Narojek, Stok
ur. 29.11, 3300 g, 54 cm
Rodzice: Weronika i Patryk
Siostrzyczka: Nikola

POCHWAL SIĘ SWOIM PUPILEM

MÓJ PUPIL

Pochwalcie się swoim pupilem! Wystarczy podać imię i nazwisko właściciela, imię zwierzaka i miejscowość zamieszkania! Zdjęcia przysyłajcie:

1. mailem: kontakt@24wspolnota.pl
2. MMS-em lub WhatsAppem: 691 648 641
3. dostarczcie osobiście do siedziby redakcji



Jagódka, Edyta Łysiak, Rzeczyca

Ewa Jaszczak



Benek, Hania Siwiec, Rzeczyca

Niespodzianka przy al. Jana Pawła II

Miłość w wersji XXL. Łęcznianin o uczuciach do żony

Kierowcy i przechodnie przecierają oczy ze zdumienia. Na jednym z billboardów w Łęcznej pojawiło się wyznanie tak romantyczne, że nie powstydziłby się go sam Henryk Sienkiewicz. A wszystko z okazji 30-lecia małżeństwa!



Billboard o miłości przy al. Jana Pawła II

Przy al. Jana Pawła II w Łęcznej pojawiła się niecodzienna reklama. Zamiast promocji marketu, zaproszenia na wydarzenie czy politycznych obietnic - mieszkańcy zobaczyli... ogromne wyznanie miłosne.

Na białym tle, obok serca z napisem „30 lat małżeństwa", widać fragment jednego z najpiękniejszych hymnów o miłości, a obok - dedykację od męża do żony: „Asiu! Nasze małżeństwo jest pięknym dowodem na to, że prawdziwa miłość istnieje i jest w stanie przetrwać próbę czasu. Wdzięczny jestem za każdy wspólny dzień!".

Takiemu publicznemu, a jednocześnie anonimowemu wyznaniu nie dorówna żaden zestaw kwiatów ani kolacja przy świecach. Mąż pani Joanny postawił na pełnowymiarową miłość 6 x 3 metry. **Gdy inni kupują róże, on kupił... powierzchnię reklamową.**

- No i teraz wszyscy mężowie mają kłopot, bo żony będą czekać na podobną kampanię marketingową miłości - żartują inni mężczyźni. Billboard wzbudza uśmiechy kierowców i przechodniów. Niektórzy robią zdjęcia, inni komentują: - W końcu coś miłego na reklamie!

Zamiast kredytów, promocji i polityki - serce i poezja. - Piękna sprawa. Oby więcej takich kampanii uczuciowych!

Można śmiało stwierdzić, że Łęczna ma nowego ambasadora romantyzmu. A jego żona - piękny prezent rocznicowy.

Grzegorz Kuczyński

WSP

eprasa.pl aaead1f1c6

Niepotrzebna śmierć bohatera dwóch narodów (cz. V)

...W tem zdarzeniu huncwockiem zginął Berek pod Kockiem...

Do tej bitwy wcale nie musiało dojść. W zasadzie nawet nie powinno. Dowódca oddziału kawalerii na pierwszą wieść o Węgrach stojących kilka kilometrów od niego, nie zważając ani na porę, układ sił, brak rozeznania, ani na własną formę, poderwał szwadron w Serokomli i poleciał do Kocka...



Wydany przez poczty izraelską i polską w 2009 roku znaczek z Berkiem Joselewiczem. Polski odpowiednik miał walor 3 zł

Fot. ze strony alchetron.com

Wszystko wskazuje, że to nie była racjonalna decyzja. Dowódca miał za sobą nieprzespaną noc. Dzielnie stając przeciw wrogom Rzeczypospolitej, Księstwa i Napoleona okazał się dość bezbronny w starciu z gościnnością księdza proboszcza Iwanowskiego na plebanii w Serokomli. Oczywiście detali nie znamy, nikt z przytomnych ani się nie spodziewał, że będą one specjalnie mocno ważyły i że warto by było skrupulatnym historykom podać konkrety. Po prostu ułańska noc, tym przyjemniejsza, że w wygrywanej wojnie.

Firlejowskie butelki z węgrzynem

Za to literatów to ciekawiło. Karol Koźmiński spekuluje, że gdzieś tam w księżowskich piwnicach mogły zostać butelki jeszcze po Firlejach a dziarskiego, radego kawalerzystom, proboszcza od stołu dopiero po północy odgoniła świadomość, że rano ma stanąć przed ołtarzem. Ale natychmiast po mszy miało zacząć się od nowa. Kawą ze śmietanką, podaną na taki sposób, jaki opisywał wieszcz Adam w „Panu Tadeuszu". Potem pewnym dysonansem jest wzmianka o żeberku duszonym w kapuście - dla dobra sprawy przyjmijmy, że było ono wołowe albo jagnięce, proboszcz nie ryzykowałby religijnego skandalu. A może wieczór wcześniej oficer wyznał mu, że z tym judaizmem to on trochę na bakier... No i kolejne butelki, w których złociło się węgierskie wino, w Tokaju zrodzone, ale wychowane już w Polsce. Umarłego by ten węgrzyn wskrzesił - pisze słusznie Koźmiński. Owszem, licentia poetica, ale tak to mogło wyglądać.

Pobić kajzerlików!

Inni opowiadali nieco ostrożniej. Świetny pisarz i gorszy historyk Walery Przyborowski eliminuje nocną część posiedzenia, przysyłając Berka do Serokomli dopiero krytycznego dnia rano: „Tymczasem we dworze rozbudzono się i powiedziano, że na probostwie przebywają żołnierze polscy, strzelcy konni, i że proboszcz gości ich czem może i jak może. Co żywo więc pani hrabina Scypio, wiedząc, że spiżarnia starego plebana, nie jest zbyt obficie zaopatrzona, wybrała się z dwoma córkami, by szaserów zaprosić do siebie do pałacu i przyjąć jak należy wojowników polskich. Ale i proboszcz się postawił: informuje, że już kazał zarząć dwa barany dla oficerów i wieprzka dla żołnierzy! - Jak pobijemy kajzerlików, to wrócimy do proboszcza na obiad! - odrzekł Berek i wołał: - Na koń panowie! Trąbki już grały i szasery poprężyli konie, dosiadali ich i formowali się na szerokiej drodze. W pięć minut potem cały szwadron leciał kłusem po drodze do Kocka, do tego Kocka, gdzie mieszkał cadyk, cudotwórca, Magiet, jak go zwali chasydzi, Beer Jehuda, który przed kilku miesiącami w ponurej izbie starego Abrama straszną klątwę rzucił na Berka Joselewicza. Czyżby mu ona i ten Kock fatalny, miał nieszczęście przynieść". Wzmianka o klątwie cadyka z Kocka oczywiście bałamutna - słynny Menachem Mendel Morgenstern sprowadził się tutaj dopiero kilkanaście lat później.

Ech, nie miał czasu pułkownik zastanawiać się, na kogo w tym Kocku trafi. Co to będą za Austriacy. A trafił na nie byle kogo...

Zbigniew Smółko

REGION W DAWNEJ FOTOGRAFII

Cerkiew w centrum Łomaz

Historia wspólnoty wschodniochrześcijańskiej w Łomazach (powiat bialski) sięga co najmniej XVI wieku. Pierwotnie była to parafia prawosławna, później, po przyjęciu w 1596 roku, unicka. Cerkiew spłonęła w czasie potopu szwedzkiego, odbudowana dopiero w 1688 otrzymała wezwanie św. Piotra i Pawła. Podobnie jak w wielu innych miejscowościach regionu wstrząsem były wydarzenia 1874 i 1875 roku, kiedy zaborcy podjęli próbę przymusowego połączenia grekokatolików z prawosławiem. Licząca ponad 3000 wiernych parafia postawiła opór, doszło do prześladowań, pobić, kontrybucji, aresztowań, rabunków i gwałtów. Pomysł postawienia nowej, bogatej świątyni prawosławnej był elementem zaznaczenia dominacji carskiej



i przyciągnięcia „opornych". Wzniesiono ją w rynku, w centrum miasta, według projektu znakomitego architekta Wiktora Syczugowa. Wewnątrz znalazła się część wyposażenia dawnej cerkwi pounickiej. Skutek jednak był niewielki, tym bardziej że po 1905 roku wierni w znakomitej większości wykorzystali możliwość zapisania się do parafii łacińskiej. Opuszczony budynek rozebrano w 1929 roku. Materiały wykorzystano na budowę szkoły i mieszkań dla oficerów 34 pułku piechoty w Białej Podlaskiej.

Zbigniew Smółko

Stanisław Słupecki (1500 - 1576) - polityk, promotor luteranizmu, dziedzic Opola (cz. II)

Opolska pieczęć pod Unią Lubelską



Obecny kościół pw. Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny został zbudowany w drugiej połowie XVII wieku, kiedy Słupeccy powrócili już do katolicyzmu. Zdjęcie z 1940 roku

Na wspaniałym obrazie Matejki dziedzica Opola próżno szukać, mimo że znalazło się na nim miejsce dla kilku osób, które tego kluczowego nie były w Lublinie obecne, a nawet nie było ich już wśród żyjących. Wśród - zastępujących podpis - pieczęci możemy odszukać sigillum Stanisława Słupeckiego herbu Rawicz.

Dobrze wykształcony na niemieckich uczelniach Stanisław Słupecki dziedzic Opola i od 1568 roku kasztelan lubelski (co za tym idzie - senator!) był może nie pierwszoplanowym, ale dość istotnym uczestnikiem kolejnych sejmów z ostatnich lat rządów Zygmunta Augusta. W sprawie unii z Litwą chciał jej dokonywać w oparciu o stare, jeszcze XV-wieczne przywileje, co oznaczałoby - w pewnym uproszczeniu - po prostu wcielenie Księstwa do Korony. Kiedy jednak rzecz cała poszła w innym kierunku, lojalnie podpisał wszystkie dokumentny, po drodze nawołując jeszcze - nie był w tym specjalnie oryginalny - do uczynienia porządków w polityce wewnętrznej, zanim zacznie się budować wielkie międzynarodowe sojusze.

Podpis na Konfederację

Zupełnie naturalnym był za to jego podpis pod innym aktem, który złotymi zgłoskami zapisał się w historii politycznej i społecznej Rzeczypospolitej, czyli uchwaloną w 1573 roku Konfederacją Warszawską. Pionierski w dziejach Europy akt gwarantował szlachcie (bo przecie nie chłopstwu...) tolerancję religijną, pokój i wolność wyznania. Mądry Zygmunt August mówił „nie jestem królem waszych sumień", jednak przed elekcją np. francuskiego Walezjusza, widząc płonące na całym kontynencie stosy, wszyscy chcieli się zabezpieczyć. A Słupecki był jednym z czołowych reprezentantów interesów różnowierców. Razem z małżonką, Zofią Wrzelowską, fundowali kalwińskie zbory nie tylko w Opolu, ale też w Pniowie koło Zamościa i Gałęzowie koło Bychawy. Zwłaszcza wokół pierwszego udało się zbudować znaczącą grupę wyznawców. Sam Słupecki na kalwinizm przeszedł w trakcie studiów w Niemczech - wyjeżdżał katolik, wrócił protestant.

Więcej zborów niż kościołów

O tym, jak odbyło się przejęcie kościoła w Opolu na rzecz nowego wyznania, wiemy tylko ze źródeł katolickich. Wydarzyło się to zapewne około roku 1557. Akta wizytacyjne podają, że zdewastowano wnętrze drewnianego kościoła parafialnego, jego wyposażenie, a także zniszczono księgi parafialne, dzieła biblioteki, która wówczas istniała oraz akt erekcyjny (co najmniej z XIV wieku) kościoła. Wizytacja dokonana przez bpa Padniewskiego w 1565 roku mówi o sprofanowaniu kościoła, więc może ciągle była to świątynia rzymska? Był to okres największych triumfów kalwinizmu: w tym czasie w województwie lubelskim było 36 parafii kalwińskich, trzy ariańskie i 15 kościołów rzymskokatolickich. Cerkwi nikt nie liczył.

cdn.

Zbigniew Smółko

WSP

eprasa.pl aaead1f1c6

Wśród ofiar były także kilkuletnie dzieci (cz. III)

Niemiecka zbrodnia we wsi Lendo Wielkie

Odczytane z przygotowanej listy osoby odprowadzono na bok, kazano im uklęknąć i rozstrzelano z broni maszynowej. Rannych dobito z pistoletu. Powodem było podejrzenie o kontakty i wspieranie komunistycznej partyzantki.

Niemcy przyjechali z doskonale przygotowanym planem, dysponując listą osób, które chcieli zamordować. Przebieg zbrodni na podstawie rozmów ze świadkami opisuje m.in. p. Franciszek Skrzypczyk, który we wrześniu i październiku 1939 był żołnierzem Kleeberga. „Wczesnym rankiem 5 lutego 1943 przy pomocy wojska, żandarmerii i granatowej policji, wioska została otoczona. Ze wszystkich domów wyprowadzono mieszkańców, nawet dzieci, ustawiając ich koło krzyża, na łączce należącej do Jerzego Latoszyńskiego. Następnie jeden z Niemców, z listy odczytywał imiona i nazwiska osób, które miały wystąpić z gromady. Ustawiono tych ludzi w szereg, po czym oddział egzekucyjny, po wydanym rozkazie przez oficera, oddał salwy, zabijając wszystkich, a ciała pozostawały na miejscu". Liczbę biorących udział w zbrodni Niemców szacuje się na około 200 żandarmów i żołnierzy Luftwaffe z położonego w pobliżu lotniska w Ułężu. „Granatowych" miało być najprawdopodobniej czterech. Ponieważ mord odbywał się na krawędzi grobli, co najmniej część ciał wpadła do wody.

Celem były całe rodziny

Inne relacje różnią się w pewnych szczegółach dotyczących samej egzekucji. Wskazywane jest m.in. że Niemcy posłużyli się nie plutonem egzekucyjnym a bronią maszynową (tak m.in. w relacji p. Zofii Sala).

Zwrócić należy też uwagę na, dość nietypową liczbę zamordowanych kobiet. Zwykle w takich akcjach pacyfikacyjnych mordowano niemal wyłącznie mężczyzn (np. w 1940 w Rudnie koło Parczewa odseparowano wyłącznie mężczyzn, z których zwolniono dzieci i starców, w Białce Parczewskiej w 1942 roku zabito 98 mężczyzn itd.). Tutaj wśród ofiar znajdujemy 12 kobiet, przeważnie noszących te same nazwiska. Niektóre z nich to dzieci. Można więc przypuszczać, że Niemcy zaplanowali wymordować całe rodziny. Co do dzieci nie ma pewności, czy ich nazwiska były na pierwotnej liście. Pan Czesław Stachnio, relacjonując w 1999 roku, powiedział: „Niemcy wygonili z domów mieszkańców Lenda Wielkiego i posługując się wspomnianą listą „ustalili winnych". Czy również te dzieci 3, 5, 6 i 8-letnie były na tej liście, tego nikt nie wie. Zginęli razem. Ich domy spalono. Inwentarz - mężczyźni z Lenda Ruskiego załadowali na samochody i został wywieziony".



Większość ofiar spoczęła na cmentarzu w Woli Gułowskiej (na granicy ze wsią Turzystwo). Na tej samej nekropolii odbywają się tradycyjnie uroczystości ku czci poległych żołnierzy z 1939 roku. Zdjęcie z 1971 roku z tygodnika Stolica

Dwie osoby Edwarda Adamkowskiego (Ajdakowskiego) i Jana Wasilewskiego, z racji na chorobę niemogące przyjść na miejsce zbiórki, zastrzelono w domach.

Ile było ofiar?

Nie ma ostatecznej pewności co do liczby ofiar. W niektórych spisach napotykamy informację o trzydziestu ośmiu zamordowanych. Być może jednak jest to efekt pomyłki: Jadwiga Bancerz bywa wymieniana też jako Balcerzak. Na pomniku nie ma, wymienianych gdzie indziej, nazwisk Pawła Całycha ani trzyosobowej rodziny Nastalskich (Emilian, Helena i Maria - zatrzymani kilka dni wcześniej i zamordowani, być może przywiezieni na egzekucję z powrotem do Lenda) oraz Józefa Trojaka. Jan Wasilewski występuje też jako Jan Wasilek. Tylko na pomniku znajdujemy nazwisko Aleksandra Walaszka. Nie jesteśmy w stanie na tym etapie zweryfikować tego ostatecznie, być może jest to dobre zadanie dla społeczności lokalnej mającej większy i łatwiejszy dostęp do relacji mówionych, rodzinnych opowieści itd. W literaturze pojawia się też liczba nawet osiemdziesięciu ofiar, ale może wynikać ona z doliczenia osób zamordowanych w tych dniach w miejscowościach Niedźwiedź, Lipiny, Żurawiec i Helenów. Jednak jest to dalekie od udowodnienia. Stosunkowo nowe, pochodzące z 2022 roku „Zestawienie Miejsc Zbrodni Popełnionych na Ludności Cywilnej przez Okupanta Hitlerowskiego na Ziemiach Polskich w latach 1939–1945" podaje jeszcze inną liczbę 55 ofiar, ale bez żadnych danych umożliwiających weryfikację.

Zabudowania należące do zamordowanych rodzin spalono.

Pogrzebem zajęli się członkowie rodzin. Początkowo złożono je prowizorycznie koło miejsca zbrodni, ale wiosną przewieziono do Woli Gułowskiej. Tam większość pochowano we wspólnej mogile, a część w grobach rodzinnych.

Zbigniew Smółko

Pisze Franciszek Skrzypczyk: Czy można było tej zbrodni uniknąć? Na pewno tak, gdyby działające wówczas organizacje AK i BCh w Sobieszynie i Nowodworze zajęły się tymi złodziejami (chodzi o pół-partyzanckie pół-złodziejskie oddziały komunistycznego podziemia - przyp. ZS) i ich unieszkodliwiły, to by do tej tragedii nie doszło, Niemcy czekali tylko na taką okazję, żeby jak najwięcej zniszczyć naród polski

Fragmenty wiersza p. Zdzisława Piórka z Lenda Wielkiego, za książką p. Skrzypczyka

Dnia 5 lutego 1943 r. dnia pamiętnego
Przyjechali hitlerowcy do Lenda Wielkiego
Zanim dzień zaczął świtać
Poczęli hitlerowcy ludzi kolbami witać
Wszystkich z mieszkań wypędzono
Na wskazane miejsce pod bronią pędzono
Ci hitlerowcy nad niczym się nie zastanawiali
A puste zabudowania zapałkami podpalali
(...)
Skazańców w rzędy ustawiano
I z listy imiona i nazwiska wyczytano
Kto był z czarnej listy wyczytany
Na drugą stronę kolbami wypędzany
(...)
Nie było dla nich litości
W tej hitlerowskiej okropności
Karabiny maszynowe na wzniesieniu poustawiali
Żeby skazańcy uciekać nie próbowali
Odprowadzono skazańców do sadzawki połowy
I strzelano mieszkańcom Lenda Wielkiego w tył głowy
A jedno dziecko w wodzie z cicha płakało
Co za chwilę spotkać go miało
...

Czy starosta łukowski odpowiadał za zamach na króla? (cz. III)

Czego nie powiedział Piekarski na mękach

Próba zabicia króla podjęta 15 listopada 1620 roku przez 23-letniego Michała Piekarskiego była szokiem dla wszystkich współczesnych.

Zygmunt III został tylko niegroźnie ranny, kilku świadków (w tym biskupi!) powstrzymało zbrojną w czekan rękę zamachowca. Mimo że sprawca miał urzędowo potwierdzony status wariata i takąż się powszechnie cieszył opinią, szybko zaczęto zastanawiać się, czy przypadkiem odpowiedzialnością nie należy obciążyć jego prawnego opiekuna, który go do Warszawy przywiódł. A był to starosta łukowski Erazm Widlica Domaszewski.

- Gdy Piekarski na umyśle pomieszania dostał krewni jego, Daniłowiczowie i Tomaszewski [Domaszewski], uprosili u króla opiekę nad nim i, zabrawszy jemu dobra, wolno mu wałęsać się pozwolili, ani dostatecznie starali się o jego utrzymanie - pisze współczesny wydarzeniom Stanisław Albrecht Radziwiłł.



Domniemany wizerunek Michała Piekarskiego. W ręku trzyma będący narzędziem zamachu nadziak, czyli wydłużony toporek mający z jednej strony obuch, a z drugiej wydłużone, umożliwiające nie tylko cięcie, ale i kłucie ostrze

Po co? Podejrzana sprawa...

Po co Piekarskiego do Warszawy przywieziono? Owoż Piekarski, zdaniem innego świadka wydarzeń, Stanisława Maskiewicza, „przyjechał z nim (Domaszewskim - przyp. ZS) na Sejm, i wziął znać rankor do Króla, iż to dał nań kuratelę, jako na szalonego, czym się on być nie znał". Sprawa tym bardziej szokująca, że - ustalił to p. Piotr Lewandowski - młodzieniec już w 1613 roku na jednym z poprzednich sejmów miał dokonać jakiegoś aktu przemocy, a od zamachu na króla już też wcześniej miał go w trakcie spowiedzi odwieść jakiś ksiądz na Jasnej Górze. Co więcej: Piekarski o swoim gniewie na monarchę i zamiarze zamachu rozpowiadał na prawo i lewo, nie krył go zupełnie. Raz nawet jego sługa odebrał mu broń w obawie, że ten się na króla rzeczywiście rzuci. Bez odwołania się do teorii, że wszystkie te sygnały zlekceważono celowo - - trudno to inaczej wytłumaczyć. Wśród podejrzanych wymieniano m.in., głośno występujących przeciw królowi, braci Zbaraskich.

Nawet król wiedział

Trzeba też dodać, że dla samego króla sprawa Piekarskiego musiała być dość dobrze znana i świeża, bowiem niedługo przed zamachem wyznaczył nowych kuratorów. Były to zresztą osoby o wyższej randze społecznej: Marcin Mietelski, Kazimierz Witkowski łowczy łucki, wojewoda ruski Jan Daniłowicz, podskarbi wielki koronny Mikołaj Daniłowicz i Zygmunt Kazanowski podskarbi wielki koronny oraz starosta kokenhauski.

Czy aby na pewno wariat?

Dochodzenie nie musiało być specjalnie skoncentrowane na przebiegu zajścia, bo ten był niewątpliwy. Starannie badano za to motywację, wiele uwagi poświęcając kondycji psychicznej. Wspomniany Maskiewicz podważał obłęd, uważając, że to Domaszewski wraz z drugim szwagrem-kuratorem Janem Płazą wmówili nieszczęśnikowi szaleństwo. Krzysztof Obuchowicz sugerował, że Piekarski symulował.

cdn.

Zbigniew Smółko

WSP

eprasa.pl aaead1f1c6

PIŁKA NOŻNA – BETCLIC 1. LIGA

Słabe zakończenie słabego roku. Prezes Maciej Grzywa odchodzi z klubu po ponad dekadzie

To był ostatni mecz ligowy Górnika w tym roku. Łęcznianie będą „zimować" w złych nastrojach, do czego przyczyni się niedzielna porażka z Ruchem Chorzów. Spotkanie to było także ostatnim w klubie dla prezesa Macieja Grzywy.

Do Łęcznej w niedzielę, na mecz 19. kolejki Betclic 1. Ligi, przyjechał Ruch. Chorzowianie spisują się w tym sezonie zdecydowanie poniżej oczekiwań kibiców i samych zawodników. „Niebiescy" szczególnie słabo punktują na wyjazdach - do spotkania w Grodzie Dzika na osiem prób nie wygrali ani razu, przy czym zaliczyli pięć remisów i trzy porażki.

Tę słabość Ruchu chcieli wykorzystać piłkarze zielono-czarnych, którzy jednak prezentują się jeszcze gorzej od chorzowian - Górnik nie wygrywa nie tylko na wyjazdach, ale też w meczach domowych. Efekt? Ostatnie miejsce w tabeli i 11 punktów w 18 spotkaniach.

Jedyny gol meczu rozgrywanego w niedzielę przy al. Jana Pawła II w Łęcznej został strzelony w pierwszym kwadransie, a na swoje konto zapisał go 24-letni Patryk Szwedzik. Pomocnik Ruchu opanował piłkę i strzelił celnie z niedużej odległości po dośrodkowaniu z rzutu rożnego.

Górnik przegrał z chorzowianami 0:1 i była to dziesiąta porażka łęcznian w tym sezonie. Co oczywiste, zielono-czarni pozostali na ostatnim miejscu w lidze i to na tej pozycji będą „zimować", bowiem niedzielny mecz był ostatnim dla „Górników" w tym roku.

Do ligowego grania łęcznianie wrócą w lutym. W jakim składzie i pod wodzą jakiego trenera? Na odpowiedzi na te pytania będzie trzeba poczekać do przyszłego roku.



Daniel Rusek,
trener Górnika Łęczna

Biorę za to pełną odpowiedzialność

Tak, jak w niedzielę byliśmy dysponowani, to ciężko zapunktować w takim meczu. Indywidualne błędy i to, co zaprezentowaliśmy w spotkaniu z Ruchem, to był zupełnie inny zespół, niż ten w Bytomiu. W przerwie wyjaśniliśmy sobie, że zbyt wolno gramy w piłkę, po odbiorze są od razu straty, popełniamy zbyt dużo indywidualnych błędów, z których korzystał Ruch. Rywale byli lepszym zespołem. Będę musiał przeanalizować swoją pracę jako pierwszego trenera. Są rzeczy, na które mieliśmy wpływ. W ostatnich meczach blok niski został poprawiony. Pierwsze trzy mecze pokazały, że zmieniliśmy pressing w pierwsze, drugie tempo i to przyniosło efekt. Później skupialiśmy się na innych elementach i to już wyglądało gorzej. Ciężko powiedzieć, z czego to wynika. Biorę za to pełną odpowiedzialność. Kontrakt asystenta trenera mam ważny do końca czerwca. Trudno coś powiedzieć o mojej przyszłości, bo to zależy od nowego prezesa i tego, jakie decyzje podejmie.

PREZES POWIEDZIAŁ „PAS"



Maciej Grzywa prezesem Górnika został w maju ub.r. Od ponad 12 lat był związany z klubem, pokonując różne szczeble kariery, m.in. zajmował stanowisko trenera rezerw czy drużyn młodzieżowych zielono-czarnych. Ponadto 41-latek w swoim CV ma funkcję prezesa Fundacji Akademia Sportu Górnika Łęczna i stanowisko dyrektora zarządzającego Liceum Ogólnokształcącego Mistrzostwa Sportowego Górnika Łęczna. Ostatnie miesiące były dla klubu bardzo trudne. Zarówno pod względem sportowym - bo drużyna spisywała się znanie poniżej oczekiwań, jak i pod względem organizacyjnym - Górnik zalegał z pensjami piłkarzom i sztabowi szkoleniowemu. W niedzielę Maciej Grzywa napisał na portalu X.com: „Dzisiaj ostatni mecz ligowy w 2025 roku. To również mój ostatni mecz i miesiąc w Górniku Łęczna. To moja suwerenna decyzja. Coś się kończy i ale coś się zaczyna. Prawie 12,5 roku spędzone w Górniku to kawał czasu. Na podsumowanie tych wielu lat przyjdzie jeszcze czas".

Górnik Łęczna - Ruch Chorzów
0:1 (0:1)

Bramka: Szwedzik 12`.
Górnik: Pindroch - Ogaga (62` Abbott), Jaroszyński, Szabaciuk, Bednarczyk, Kryzeiu, Deja, Spacil (86` Santos), Tkacz (74` Bojanczyk), Orlik, Janaszek (86` Traore).
Ruch: Gradecki - Karasiński (90` Komor), Leśniak-Paduch, Lukić, Konczkowski, Szymański, Nagamatsu, Szwoch, Szwedzik, Kolar, Ceglarz (71` Ventura).
Żółta kartka: Szabaciuk, Orlik, Ogaga, Spacil.
Sędziował: Piotr Rzucidło (Warszawa).

Dominik Smagała

BETCLIC 1. LIGA

WYNIKI 19. KOLEJKI
Tychy - Polonia 1:1
Górnik - Ruch 0:1
ŁKS - Wisła 1:1
Miedź - Odra 2:1
Grodzisk Maz. - Puszcza 1:1
Pogoń - Wieczysta 0:2
Bytom - Chrobry 2:0
Mielec - Znicz 1:2
Śląsk - Stal (po zamknięciu wydania)

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Wisła Kraków	19	43	48-15
2	Polonia Bytom	19	34	33-21
3	Pogoń Grodzisk Mazowiecki	19	33	37-27
4	Chrobry Głogów	19	31	26-18
5	Wieczysta Kraków	19	30	40-29
6	Ruch Chorzów	19	30	29-26
7	Polonia Warszawa	19	30	29-27
8	Stal Rzeszów	18	30	29-28
9	Miedź Legnica	19	30	35-36
10	Śląsk Wrocław	18	29	33-30
11	ŁKS Łódź	19	26	28-29
12	Pogoń Siedlce	19	22	21-21
13	Odra Opole	19	22	19-23
14	Puszcza Niepołomice	19	19	20-24
15	Znicz Pruszków	19	17	21-41
16	GKS Tychy	19	13	25-43
17	Stal Mielec	19	13	21-40
18	Górnik Łęczna	19	11	22-38

NASTĘPNA KOLEJKA (7-8.02.)
Chrobry - Stal, Miedź - Grodzisk Maz., Odra - Pogoń, Bytom - ŁKS, Polonia - Mielec, Puszcza - Górnik, Ruch - Śląsk, Wisła - Tychy, Znicz - Wieczysta

dsm

Już nie Azoty. Od teraz LOTTO Puławy

Puławy z nowym partnerem tytularnym. Podpisano umowę partnerską z Totalizatorem Sportowym, właścicielem marki LOTTO, do końca sezonu 2025/26. Szczypiorniści na parkietach ORLEN Superligi będą występować pod nazwą LOTTO Puławy.



Nawiązana właśnie współpraca to także możliwość dalszego promowania sportu i zdrowego stylu życia poprzez rywalizację w tak emocjonującej dyscyplinie sportowej, jaką jest piłka ręczna

W ramach podpisanej umowy logotyp partnera tytularnego pojawi się na parkiecie i w otoczeniu nowoczesnej puławskiej hali sportowej. Marka LOTTO będzie również widoczna m.in. na odzieży meczowej, stronie internetowej oraz w relacjach i materiałach publikowanych w mediach społecznościowych klubu.

- Z radością inaugurujemy partnerstwo, które odzwierciedla misję i wartości naszej organizacji. Kibicom klubu z Puław życzę wielu pięknych sportowych emocji, a piłkarzom ręcznym zwycięstw w walce o najwyższe cele oraz pełnych trybun na każdym meczu - powiedziała Beata Stelmach, Prezes Zarządu Totalizatora Sportowego.

Nawiązana właśnie współpraca to także możliwość dalszego promowania sportu i zdrowego stylu życia poprzez rywalizację w tak emocjonującej dyscyplinie sportowej, jaką jest piłka ręczna.

- Jesteśmy bardzo szczęśliwi, że zmagania naszych piłkarzy ręcznych zwróciły uwagę największego mecenasa sportu i kultury, jakim jest Totalizator Sportowy. To dla nas duże wyróżnienie i zwieńczenie wielomiesięcznych wysiłków zarządu Klubu oraz wszystkich naszych pracowników. Ale to także duża odpowiedzialność. Dlatego dziękujemy spółce za zaufanie oraz wszystkim, którzy wspierali klub w tym trudnym dla nas momencie. Dołożymy wszelkich starań, aby nie zawieść pokładanych w nas nadziei - powiedział Jerzy Witaszek, prezes zarządu klubu.

Jeszcze niedawno istniały poważne obawy, że puławski handball może nie przetrwać i zniknie z mapy najwyższej klasy rozgrywkowej. Wycofanie się Grupy Azoty z finansowania profesjonalnego sportu w mieście postawiło klub przed dramatycznym wyzwaniem. Stracono wieloletniego, strategicznego sponsora, który przez lata budował siłę puławskiej piłki ręcznej. Wraz z odejściem Azotów realne stało się widmo upadku zarówno sekcji piłki ręcznej, jak i części przedsięwzięć sportowych związanych z piłką nożną.

Aby w ogóle myśleć o przystąpieniu do rozgrywek ORLEN Superligi, należało nie tylko zabezpieczyć wymagania licencyjne, lecz także zagwarantować budżet na poziomie minimum dwóch milionów złotych. To kwota, która dla klubów średniej wielkości stanowi barierę trudną do przeskoczenia bez wsparcia dużych partnerów komercyjnych. Poszukiwania nowego sponsora trwały intensywnie, ale mimo ogromnej determinacji długo brakowało przełomu. Optymizm gasł, a wśród kibiców i lokalnych obserwatorów coraz częściej pojawiały się głosy, że koniec pewnej ery jest blisko.

Odejście nazwy Azoty, mimo że będzie wciąż obecne w rozmowach kibiców, kończy pewną epokę i otwiera kolejną, w której klub może skupić się na stabilizacji, treningu i walce o jak najlepsze wyniki w ORLEN Superlidze.

mp

WSP

eprasa.pl aaead1f1c6

Bogdanka LUK w formie. Liderzy zostają na dłużej

Bogdanka LUK Lublin notuje kapitalny moment i jest wiceliderem tabeli PlusLigi. W minionym tygodniu mistrzowie Polski wygrali dwa mecze i ogłosili pozostanie liderów na kolejne lata.



Fot. Michał Janek

Bogdanka LUK Lublin jest w świetnej formie. Ponadto liderzy zespołu zostają w nim na dłużej

Najpierw lublinianie zmierzyli się z Treflem Gdańsk. Pierwsze dwa sety pokazały, że mistrzowie Polski są w naprawdę dobrej dyspozycji. Pierwszą partię wygrali 25:17, a drugą 25:18 i byli bardzo blisko triumfu. Początek trzeciej partii wskazywał, że będzie ona ostatnią w tym meczu. LUK prowadził w niej nawet czterema punktami, ale sytuacja zmieniła się w połowie seta. Rywale zaczęli odrabiać, doprowadzili nawet do remisu i grali znacznie lepiej. W końcówce wyszli nawet na prowadzenie 22:20, ale pierwszą piłkę meczową mieli gospodarze. Niestety jej nie wykorzystali, podobnie jak drugiej oraz trzeciej i to się zemściło. Rywale pokazali charakter i w końcówce wygrali 29:27.

Początek czwartej odsłony również należał do LUK-u, ale goście też mieli swoje momenty. Byli nawet bliscy remisu, ale po dotknięciu siatki w bloku stracili punkt po analizie sędziów i lublinianie odskoczyli na cztery punkty. Po fantastycznej akcji obronnej zdobyli też punkty na 15:10 i zdawało się, że tego meczu już nie przegrają. Momentum zdecydowanie sprzyjało miejscowym i chociaż rywale jeszcze punktowali i próbowali łapać rytm, to ich starania poszły na marne. Mistrzowie Polski nie dali już sobie tego wydrzeć i wygrali 25:20, a w całym meczu triumfowali 3:1.

Bogdanka LUK Lublin - Trefl Gdańsk

3:1

(25:17, 25:18, 27:29, 25:20)

Drugie spotkanie było jeszcze łatwiejsze. LUK zmierzył się z AZS-em Olsztyn i nie dał rywalom żadnych szans. Ograli ich 25:18 w pierwszym secie, a w kolejnych było jeszcze lepiej. Przyjezdni w dwóch następnych partiach zdobyli po 17 punktów i takim sposobem przegrali w hali Globus aż 0:3. Lublinianie zgarnęli więc komplet punktów i dzięki temu mają ich na koncie 25. To pozwoliło im awansować na drugie miejsce w tabeli PlusLigi.

Bogdanka LUK Lublin - Indykpol AZS Olsztyn

3:0

(25:18, 25:17, 25:17)

Co ważne, lublinianie ogłosili też trzy ważne przedłużenia kontraktów. Podpisy pod nowymi umowami parafowali Marcin Komenda, Wilfredo Leon oraz Kewin Sasak. Wobec każdego z tych graczy w ostatnim czasie pojawiało się sporo plotek transferowych, ale teraz już wszystko zostało oficjalnie potwierdzone. Komenda to oczywiście kapitan i rozgrywający zespołu, Sasak to czołowa postać ligi i reprezentant kraju, a Leon to prawdziwa gwiazda światowego formatu. Ich pozostanie w Lublinie sugeruje, że klub w najbliższych latach nadal będzie walczył o największe sukcesy.

Kacper Ciuksza

Motor Lublin zatrzymany w Gdyni. Pierwsza porażka od października po golu w końcówce

Piłkarze lubelskiego Motoru doznali pierwszej porażki w PKO BP Ekstraklasie od 17 października. W rozegranym awansem premierowym starciu rundy rewanżowej żółto-biało-niebiescy ulegli na wyjeździe Arce Gdynia.

Początek spotkania zdecydowanie należał do gospodarzy, którzy mogli trafić do siatki aż trzy razy w trakcie pierwszych ośmiu minut spotkania. Gdynianom zabrakło jednak skutecznego wykończenia. Do przerwy ekipa z Trójmiasta prezentowała się w ofensywie znacznie solidniej, aniżeli podopieczni trenera Mateusza Stolarskiego i stwarzała więcej sytuacji zagrażających Motorowi. Wydawało się, że słaba postawa żółto-biało-niebieskich została skarcona w 44. minucie rywalizacji, gdy do siatki po stałym fragmencie gry trafił Kike Hermoso. Sędzia Paweł Raczkowski z Warszawy najpierw wskazał na środek boiska, ale po analizie VAR anulował gola z uwagi na nieprzepisowe zagranie wobec bramkarza Ivana Brkicia.

Biorąc pod uwagę przebieg konfrontacji, lublinianie mieli szczęście, że na przerwę schodzili przy remisie 0:0. Po zmianie stron to żółto-biało-niebiescy jako pierwsi stworzyli zagrożenie w ataku, ale z uderzeniem Czubaka w polu karnym poradził sobie czujny Węglarz.

Następnie znów bliscy objęcia prowadzenia byli miejscowi, a konkretnie Edu Espiau, który nie wykorzystał dobrego dośrodkowania od Dawida Gojnego. Dalsza część drugiej odsłony nie przyniosła zbyt wielu emocji, aż do 83. minuty. Wówczas wprowadzony z ławki rezerwowych Luis Perea zapewnił Arce prowadzenie, dobijając strzał Sebstiana Kerka.

I choć goście naciskali w ostatnich sekundach, to więcej goli w Gdyni nie padło i po trzy punkty sięgnęli miejscowi, a „Motorowcy" wrócili do Lublina z piątą porażką w sezonie. Tym samym zespół trenera Stolarskiego przerwał serię pięciu kolejnych występów bez przegranej. W dodatku przegrał z Arką w wymiarze 0:1 po raz drugi w trwającej kampanii. Pod koniec września na tym samym stadionie odpadł bowiem z rozgrywek STS Pucharu Polski.

Następny mecz czeka żółto-biało-niebieskich w niedzielę, 14 grudnia. Wówczas na Motor Lublin Arenę przyjedzie Jagiellonia Białystok. Początek zaległego spotkania z tym rywalem w ramach 3. kolejki ekstraklasy zaplanowano o godzinie 17:30.

Arka Gdynia - Motor Lublin

1:0 (0:0)

Bramka: Luis Perea 83
Motor: Brkić – Luberecki, Matthys, Najemski (78 Bartoš), Stolarski (29 Wójcik), Samper (78 Łabojko), Scalet, Wolski, Ronaldo (65 Van Hoeven), Król (66 Haxha), Czubak

Karol Kurzępa

Pierwszy raz w historii. Wstydliwy mecz PGE Startu

Dotkliwej i już siódmej porażki w sezonie 2025/26 w Orlen Basket Lidze doznali koszykarze PGE Startu Lublin w niedzielne popołudnie. Tym razem ich słabości obnażyły Dziki Warszawa. Drużyna ze stolicy pierwszy raz w historii wygrała w hali Globus.

Początek meczu był dość wyrównany, a oba zespoły nieźle rzucały za trzy. Szybko jednak zza łuku przestało widać lublinianom, a goście kontynuowali punktowanie. W efekcie tego dość łatwo wyszli na 12-punktowe prowadzenie. Po serii zepsutych przez Start akcji pierwsza kwarta zakończyła się 28:14 dla Dzików. Druga odsłona mogła z kolei przyprawić lubelskich kibiców o spore nerwy, zwłaszcza kiedy ich zespół tracił do przeciwników aż 22 punkty. W końcówce udało się jeszcze trochę nadrobić, ale wynik 54:37 na korzyść przyjezdnych raczej nie napawał optymizmem przed drugą połową.

Początek trzeciej kwarty był w wykonaniu lublinian...wstydliwy. Pierwsze punkty zdobyli dopiero po czterech minutach gry i to z linii rzutów wolnych, gdzie Jordan Wright i tak raz się pomylił. Dziki grały już na dużym luzie i ośmieszały Start, a przewaga 28 „oczek" tylko to potwierdzała. Czerwono-czarni zaliczyli jeszcze niezły moment i kilka trafionych rzutów, które pozwoliły im zejść na przerwę przy stanie 78:56 na korzyść gości.

W czwartej kwarcie rywale grali bez żadnej presji i popełniali sporo błędów, a „Startowcy" starali się uniknąć blamażu i zmniejszyć rozmiary porażki. Przez chwilę przegrywali różnicą 15 punktów, ale ta w końcówce i tak wzrosła. Finalnie lubelscy koszykarze przegrali aż 74:101.

Podopieczni Wojciecha Kamińskiego mają obecnie bilans 2-7 i są na przedostatnim miejscu w lidze. Kolejny mecz Start rozegra już 13 grudnia, kiedy to u siebie zmierzy się z Treflem Sopot.

PGE Start Lublin - Dziki Warszawa

76:101

(14:28, 23:27, 19:23, 20:23)

Start: Hawkins 21, O`Reilly 18, Wright 9, Griffin 9, Pelczar 5, Ford 4, Put 4, Krasuski 3, Mack 3, Szymański

Kacper Ciuksza

Avia Świdnik awansowała

Po raz drugi w ponad 70-letniej historii klubu piłkarze Avii Świdnik awansowali do ćwierćfinału Pucharu Polski. Żółto-niebiescy dokonali tego po zwycięstwie nad bytomską Polonią w 1/8 finału rozgrywek.

Avia przeżywa wspaniałą przygodę w „Pucharze Tysiąca Drużyn". W pierwszej rundzie trzecioligowcy ze Świdnika wyeliminowali występujący dwa szczeble wyżej Ruch Chorzów, triumfując 3:1. Na następnym etapie rozprawili się 3:0 z Flotą Świnoujście, która także gra na poziomie III ligi.

Mecz 1/8 finału z Polonią Bytom zaczął się zdecydowanie lepiej dla gości, którzy szybko objęli prowadzenie. W polu karnym faulował Rafał Kursa, a wynik otworzył już w 6. minucie Kacper Michalski. Do przerwy padł jednak remis 1:1, dzięki bramce Michała Zubera.

180 sekund po zmianie stron świdniczanie wprawili w euforię kibiców zgromadzonych na obiekcie przy ulicy Sportowej 2. Na listę strzelców wpisał się Marcin Pigiel, który pokonał bramkarza rywali po strzale głową.

Gospodarze cieszyli się z prowadzenia tylko osiem minut. Polonia zdobyła bowiem drugiego gola po stałym fragmencie gry, a do siatki trafił Matej Matić.

Autor wyrównania stał się antybohaterem niebiesko-czerwonych, gdy sprokurował rzut karny w 74. minucie, faulując Szymona Kamińskiego. Z jedenastu metrów nie pomylił się Paweł Uliczny. W doliczonym czasie drugiej połowy Avia ustaliła wynik na 4:2, po tym, jak kontrę skutecznie wykończył Patryk Małecki.

Tym samym trzecioligowa Avia awansowała do grona ośmiu najlepszych drużyn trwającej edycji krajowego Pucharu. Poprzednio dokonała tej sztuki w sezonie 1985/1986. Losowanie następnej rundy odbędzie się 10 grudnia. Mecze ćwierćfinałowe są planowane na początek marca.

Avia Świdnik - Polonia Bytom

4:2 (1:1)

Bramki: Zuber 15, Pigiel 49, Uliczny 76 (z rzutu karnego), Małecki 90+ – Michalski 6 (karny), Matić 57
Avia: Sobieszczyk - Rozmus, Kursa, Zbozień, Pigiel (78 Orzechowski), Uliczny, Kamiński (78 Zawadzki), Assuncao (54 Kalinowski), Małecki, Zuber (90 Maj), Remeniuk

Karol Kurzępa

eprasa.pl aaead1f1c6

Cezary Oleksiejczuk zadebiutuje w UFC. Nadchodzi wielki dzień polskiego MMA

Dni dzielą nas od debiutu Cezarego Oleksiejczuka w Ultimate Fighting Championship, największej organizacji MMA na świecie. Zawodnik pochodzący z Bark w powiecie łęczyńskim zmierzy się z Brazylijczykiem Cesarem Almeidą.

W Las Vegas

Gala UFC Fight Night odbędzie się 13 grudnia w Las Vegas. To wyjątkowa chwila nie tylko dla samego zawodnika, ale również dla całego regionu łęczyńskiego i województwa lubelskiego.

Cezary Oleksiejczuk stoczył już 19 zawodowych walk, z których 16 wygrał. Na swoim koncie ma także tytuł mistrza organizacji Fight Exclusive Night. Teraz nadchodzi moment, na który wszyscy czekali - debiut w UFC.

W 36 sekund

Droga Cezarego do największej federacji MMA świata rozpoczęła się od udziału w programie Dana White`s Contender Series. W tym specjalnym show zawodnicy mają szansę zdobyć kontrakt z UFC. Na początku września Oleksiejczuk zmierzył się z Amerykaninem Theo Haikiem. Polak pokazał ogromną determinację i siłę, nokautując rywala już w 36 sekund pierwszej rundy. To zwycięstwo przyniosło mu wymarzony kontrakt z UFC.

13 grudnia

Po ogłoszeniu walki z Cesarem Almeidą Cezary napisał na swoich profilach społecznościowych: Wiele lat czekałem na tę chwilę. 13 grudnia Las Vegas - mój debiut dla UFC. Tymczasem szlifuję formę w Brazylii, aby tego dnia być najlepszą wersją siebie.

Młodszy z braci Oleksiejczuków jest bardzo aktywny w 2025 roku. W styczniu stoczył walkę bokserską na gali organizacji Prime. W lutym wystąpił w MMA na gali FNC, a we wrześniu rywalizował w Contender Series. Teraz nadchodzi czas na kolejny, wielki krok - debiut w UFC.

Doświadczony Brazylijczyk

Jego przeciwnik, 37-letni Brazylijczyk Cesar „Cesinha" Almeida, również trafił do UFC przez Contender Series, ale w 2023 roku. Od tego czasu stoczył cztery walki, wygrywając trzy z nich. Oleksiejczuk stanie więc przed wymagającym testem.

Polski zawodnik może jednak liczyć na mocny start w oktagonie. Jego dotychczasowa forma, doświadczenie i determinacja dają nadzieję lokalnym kibicom na udany debiut. Dla 25-letniego Cezarego wejście do UFC to nie tylko spełnienie marzeń, ale także szansa na pokazanie talentu z regionu łęczyńskiego całemu światu.

Trzymamy kciuki!

Cezary Oleksiejczuk wchodząc do UFC, będzie reprezentował nie tylko siebie, ale również lokalnych fanów MMA. Gala w legendarnym UFC Apex w Las Vegas to dla Polaka ogromna okazja, by pokazać, że talent z Bark zasługuje na miejsce w światowej elicie.

Debiut w UFC to zawsze trudne wyzwanie. Zawodnik staje przed nowymi rywalami, nową presją i oczekiwaniami. Cezary jednak jest przygotowany na każdą ewentualność. W Las Vegas pokaże, że jego miejsce jest wśród najlepszych fighterów na świecie.

Młodszy brat Michała Oleksiejczuka, również znanego zawodnika UFC, wchodzi do oktagonu na fali czterech zwycięstw z rzędu w MMA i jednego zwycięstwa w boksie. Ta seria wygranych świadczy o jego determinacji i wszechstronności.

Bracia w UFC

Cezary Oleksiejczuk już teraz przygotowuje się do starcia w Las Vegas. Szlifuje formę w Brazylii, gdzie trenuje w renomowanych klubach, by 13 grudnia być w szczytowej formie. Przed nami historyczny moment dla regionu i polskiego MMA. Dla nas to historyczna chwila. Mamy braci w UFC.

Warto zaznaczyć, że przeciwnik Polaka jest doświadczonym zawodnikiem. Cesar Almeida stoczył w UFC cztery walki, z których wygrał trzy. Dla Cezarego będzie to więc test umiejętności, szybkości i wytrzymałości.

Dla Cezarego Oleksiejczuka wejście do UFC to także spełnienie marzeń całej rodziny. Wspierany przez brata zawodnik z Bark przygotowuje się do najważniejszego pojedynku w swojej dotychczasowej karierze.

mp

Dla Cezarego Oleksiejczuka wejście do UFC to także spełnienie marzeń całej rodziny. Wspierany przez brata zawodnik z Bark przygotowuje się do najważniejszego pojedynku w swojej dotychczasowej karierze

Wiele lat czekałem na tę chwilę. 13 grudnia Las Vegas - mój debiut dla UFC. Tymczasem szlifuję formę w Brazylii, aby tego dnia być najlepszą wersją siebie



Już 13 grudnia Cezary Oleksiejczuk (z lewej) zadebiutuje w UFC. Będzie go wspierać starszy brat Michał (z prawej), który za kilka tygodni ponownie wejście do „klatki" UFC

Michał Oleksiejczuk szykuje się do kolejnej walki w UFC

Podczas gdy Cezary przygotowuje się do debiutu, jego starszy brat Michał Oleksiejczuk również szykuje się do kolejnego starcia w oktagonie UFC. Zawodnik kategorii średniej już rozpoczął przygotowania do walki, która odbędzie się za około dwa miesiące.

Leci do Brazylii

Na ten moment UFC nie podało jeszcze szczegółów dotyczących daty i nazwiska przeciwnika. Michał poinformował jednak za pośrednictwem platformy X, że przygotowania rozpoczęły się już w Polsce, a po świętach przeniesie się do Brazylii, gdzie będzie trenował w klubie Fighting Nerds.

Michał Oleksiejczuk legitymuje się rekordem MMA 21-9-1 NC. W tym roku stoczył już dwie zwycięskie walki. W kwietniu rozbił Sedriquesa Dumasa podczas UFC 314, natomiast w sierpniu pokonał Geralda Meerschaerta na UFC 319. Oba starcia zakończyły się przed czasem w pierwszej rundzie.

Polski zawodnik miał wcześniej serię trzech porażek, po czym zdecydował się zejść z kategorii półciężkiej do średniej. W nowej dywizji legitymuje się rekordem 5-4, ale większość zwycięstw odnosił przez nokauty. 16 z 21 wygranych zakończył przed czasem właśnie w ten sposób.

Za około dwa miesiące

3 grudnia Michał otrzymał od UFC propozycję kolejnej walki. Już dzień później kontrakt został dopięty, a sam zawodnik poinformował fanów o starciu na platformie X. Napisał: Walka potwierdzona, występ numer 19 za około dwa miesiące i następna okazja do pokazania światu husarskiej potęgi. Czuję się świetnie i wiem, że razem z Wami dam piękną walkę.

Przygotowania Michała do walki tradycyjnie odbywają się w Brazylii. Trenuje tam w klubie Fighting Nerds, gdzie razem z nim ćwiczy młodszy brat, Cezary, który szykuje się do debiutu w UFC. Bracia wspólnie budują swoją formę, motywując się nawzajem i dzieląc doświadczenie.

Od 2017 roku

Michał Oleksiejczuk walczy w UFC od 2017 roku. Jego doświadczenie w oktagonie jest znaczące, a ostatnie zwycięstwa pokazują, że Polak powraca do formy po wcześniejszych niepowodzeniach. Obecna seria zwycięstw daje kibicom nadzieję na kolejne udane występy.

Starszy z braci Oleksiejczuków stawia przede wszystkim na siłę, szybkość i precyzję w oktagonie. Jego styl walki charakteryzuje się agresją i zdolnością do kończenia pojedynków przed czasem.

Są w Las Vegas

Cezary i Michał przebywają obecnie w Las Vegas. Już 13 grudnia młodszy z braci stanie do swojego debiutu w UFC, podczas gdy starszy szykuje się do kolejnej walki w najbliższych miesiącach. To wyjątkowy moment dla całej rodziny i regionu, który może śledzić poczynania obu zawodników w największej federacji MMA świata.

Bracia Oleksiejczukowie udowadniają, że talent z Lubelszczyzny ma miejsce w elicie światowego MMA. Ich determinacja, umiejętności i wspólne przygotowania są przykładem dla młodych sportowców w Polsce.

Michał będzie miał okazję pokazać światu swoje doświadczenie i siłę w oktagonie, a Cezary - talent i determinację w swoim debiucie. Obie walki to potwierdzenie, że polskie MMA ma silnych przedstawicieli w UFC.

mp

PUL

Michał Oleksiejczuk legitymuje się rekordem MMA 21-9-1 NC. W tym roku stoczył już dwie zwycięskie walki. W kwietniu rozbił Sedriquesa Dumasa podczas UFC 314, natomiast w sierpniu pokonał Geralda Meerschaerta na UFC 319. Oba starcia zakończyły się przed czasem w pierwszej rundzie

Walka potwierdzona, występ numer 19 za około dwa miesiące i następna okazja do pokazania światu husarskiej potęgi. Czuję się świetnie i wiem, że razem z Wami dam piękną walkę

Bracia Oleksiejczukowie udowadniają, że talent z Lubelszczyzny ma miejsce w elicie światowego MMA. Ich determinacja, umiejętności i wspólne przygotowania są przykładem dla młodych sportowców w Polsce

eprasa.pl aaead1f1c6

Skuteczny rewanż Mielca. Stal wygrała w Puławach

Długo wyczekiwany, inauguracyjny mecz pod nową nazwą KS LOTTO Puławy z nowym partnerem tytularnym - Totalizatorem Sportowym, właścicielem marki LOTTO nie skończy się dobrze dla podopiecznych Patryka Kuchczyńskiegop.



Robert Lis poprowadził rywali do wygranej w Puławach. Jakiś czas temu były obrotowy był trenerem Azotów



Mateusz Antolak i spółka znów musieli pogodzić się z porażką. Tym razem z beniaminkiem z Mielca

Poprzednie, bardzo zacięte i wyrównane spotkanie tych dwóch drużyn skończyło się zwycięstwem Puław po serii rzutów karnych. Obie drużyny były po mocnych roszadach kadrowych i były na etapie zgrywania się. Tym razem mielczanie byli bardziej skuteczni a Puławy nie powtórzyły sukcesu z pierwszego spotkania.

Mecz otworzył zawodnik Stali Mielec Maksim Krasouski, a po stronie Puław pierwszą bramkę rzucił Dan Racotea. Gorąca atmosfera na hali w Puławach zagrzewała zawodników do walki. Już w 4. minucie rzut karny po faulu wykorzystał Filip Stefani, na co odpowiedział Krzysztof Łyżwa. Kolejne minuty to wymiana bramek. Trafienia Ignacego Jaworskiego i Krzysztofa Komarzewskiego oraz obrony Andreja Petkovskiego pozwoliły puławianom wyjść na dwubramkowe prowadzenie.

Jedną z parad puławskiego bramkarza wykorzystał Szymon Działakiewicz podając przez całe boisko do Dmytro Artemenko, który efektownie zdobył bramkę. Brak skuteczności w wykończeniu kolejnych akcji gospodarzy wykorzystał Krasouski doprowadzając do remisu 7:7 w 12. minucie i chwilę później zdobywając kolejną bramkę na prowadzenie Mielca. W bramce popisał się Zelijko Kozina, zatrzymując rzuty puławian. Kolejne minuty to wyrównany mecz i walka bramka za bramkę. Dopiero dwie ostatnie minuty pierwszej połowy zadecydowały o przewadze gości. Bramki rzucili były zawodnik Puław Rafał Przybylski oraz Marcin Głuszczenko. Pierwsza połowa zakończyła się wynikiem 14:16.

Zawodnicy KS LOTTO Puławy drugą połowę rozpoczęli zmotywowani do odrabiania strat, jednak bramkarze po obu stronach bronili na tyle skutecznie, że dwie pierwsze bramki padły dopiero po ok. 5 minutach. Były to bramki z rąk Jakuba Curzytka, który doprowadził do remisu 16:16. Emocje na trybunach zawrzały. Druga połowa była bardziej wyrównana, jednak zawodnicy z Mielca byli skuteczniejsi zarówno w obronie, jak i w ataku, o czym świadczy kontrolowana przewaga do 54. minuty, kiedy po kontrataku Pavlo Savytskiego, Szymon Działakiewicz wywalczył rzut karny. Wykorzystał to Dmytro Artemenko wyrównując wynik na 26:26.

Dmytro Artemenko trzema kolejnymi trafieniami próbował przechylić szalę zwycięstwa na stronę Puław, jednak słabsza gra w defensywie gospodarzy została bezwzględnie wykorzystana przez gości: Jakuba Tokarza i Filipa Stefani oraz ponownie przez Maksima Krasouskiego. MVP meczu został zawodnik KS LOTTO Puławy - Jakub Curzytek.



Rafał Przybylski przybija „piątkę" z Krzysztofem Łyżwą. „Jarzyn" w przeszłości święcił największe sukcesy w barwach Azotów. Teraz gra w Stali

LOTTO Puławy - Stal Mielec

28:31 (14:16)

Petkovski, Ciupa - Racotea 3, Savytskyi 1, Łyżwa 1, Artemenko 5, Działakiewicz 1, Jaworski 5, Antolak 2, Curzytek 6, Komarzewski 4.

Stal: Kozina, Witkowski - Segal 1, Mrozowicz, Kasai, Kotliński 3, Tokarz 4, Valyntsau 1, Przybylski 3, Krasouski 10, Stefani 4, Sanek, Głuszczenko 5, Wąsowski.

Upomnienia: Działakiewicz - Stefani.

Kary: 6 min. (Racotea x2, Łyżwa) - 6 min. (Mrozowicz, Kasai, Valyntsau).

Sędziowali: Dąbrowski, Staniek (Kielce).

Widzów: 1257.

mp

ORLEN SUPERLIGA

WYNIKI 14. KOLEJKI

Azoty - Stal 28:31
Chrobry - KPR Legionowo 31:27
Ostrovia - Wybrzeże 28:27
Industria - MKS Kalisz 43:26
MMTS Kwidzyn - Piotrkow. 36:32
Orlen - Gwardia - po zamk. nr.

TABELA ORLEN SUPERLIGI

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Industria Kielce	13	36	503:331
2	Orlen Wisła Płock	12	36	451:299
3	Wybrzeże Gdańsk	13	27	427:394
4	Ostrovia Ostrów Wlkp.	13	25	376:369
5	Chrobry Głogów	13	24	379:384
6	MMTS Kwidzyn	13	19	388:401
7	Stal Mielec	13	19	346:385
8	MKS Kalisz	13	18	366:402
9	KPR Lergionowo	13	16	350:364
10	Gwardia Opole	12	9	334:363
11	Piotrkowianin	13	9	353:423
12	LOTTO Puławy	13	8	373:460
13	Zagłębie Lubin	12	3	335:406

NASTĘPNE KOLEJKI (10.12., godz. 20:00):
MKS Kalisz - Lotto Puławy, MMTS Kwidzyn - Chrobry, Piotrkowianin - Zagłębie, Gwardia - Ostrovia, MKS Kalisz - Industria, Stal - KPR Legionowo.
(14.12., godz. 12:30):
Lotto Puławy - Wybrzeże, Industria - Gwardia, Orlen - Piotrkowianin, Chrobry - Stal, Zagłębie - MMTS Kwidzyn, KPR Legionowo - MKS Kalisz.

mp

Mielczarski i Jaworski w kadrze! Piotrek zagra w Hiszpanii! Brawo. Powodzenia

Piotr Mielczarski. Pierwsze handballowe kroki stawiał w Bursie Puławy. Wychowanek Henryka Arciucha znalazł się w szerokiej kadrze reprezentacji Polski na przyszłoroczne Mistrzostwa Europy.

Obecnie 20-letni rozgrywający występuje w hiszpańskim klubie CD Bidasoa Irun, który oprócz rozgrywek ligowych rywalizuje również w Lidze Europejskiej EHF.

Mielczarski od kilku lat uchodzi za jeden z największych talentów polskiej piłki ręcznej. Jego rozwój został doceniony przez selekcjonera Jotę Gonzaleza, który powołał go do 35-osobowej listy zawodników branych pod uwagę przy ustalaniu ostatecznego składu na turniej.

Polska w grupie F

EHF EURO 2026 odbędzie się w dniach 15 stycznia – 1 lutego w Danii, Norwegii i Szwecji. Biało-Czerwoni trafili do grupy F, w której zmierzą się z Węgrami, Islandią i Włochami. Wszystkie spotkania grupowe Polaków odbędą się w szwedzkim Kristianstad:

16 stycznia, godz. 20:30 – Polska vs Węgry
18 stycznia, godz. 18:00 – Polska vs Islandia
20 stycznia, godz. 18:00 – Polska vs Włochy

Szeroka kadra reprezentacji Polski na EHF EURO 2026
Powołani zawodnicy:
Melwin Beckman – US Ivry Handball (FRA)
Mikołaj Czapliński – Wybrzeże Gdańsk
Jan Czuwara – MKS Zagłębie Lubin
Michał Daszek – SPR Wisła Płock
Dawid Dawydzik – SPR Wisła Płock
Damian Domagała – Wybrzeże Gdańsk
Maciej Gębala – HC Erlangen (GER)
Tomasz Gębala – bez klubu
Wiktor Jankowski – HC Vardar 1961 Skopje (MKD)
Piotr Jarosiewicz – Industria Kielce
Marcel Jastrzębski – RK Nexe (CRO)
Piotr Jędraszczyk – Industria Kielce
Sebastian Kaczor – USAM Nimes Gard (FRA)
Oliwier Kamiński – Gwardia Opole
Leon Łazarczyk – MMTS Kwidzyn
Kacper Ligarzewski – KPR Ostrovia Ostrów Wlkp.
Marek Marciniak – HC Vardar 1961 Skopje (MKD)
Filip Michałowicz – Wybrzeże Gdańsk
Piotr Mielczarski – CD Bidasoa Irun (ESP)
Arkadiusz Moryto – Industria Kielce
Michał Olejniczak – Industria Kielce
Maciej Papina – Wybrzeże Gdańsk
Paweł Paterek – Chrobry Głogów
Ariel Pietrasik – Kadetten Schaffhausen (SUI)
Damian Przytuła – RK Zagrzeb (CRO)
Jakub Skrzyniarz – CD Bidasoa Irun (ESP)
Jakub Sladkowski – CB Villa de Aranda (ESP)
Michał Słupski – Zepter KPR Legionowo
Jakub Szyszko – SPR Wisła Płock
Wiktor Tomczak – Wybrzeże Gdańsk
Miłosz Walach – HC Vardar 1961 Skopje (MKD)
Patryk Walczak – RK Zagrzeb (CRO)
Patryk Wasiak – Abanca Ademar Leon (ESP)
Andrzej Widomski – HC Eurofarm Pelister (MKD)
Mateusz Zembrzycki – Wybrzeże Gdańsk



Piotr Mielczarski jest zawodnikiem CD Bidasoa Irun, czyli czołowej ekipy w Hiszpanii

mp

PUL

eprasa.pl aaead1f1c6

Gmina
Opole Lubelskie

Powiat
Opolski

Będzie bezpieczniej na ul. Kolejowej

Inwestycja znacząco usprawni komunikację na tym ważnym odcinku.

Powiat Opolski rozpoczyna realizację długo wyczekiwanej inwestycji związanej z przebudową drogi powiatowej nr 2653L, czyli ul. Kolejowej w Opolu Lubelskim. Prace obejmują odcinek o łącznej długości 0,506 km i mają na celu poprawę bezpieczeństwa oraz komfortu użytkowników ruchu na jednym z ważniejszych miejskich ciągów komunikacyjnych.

Oficjalne podpisanie umowy odbyło się 1 grudnia br. w Starostwie Powiatowym w Opolu Lubelskim.

Wykonawcą zadania została firma PBI Infrastruktura S.A. z Kraśnika, wyłoniona w postępowaniu przetargowym.



Ulica Kolejowa w Opolu Lubelskim od dawna aż prosiła się o remont



Fot. Powiat Opolski

Oficjalne podpisanie umowy odbyło się 1 grudnia br. w Starostwie Powiatowym w Opolu Lubelskim

Zakres prac – kompleksowa modernizacja

W ramach przebudowy przewidziano m.in.: ułożenie nowej nawierzchni bitumicznej (warstwa wiążąco–wyrównawcza i warstwa ścieralna), wykonanie warstwy wiążącej o grubości 6 cm oraz ścieralnej o grubości 4 cm, przebudowę jezdni do szerokości 7,4 m, wymianę krawężników i chodników z kostki brukowej betonowej wraz ze zjazdami (szer. 2,10–2,50 m), wykonanie pełnego oznakowania pionowego i poziomego zgodnie z projektem stałej organizacji ruchu, regulację wysokościową urządzeń obcych, w tym kratek ściekowych, włazów kanalizacji deszczowej i sanitarnej, zaworów oraz studni teletechnicznych.

Koszty inwestycji

Łączna wartość zadania wynosi 918 082,80 zł.

Struktura finansowania przedstawia się następująco: dofinansowanie z Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg: 550 849,68 zł,

wkład własny samorządów: Powiat Opolski – 185 000,00 zł, Gmina Opole Lubelskie – 185 000,00 zł.

Inwestycja potrzebna i oczekiwana

Modernizacja ul. Kolejowej ma kluczowe znaczenie dla poprawy płynności ruchu oraz podniesienia poziomu bezpieczeństwa pieszych i kierowców.

- Podpisanie umowy na przebudowę ul. Kolejowej to ważny krok w poprawie jakości komunikacji w naszym powiecie. To inwestycja długo wyczekiwana i jednocześnie bardzo potrzebna - poprawi bezpieczeństwo i komfort jazdy mieszkańców. Dziękuję za współpracę oraz liczę na sprawną realizację prac i szybkie oddanie drogi do użytku - podkreślił starosta opolski, Dariusz Piotrowski.

Agnieszka Gołębiowska

Świąteczny blask rozświetlił Opole Lubelskie!

Więcej zdjęć na opole.24wspolnota.pl



Rozświetlona fontanna najbardziej zaciekawiła mieszkańców

Nowe iluminacje zachwyciły mieszkańców podczas mikołajkowego spotkania.

W czwartkowe popołudnie, 4 grudnia Plac św. Jana Pawła II w Opolu Lubelskim zamienił się w prawdziwe centrum świątecznej magii. Punktualnie o godzinie 16, tuż po wspólnym odliczaniu, przestrzeń rozświetliły setki LED-owych świateł, które momentalnie przyciągnęły tłumy mieszkańców.

Na placu nie mogło zabraknąć najważniejszego gościa grudniowych uroczystości. Święty Mikołaj w towarzystwie uśmiechniętej Śnieżynki rozdawał słodkości najmłodszym, wzbudzając tyle samo emocji, co nowe miejskie ozdoby.

W tym roku Opole Lubelskie wzbogaciło się o trzy nowe iluminacje. Na placu pojawił się efektowny, złocisty napis „Wesołych Świąt" o wartości 3 449 zł, świetlisty baner za 5 434 zł oraz największa tegoroczna atrakcja - rozświetlona fontanna warta 28 231 zł, która już teraz cieszy się ogromnym zainteresowaniem spacerowiczów. Transport dekoracji kosztował 1 722 zł brutto, co daje łączną kwotę 38 836 zł. Wszystkie elementy wykonano w nowoczesnej technologii LED zapewniającej energooszczędność i trwałość.

- Ze względu na wysokie koszty takich ozdób staramy się co roku dokupować pojedyncze elementy. Zależało nam, aby dekoracje były efektowne, energooszczędne i służyły przez wiele kolejnych sezonów - mówi Sławomir Plis, burmistrz Opola Lubelskiego.

Plac już błyszczy, mieszkańcy już spacerują - a świąteczny sezon w Opolu Lubelskim można uznać za oficjalnie rozpoczęty.

Agnieszka Gołębiowska

Orlik przy Fabrycznej jak nowy!



Fot. UM w Opolu Lubelskim

Po kilku tygodniach intensywnych prac mieszkańcy mogą już korzystać z odnowionego obiektu

Orlik przy ul. Fabrycznej przeszedł kompleksową modernizację, która nie tylko poprawiła komfort gry, ale też znacząco podniosła bezpieczeństwo użytkowników. Z odnowionego obiektu mogą już korzystać mieszkańcy w każdym wieku – od najmłodszych po dorosłych sportowców.

Kompleks sportowy „Moje Boisko Orlik" przy ul. Fabrycznej w Opolu Lubelskim przeszedł prawdziwą metamorfozę. Po kilku tygodniach intensywnych prac mieszkańcy mogą już korzystać z odnowionego obiektu, który dziś prezentuje się jak zupełnie nowy – nowoczesny, bezpieczny i gotowy na sportowe emocje.

Modernizacja, na którą od dawna czekała lokalna społeczność, ruszyła w październiku i właśnie dobiegła końca. W ramach inwestycji, realizowanej dzięki Programowi modernizacji kompleksów sportowych „Moje Boisko – Orlik 2012" – Edycja 2024 i współfinansowanej przez Ministerstwo Sportu i Turystyki, wymieniono niemal wszystkie kluczowe elementy infrastruktury. Całość kosztowała 594 tysiące złotych, z czego ponad 303 tysiące stanowiło pozyskane przez gminę dofinansowanie.

Na Orliku pojawiła się zupełnie nowa nawierzchnia z wysokiej jakości trawy syntetycznej, która nie tylko poprawia komfort gry, ale też amortyzację – tak ważną przy sportach dynamicznych. Wymieniono także oświetlenie, a piłkochwyty i ogrodzenie przeszły gruntowną naprawę. Dzięki temu boisko zyskało nowy blask i w pełni odpowiada aktualnym standardom bezpieczeństwa. Wykonawcą zadania była firma Urbanize Sp. z o.o. z Poznania.

– Odnowiony Orlik to inwestycja z myślą o wszystkich mieszkańcach. To miejsce od lat służy nie tylko uprawianiu sportu, lecz jest również przestrzenią integracji młodzieży. Modernizacja była niezbędna, aby zapewnić komfortowe i bezpieczne warunki korzystania z obiektu – podkreśla Burmistrz Opola Lubelskiego, Sławomir Plis.

Agnieszka Gołębiowska

OPO

eprasa.pl aaead1f1c6

STRONĘ REDAGUJE:
Agnieszka Gołębiowska,
tel. 505 698 186

Gmina Kazimierz Dolny | Gmina Janowiec | Gmina Nałęczów

Gmina Nałęczów stawia na selektywną zbiórkę odpadów tekstylnych. Nowe kontenery już dostępne

Mieszkańcy gminy Nałęczów mają teraz łatwiejszy dostęp do odpowiedzialnej i uporządkowanej utylizacji niepotrzebnej odzieży i tekstyliów.



Fot. Gmina Nałęczów

W gminie Nałęczów stanęło 10 takich kontenerów

Urząd Miejski w Nałęczowie zakupił 10 nowych kontenerów przeznaczonych na tego typu odpady, które zostały już rozmieszczone w kluczowych punktach na terenie gminy.

Nowe pojemniki znajdują się w następujących lokalizacjach:

- Nałęczów, ul. Partyzantów 24
- Nałęczów, ul. Henryka Sienkiewicza (obok tablicy informacyjnej)
- Nałęczów, ul. Bochotnica (parking przy cmentarzu)
- Charz „A" – przy świetlicy „Charzoków"
- Charz „B" – ul. Harcerska
- Sadurki – przy InPost
- Piotrowice – parking Szkoły Podstawowej
- Bronice – obok OSP
- Drzewce – obok OSP
- Czesławice – obok świetlicy

Samorząd zachęca mieszkańców, by do kontenerów trafiała zwykła, bieżąca ilość tekstyliów, natomiast większe partie odzieży w miarę możliwości były dostarczane bezpośrednio do Punktu Selektywnej Zbiórki Odpadów Komunalnych w Drzewcach Kolonii 44.

PSZOK działa w poniedziałki i piątki w godzinach 15 - 19, a kontakt telefoniczny dostępny jest pod numerem 603 644 872.

Agnieszka Gołębiowska

18. Kazimierski Jarmark Świąteczny – dwa dni świątecznego szaleństwa w Kazimierzu Dolnym!

Kazimierz Dolny w miniony weekend ponownie rozbłysnął świątecznym blaskiem. Podczas 18. Kazimierskiego Jarmarku Świątecznego Rynek tętnił życiem, a miasto zamieniło się w pachnące piernikami, pełne muzyki i uśmiechu miasteczko bożonarodzeniowe.



Na dwa dni kazimierski Rynek zamienił się w iście świąteczną krainę

Mieszkańcy i turyści tłumnie odwiedzali stoiska z rękodziełem, lokalnymi specjałami i świątecznymi dekoracjami, a scena nieustannie pulsowała występami dzieci, młodzieży i lokalnych artystów.

Nie zabrakło animacji, wernisaży, rodzinnych warsztatów i oczywiście długo wyczekiwanego Świętego Mikołaja. Drugiego dnia jarmarku znów spotkali się uczestnicy Rajdu Mikołajkowego „Kazimierska Stokrotka", a popołudniowe koncerty i pokazy przyciągały kolejne grupy odwiedzających.

Kulminacją wydarzenia, jak co roku, było Kazimierskie Spotkanie Opłatkowe, czyli moment wyjątkowej jedności, modlitwy i wzruszeń, współtworzony przez mieszkańców, samorząd i duchownych.



Zwieńczeniem dwudniowego świętowania były życzenia i wspólna Wigilia

„Przestańmy mówić, weźmy się i zróbmy!"

– 14 lat temu wspólnie z przewodniczącą Komisji Kultury, panią Ewą Wolną, podjęliśmy decyzję, że „przestańmy mówić, weźmy się i zróbmy"! To trwa do dziś i to jest piękne, że co roku możemy spotykać się z Państwem na wspólnej Wigilii Miejskiej – przypominał Piotr Guz, przewodniczący Rady Miejskiej.

Ewa Wolna podkreślała, jak bardzo zmieniły się te spotkania:

– To pierwsze opłatkowe spotkanie wyglądało zupełnie inaczej. Dzisiaj dzięki hojności społeczności kazimierskiej i wystawców handlujących na tym Jarmarku ten stół jest tak obficie zaopatrzony, ale on nie jest najważniejszy. Najważniejsze są życzenia, najważniejszy jest opłatek, najważniejsza jest modlitwa i spotkanie drugiego człowieka, a przede wszystkim to, żeby nasze gorące serca - tak, jak te gorące lampki na choince - rozświetlały nasz niezbyt radosny świat, który nas otacza. Najważniejsze są życzenia, opłatek, modlitwa i spotkanie drugiego człowieka.

Zwróciła się do uczestników ze wzruszającym apelem:

– Złóżmy sobie życzenia, nawet jeśli się nie znamy! Niech ta radość tego płonącego serca przejdzie także na Państwa domy, Państwa stoły wigilijne, niech ogrzeje nas to ciepło podczas Świąt i całego przyszłego roku, aż do następnego naszego spotkania opłatkowego. Niech ta życzliwość i radość zostanie w nas jak najdłużej, bo tego nam bardzo, bardzo brakuje w życiu codziennym.

Pomoc dla potrzebujących

Artur Pomianowski, burmistrz Kazimierza Dolnego, podziękował wolontariuszom i Fundacji Latający Ludzie za zbiórkę pieniędzy:

– W trakcie tego Jarmarku wolontariusze wraz z Fundacją Latający Ludzie pani Weroniki Ziarnickiej zbierali pieniądze dla osób potrzebujących po to, żeby te święta były dla nich równie wesołe, jak dla nas wszystkich. Udało się zebrać dosyć pokaźną kwotę, bo blisko 3 tys.zł. Dziękuję Państwu za hojność i za to, że wsparliście tę szlachetną akcję. Wolontariuszom i pani Weronice dziękuję za inicjatywę, za pomysł i realizację.

Złożył również mieszkańcom świąteczne życzenia:

– Chciałbym Państwo złożyć najserdeczniejsze życzenia Wesołych Świąt Bożego Narodzenia, abyśmy ten czas spędzili w swoim gronie i w taki sposób, który przynosi Wam szczęście, radość, żebyście poczuli wyjątkowe ciepło, zwłaszcza osób, które są dla Was najdroższe. Życzę Wam również, aby Nowy Rok przyniósł Wam kolejne nowe zamierzenia, postanowienia, plany i abyście je po prostu zrealizowali.



Chętnych do tradycyjnego podzielenia się opłatkiem nie brakowało

Modlitwa, opłatek i wspólnota

Nie zabrakło wspólnej modlitwy, którą poprowadzili ksiądz Piotr oraz ojciec Franciszek z Klasztoru Franciszkanów. Duchowni pobłogosławili uczestników, podkreślając znaczenie pokoju, wyciszenia i wrażliwości na potrzeby innych.

Uczestnicy tradycyjnie dzielili się opłatkiem – w atmosferze wzruszenia, życzliwości i prawdziwie świątecznego ciepła.

Agnieszka Gołębiowska

eprasa.pl aaead1f1c6

Gmina Karczmiska | Gmina Wilków | Gmina Łaziska

Zgodne Kopanianki pokazały siłę kobiet

Podsumowanie projektu „Odporne, zintegrowane i sprawcze Zgodne Kopanianki" zgromadziło mieszkańców Zgody i Kopaniny Kaliszańskiej, pokazując, jak wiele można osiągnąć dzięki współpracy, zaangażowaniu i sile lokalnej społeczności.



Siła wspólnoty w Zgodzie i Kopaninie Kaliszańskiej jest ogromna, a mieszkańcy udowodnili, że razem potrafią budować bezpieczeństwo, rozwijać nowe umiejętności, integrować się i tworzyć projekty, które zostawiają trwały ślad

Uroczyste podsumowanie projektu „Odporne, zintegrowane i sprawcze Zgodne Kopanianki", które odbyło się w czwartek, 27 listopada, stało się prawdziwym świętem lokalnej aktywności. Do świetlicy w Zgodzie przybyli mieszkańcy, zaproszeni goście i wszyscy ci, którzy przez ostatnie miesiące tworzyli tę niezwykłą inicjatywę.

„To moment, by spojrzeć na to, co razem osiągnęliśmy"

Panie Lucyna i Jolanta z KGW Zgodne Kopanianki podkreślały:

– Dzisiejsze wydarzenie to moment, w którym możemy spojrzeć na to, co udało nam się wspólnie osiągnąć i podziękować wszystkim, którzy przyczynili się do sukcesu tego przedsięwzięcia.

W wydarzeniu udział wzięli m.in.: Karol Grzęda, wójt gminy Łaziska, Justyna Michalec, dyrektor Gminnej Biblioteki i Domu Kultury, Karolina Suska, koordynatorka i pomysłodawczyni projektu, zespół Powiśle, Michał Teresiński – fotograf i autor zdjęć z „Sesji w jesiennym sadzie", członkinie Klubu Kobiet oraz mieszkańcy Zgody i Kopaniny Kaliszańskiej – serce całego przedsięwzięcia.

Sprzęt, szkolenia i artystyczne inspiracje

Podczas spotkania zaprezentowano sprzęt zakupiony dzięki projektowi – od defibrylatora i profesjonalnej apteczki, przez robota planetarnego i witrynę chłodzącą, po sztalugi, projektor i tablicę. To narzędzia, które mają pozwalać społeczności działać jeszcze sprawniej.

Projekt objął sześć dużych zadań, w tym:

- szkolenia rozwojowe o komunikacji, kryzysie w organizacji, pozyskiwaniu środków i wspólnym działaniu,
- kurs pierwszej pomocy wraz z obsługą defibrylatora AED,
- sesję zdjęciową „W jesiennym sadzie",
- wizytę studyjną w Janowie Lubelskim, Rzeszowie i Krośnie,
- wydarzenie podsumowujące.

Szczególnym akcentem spotkania był wernisaż wystawy „W jesiennym sadzie" autorstwa Michała Teresińskiego, którego nastrojowe prace wprowadziły gości w klimat późnej jesieni i pokazały, jak ogromny potencjał twórczy drzemie w mieszkańcach.

„Razem stworzyłyśmy coś, co zostanie na dłużej"

Zgodne Kopanianki z dumą przyznały:

– Projekt był dla nas przestrzenią do odkrywania na nowo siły kobiet w naszej lokalnej wspólnocie. Razem stworzyłyśmy coś, co zostanie z nami na dłużej – większą odporność, głębszą integrację i poczucie sprawczości.

Koordynatorka projektu, Karolina Suska, podkreślała, że działania realizowane były w wyjątkowo intensywnym dla wsi okresie:

– Realizowaliśmy projekt w szczycie sezonu sadowniczego, ale jak widać – jeśli ludzie chcą, to żadne terminy nie są przeszkodą. Ideą „Mocy Małych Społeczności" jest budowanie odporności społecznej i potencjału organizacji. A odporność może mieć różne wymiary.

Dodała również:

– Programy są ważne, ale najważniejsi są ludzie. Bez Was nic by się nie udało.



Karolina Suska, *koordynatorka projektu*

Ideą „Mocy małych społeczności" jest zwiększanie odporności społecznej i zwiększanie potencjału organizacji, które działają na wsiach, więc ta odporność może mieć różne wymiary.

„Gotowe na wszystko!" – pochwały od wójta

Wójt gminy Łaziska, Karol Grzęda, nie krył uznania:

– „Gotowe na wszystko" – można powiedzieć! Budowanie potencjału społecznego zaczyna się od ludzi. Mam nadzieję, że na tym nie poprzestaniecie. Życzę dalszych takich działań.

Szkolenie z pierwszej pomocy – wiedza, która ratuje życie

W ramach projektu, w niedzielę 23 listopada, zorganizowano również kurs pierwszej pomocy przedmedycznej. Wzięło w nim udział ponad czterdzieści osób – dzieci, młodzież i dorośli. Uczestnicy ćwiczyli resuscytację krążeniowo-oddechową, zasady reagowania w sytuacjach zagrożenia oraz obsługę defibrylatora AED.

To właśnie ten sprzęt – zakupiony dzięki projektowi – już teraz zwiększa bezpieczeństwo w lokalnej społeczności.

Agnieszka Gołębiowska

Nowy, kolorowy plac zabaw przy żłobku w Karczmiskach! Inwestycja odebrana – najmłodsi już nie mogą się doczekać zabawy

Nowoczesny, kolorowy i w pełni doposażony – taki jest nowy plac zabaw przy Żłobku w Karczmiskach, który właśnie przeszedł gruntowną przebudowę. Dzięki inwestycji wartej ponad 145 tys. zł najmłodsi zyskają bezpieczne i inspirujące miejsce do codziennej zabawy na świeżym powietrzu.



Fot. UG w Karczmiskach

W ramach inwestycji zdemontowano stare, wyeksploatowane elementy, a na ich miejsce zamontowano 16 zupełnie nowych urządzeń

Inwestycję odebrano w piątek, 28 listopada. Zdemontowane zostały stare, wyeksploatowane elementy, a na ich miejsce zamontowano 16 zupełnie nowych urządzeń. Nowy plac zabaw robi imponujące wrażenie – jest funkcjonalny, pełen kolorów i pomysłów na aktywność. Wśród atrakcji znalazły się m.in.: zestawy sprawnościowe ze zjeżdżalniami (w tym remiza strażacka), piaskownica z kuchnią i zadaszeniem, karuzela tarczowa, bujaki na sprężynach i wagowy, wagonik na sprężynach, wywrotka–trasa wspinaczkowa, tablice muzyczne (dzwonki i ksylofon), tablica kredowa, ławostół, ławki, kosz z daszkiem, kącik do karmienia i przewijania najmłodszych.

To jednak nie wszystko. Zakupiono również 50 zestawów wyposażenia do zajęć, dzięki czemu zabawa na świeżym powietrzu będzie jeszcze ciekawsza. Wśród nich znalazły się m.in. taczki do piasku, kolorowe kredy, piłki, zestawy zabawek do piasku, pojazdy, chusty animacyjne oraz drewniane skrzynie do warzywniaka i przechowywania sprzętu.

Łączny koszt inwestycji przekroczył 145 tys. zł i zgodnie z zawartą 11 czerwca br. umową zostanie zrefundowany przez wojewodę lubelskiego.

Nowy plac zabaw ma nie tylko służyć rozrywce, ale przede wszystkim zachęcać najmłodszych do ruchu i rozwijać ich sprawność fizyczną. To miejsce, które od wczesnej wiosny aż do późnej jesieni będzie żyło śmiechem i energią maluchów.

Agnieszka Gołębiowska

OPO

eprasa.pl aaead1f1c6

Radni wycofują się z wiatraków. Wójt Rzedzicka: „Albo idziemy do przodu, albo cofamy się w strachu”

Karolina Rzedzicka naciska na przyjęcie projektu planu, radni w większości się cofają.

Gmina Chodel znów w ogniu dyskusji o wiatrakach.

Kilka dni po zwyczajnej sesji radni zostali nagle wezwani na sesję nadzwyczajną, a temat był jeden – wiatraki.

Nadzwyczajnie o wiatrakach

W poniedziałek, 1 grudnia, radni gminy Chodel spotkali się ponownie (kilka dni wcześniej mieli sesję), ale tym razem w trybie nadzwyczajnym. Dla wielu z nich było to zaskoczenie.

Jak się okazało, chodziło o uchylenie wcześniejszej uchwały z 31 marca dotyczącej przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla części obrębów Ratoszyn Drugi, Radlin i Stasin, czyli terenów, gdzie wpłynął wniosek o możliwość budowy elektrowni wiatrowych.

Wójt miała nadzieję, że radni z podjętej uchwały się nie wycofają, co w przyszłości nie zamknie drogi do budowy wiatraków. Nie wszystko poszło po jej myśli.

– Ta sesja jest związana z wiatrakami i z uchwałą, którą podjęliśmy kilka miesięcy temu – rozpoczęła Karolina Rzedzicka, wójt gminy Chodel, na której wniosek sesja została zwołana.

Wójt jasno tłumaczyła, że przystąpienie do sporządzenia planu nie oznacza zgody na wiatraki, a jedynie próbę zdobycia rzetelnej wiedzy.

– Moją propozycją było przystąpienie do planu nie po to, żeby go przyjąć, ale po to, żeby zebrać wiedzę i na jej podstawie podjąć decyzję. Dziś nikt z nas takiej wiedzy nie ma – mamy tylko wiedzę prasową i internetową – mówiła, zachęcając, by najpierw radni zdobyli informacje od ekspertów, a dopiero po ich otrzymaniu podejmowali decyzje.

Jak radni głosowali nad uchwałą w sprawie uchylenia uchwały Rady Gminy Chodel nr XIII/65/2025 z dnia 31 marca 2025 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla obszarów obejmujących część obrębów geodezyjnych Ratoszyn Drugi, Radlin, Stasin:

ZA: Henryk Chęć, Joanna Kołosińska, Justyna Gołofit, Zdzisława Bielecka, Dorota Żuber, Mariusz Dudziak, Jakub Wais, Ewa Dudziak, Karol Paprocki, Anna Głusiec

WSTRZYMALI SIĘ: Sławomir Milczach, Adam Gołofit, Bernarda Giza-Małecka

„Czy to jest warte tych cięgów?”

Rzedzicka nie ukrywała, że temat wiatraków wywołał ogromne emocje – nie tylko wśród mieszkańców, ale i samych radnych.

– Ten temat odbija się bardzo negatywnie na osobach, które zagłosowały za przystąpieniem do projektu planu. Zaczęłam się zastanawiać, czy to jest warte tego, żeby – zdobywając wiedzę – dostawać olbrzymie cięgi – przyznała wprost.

Wójt zwróciła też uwagę na projekt nowelizacji ustawy wiatrakowej, który może zmienić sytuację samorządów.

– Jeżeli wiatraki powstaną w gminach sąsiednich, a my będziemy gminą oddziaływania, to bez względu na to, czy my w tej chwili prace podejmiemy z własnej inicjatywy, czy ich nie podejmiemy, to prawdopodobnie i tak zostaniemy do tego zmuszeni – ostrzegała. - Ja zdania nie zmieniłam i uważam, że powinniśmy zdobyć wiedzę i na podstawie tej wiedzy podjąć po sporządzeniu projektu dokumentu decyzję. Tak, jak było mówione na zebraniach z mieszkańcami: nikt nikomu na siłę wiatraków nie będzie wpychał, bo nikt nie będzie tutaj umierał za coś, co - być może - za ileś tam lat, bo i wiatraki nie powstaną w ciągu roku, i ewentualne zyski z tych wiatraków też w ciągu roku do gminy nie wpłyną - zapewniała.

Radni: „Dlaczego w trybie nadzwyczajnym?”

Najwięcej wątpliwości budził jednak tryb nadzwyczajny.

– Co się wydarzyło między piątkiem a poniedziałkiem, że ta sprawa trafiła na sesję nadzwyczajną? – pytała radna Bernarda Giza-Małecka. – Mieszkańcy mają prawo myśleć, że coś jest niejasnego, że coś jest na rzeczy.

Radna nie kryła oburzenia.

- Podkreślę jeszcze: pani wójt ten temat wprowadziła też nie wprost na nasze obrady w marcu, tylko w ostatniej chwili była wrzutka do porządku spotkania... Dziś mamy tryb nadzwyczajny... Myślę, że mieszkańcy w takiej sytuacji mają prawo myśleć, że coś jest niejasnego, że coś jest na rzeczy, dlatego tak jakoś dziwnie rozmawiamy na ten temat - grzmiała.

Wójt odpowiadała stanowczo:

– Tryb nadzwyczajny jest dopuszczony przez prawo. Skoro prawo mi na to pozwala, skorzystałam z tej możliwości.

Przewodnicząca rady Ewa Dudziak dodała krótko:

– Jeżeli wójt występuje z wnioskiem o sesję, moim obowiązkiem jest ją zwołać.

Pieniądze, ryzyko i obawy

Na sali padły też pytania o pieniądze. Radni przypomnieli, że na ten rok inwestor wpłacił już 30 tys. zł, a całkowity koszt przygotowania projektu planu szacowano na około 60 tys. zł.

– To jest ryzyko inwestycyjne – tłumaczyła wójt. – Jeżeli dziś uchylimy uchwałę, gmina nie poniesie konsekwencji finansowych - dodała.

Jednocześnie Rzedzicka nie ukrywała, że wnioski dotyczące wiatraków mogą wrócić.

– Nie mogę zagwarantować, że za pół roku czy rok nie wpłynie kolejny wniosek – mówiła otwarcie.



Fot. Agnieszka Ciakot

Bernarda Giza-Małecka,
radna

- Jeszcze w piątek (28 listopada - dop.red.) rozmawiałam z panią wójt na temat tych wiatraków - w okolicach godz. 8, 9 rozmawiałyśmy, a w okolicach godz. 12 pojawiło się zawiadomienie o zwołaniu sesji nadzwyczajnej. Co się wydarzyło takiego, że to w trybie nadzwyczajnym coś takiego się zadziało?



Ewa Dudziak,
radna

- Ja zagłosuję za odwołaniem tej uchwały tylko z jednego względu, z tego względu, że proszą o to radne z tamtego terenu. Uznaję, że jesteście panie głosem mieszkańców z tego terenu, rozmawiacie z mieszkańcami, to jest głos mieszkańców. Skoro mieszkańcy tego nie chcą, to nie będziemy ich na siłę uszczęśliwiać. Ja tak do tego podchodzę.



Fot. Agnieszka Ciakot

Karolina Rzedzicka,
wójt gminy Chodel

- Moją propozycją było przystąpienie do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego nie po to, żeby go przyjąć, bo przyjęcie tego planu to jest ewentualność, tylko po to, żeby zebrać wiedzę i żeby na podstawie rzetelnej wiedzy podjąć taką czy inną decyzję, bo w tej chwili nikt z nas takiej rzetelnej wiedzy nie ma (...). Prawda jest taka, że nam jako urzędowi będzie lżej, ale czy będzie to racjonalne z naszej strony? Uważam, że nie.

Wiatraki blisko Chodla – nawet jeśli nie u nas

Podczas wcześniejszej sesji, 27 listopada, temat wiatraków również wywołał emocje. Pojawiły się pytania o inwestycje planowane w sąsiednich gminach, zwłaszcza w Urzędowie i Bełżycach.

– Jestem przekonana, że w Urzędowie te wiatraki staną i będą bardzo blisko naszej granicy – mówiła wtedy Rzedzicka. – To trudna sytuacja, bo inwestycje w gminach sąsiednich będą oddziaływać na nas wszystkich - dodała, zapewniając, że skieruje do gmin sąsiednich prośby o przekazanie lokalizacji wiatraków.

Wójt wspomina dzieciństwo i kombajny

Jednym z najbardziej komentowanych momentów sesji było osobiste wystąpienie Karoliny Rzedzickiej.

- Na koniec tylko powiem, że jak byłam małym dzieckiem, bardzo, bardzo jeszcze małym, pamiętam to, jak przez mgłę, to ostatnie, co zapamiętałam z tego najwcześniejszego okresu dzieciństwa, to było, jak kosiło się zboże na polu i to wtedy kosiarkami takimi albo podpiętymi do ciągnika, albo do konia. Jeszcze wtedy kombajnów nie było powszechnie, dopiero jakieś pojedyncze się pojawiały i dziadek mój i zresztą inni ludzie mówili, że diabła na pole nie wpuści - mówimy tu o kombajnie, że już nic na tym nie wyrośnie... Jak widać, był w błędzie. Pamiętam z opowieści (przekaz od moich dziadków), jak budowano oświetlenie na wsi i ludzie się modlili, że jak to - będzie oświetlenie - przecież oni wzrok stracą. I to też na przykładzie mojej babci, że zasłaniała oczy, była przekonana, że przez światło elektryczne straci wzrok. Więc albo pracujemy w takim trybie, cofamy się, boimy się, dajemy się sterroryzować, albo pracujemy tak, jak przyjęliśmy kilka miesięcy temu - mówiła Karolina Rzedzicka. - Decyzję zostawiam państwu - dodała.

Głosowanie i decyzja

Ostatecznie rada uchyliła uchwałę dotyczącą przystąpienia do sporządzenia planu miejscowego, którą radni przegłosowali wiosną. Za było 10 radnych, trzech wstrzymało się od głosu.

– Zagłosuję za odwołaniem uchwały, bo radne z tamtego terenu proszą o to w imieniu mieszkańców. Nie będziemy nikogo uszczęśliwiać na siłę – podsumowała przewodnicząca Ewa Dudziak.

Przypomnijmy

Temat wiatraków w gminie Chodel wraca od wielu miesięcy. Już wiosną tego roku informowaliśmy, że firmy zainteresowane budową elektrowni wiatrowych mają podpisane umowy z rolnikami, a radni – z inicjatywy wójt – podjęli pierwszy krok, by umożliwić takie inwestycje. Wówczas podkreślano, że przystąpienie do sporządzenia planu miejscowego nie oznacza zgody na wiatraki, a jedynie analizę i konsultacje społeczne. Mówiono także o maksymalnie dwóch wiatrakach o wysokości sięgającej nawet 290 metrów. Już wtedy emocji nie brakowało.

Agnieszka Gołębiowska

Zimowe drogi, letnie koszenie, kryzysowe działania – Chodel z nowym sprzętem!

Gmina Chodel wzbogaciła się o nowoczesny zestaw sprzętu komunalno-ratowniczego, który będzie wspierał zarówno codzienne prace, jak i działania podejmowane w sytuacjach kryzysowych. W ramach Programu Ochrony Ludności i Obrony Cywilnej na lata 2025–2026 zakupiono ciągnik rolniczy z pełnym wyposażeniem. Na realizację inwestycji gmina otrzymała ponad 461 tys. zł dotacji z budżetu państwa.

Nowy ciągnik został wyposażony w przedni i tylny TUZ oraz zestaw osprzętu, który znacznie poszerza możliwości jego wykorzystania. Wśród zakupionych elementów znajdują się:

· pług do odśnieżania,
· ładowacz czołowy o udźwigu co najmniej 1,5 tony,
· kosiarka rotacyjna.

Dzięki temu sprzęt będzie służył gminie przez cały rok - zimą ułatwi odśnieżanie dróg, w sezonie letnim usprawni koszenie terenów zielonych, a przez cały rok pomoże w pracach porządkowych, transporcie i działaniach komunalnych.

Urzędnicy zapewniają, że nowy sprzęt znacząco podniesie poziom bezpieczeństwa mieszkańców, a także zwiększy efektywność lokalnych działań z zakresu obrony cywilnej i zarządzania kryzysowego.

Agnieszka Gołębiowska

OPO

eprasa.pl aaead1f1c6

Spotkanie z Mikołajem w Chodlu – deszcz nie dał rady, magia wygrała!

Ciepło, świątecznie i z humorem - tak Chodel powitał Mikołaja.

Choć pogoda w niedzielę, 7 grudnia postanowiła zrobić organizatorom psikusa i lało tak, jakby ktoś odkręcił gigantyczny kran nad Chodlem, nic nie było w stanie zatrzymać świątecznej zabawy. „Spotkanie z Mikołajem" przeniosło się więc do sali gimnastycznej chodelskiej podstawówki i okazało się strzałem w dziesiątkę. Było ciepło, gwarnie i bardzo, bardzo mikołajkowo!



Wbrew pogodzie zabawa była przednia!



Na miejscu byli również członkowie grupy Motoraki, którzy rozdawali dzieciom słodycze

Magia Świąt w rękach najmłodszych

Jednym z najważniejszych punktów programu było ogłoszenie wyników konkursu plastycznego „Magia Świąt w Twoich Rękach". Wpłynęły aż 32 prace - kolorowe, pomysłowe i pełne świątecznego czaru. Jury patrzyło na kreatywność, zgodność z tematem i staranność wykonania, ale wszyscy zgodnie przyznali, że wybór był naprawdę trudny.

Wyniki konkursu:
I miejsce - Alicja i Antoni Kosik, „Kubkowy Mikołaj Kubuś"
II miejsce - Natalia Ptasińska, „Elf z latarenką"
III miejsce - Izabela i Wiktoria Kajda, „Bałwan ze styropianu" oraz Iga Iwaniak, „Mikołajkowy bałwan na nartach"
Nagroda Dyrektora GOK - Inga Romanowska, „Elf świąteczny"
Wyróżnienia - Maja Fiuk, Anna Superson, Iga i Marcin Zawisza

Nikt nie wyszedł z pustymi rękami – wszyscy uczestnicy otrzymali dyplomy i upominki, a ich prace już 21 grudnia trafią na licytację podczas Wigilii Wiejskiej pod Strzechą. Kto pierwszy – ten lepszy!

Występy, zabawy i zimowa magia

Publiczność rozgrzała Dziecięca Kapela Ludowa, a prawdziwą premierę miał Zespół Pieśni i Tańca Ludowego Ziemi Chodelskiej, który zdobył serca widzów. Dzieci wspólnie ubierały wielką choinkę, a sala gimnastyczna zamieniła się w mini świąteczny festiwal - z konkursami, nagrodami i animacjami.

Każde dziecko, które przyniosło własnoręcznie wykonaną ozdobę na choinkę, otrzymało prezent-niespodziankę. Chodelska Armia Świętego Mikołaja rosła w siłę!

Powitania, życzenia i... zapominalscy dorośli

Największe emocje wzbudziła wizyta Świętego Mikołaja, którego dzieci powitały specjalnie przygotowaną piosenką:

– „Hoł, hoł, hoł, hoł, hoł, hoł, czy tu grzeczne dzieci są?" – grzmiała cała sala.

Na miejscu byli również członkowie grupy Motoraki, którzy rozdawali dzieciom słodycze i dbali o atmosferę pełną szumu silników... i świątecznego dobra.

Mikołaj przyniósł prezenty nie tylko dla najmłodszych – obdarował również wójt Karolinę Rzedzicką oraz Marka Wójcika, członka Zarządu Powiatu Opolskiego. Ale najpierw... sprawdził ich wiedzę świąteczną! A dokładnie tę poetycką i muzyczną...

Okazało się, że wójt i pan Wójcik mieli małą „awarię pamięci". Nagle zapomnieli wszystkie piosenki i wiersze. Na szczęście z pomocą przyszły dzieci z Kapeli Chodlacy – uratowały sytuację, pięknie zaśpiewały i sprawiły, że prezenty trafiły w odpowiednie ręce.

Pani wójt z uśmiechem obiecała:

– Za rok na pewno powiem piękny wierszyk i zaśpiewam piosenkę!



Okazało się, że wójt Karolina Rzedzicka i Marek Wójcik mieli małą „awarię pamięci". Nagle zapomnieli wszystkie piosenki i wiersze... Ale dzięki pomocy dzieci dostali prezenty od Mikołaja

Magiczne popołudnie na długo zostanie w pamięci

Organizatorem wydarzenia był GOK w Chodlu, partnerem – Grupa Motocyklowa Motoraki, a patronem medialnym Wspólnota Opolska.

„Spotkanie z Mikołajem" udowodniło, że nawet jeśli pogoda chce zepsuć plany, mieszkańcy Chodla i tak stworzą święto pełne ciepła, śmiechu i niespodzianek. A Mikołaj z pewnością już wpisał Chodel na swoją „bardzo grzeczną" mapę.

Agnieszka Gołębiowska

Dominacja Opolanki! Ernest Staniek najlepszy w Siemieniu, Mikołaj Rzepecki triumfuje w Niedźwiadzie

Reprezentanci Klubu Sportowego Opolanki Opole Lubelskie mają za sobą znakomitą końcówkę sezonu Grand Prix Województwa Lubelskiego w tenisie stołowym. Ostatnie dwa turnieje – w Siemieniu (powiat parczewski) oraz Niedźwiadzie (powiat lubartowski) – przyniosły naszym zawodnikom serię spektakularnych sukcesów i umocniły ich pozycję w klasyfikacjach generalnych.

Siemień: Ernest Staniek nie dał szans rywalom

22 listopada Szkoła Podstawowa w Siemieniu była areną zmagań VI Grand Prix. W turnieju Opolanki reprezentowała mocna ekipa, jednak na pierwszy plan wysunął się Ernest Staniek, który w kategorii junior okazał się absolutnie bezkonkurencyjny. Wygrał wszystkie swoje mecze pewnym wynikiem 3:0, udowadniając, że w tym sezonie jest w znakomitej dyspozycji.



Przed zawodnikami pozostał ostatni akcent sezonu – finałowy turniej VIII Grand Prix, który odbędzie się 13 grudnia w Szkole Podstawowej w Bełżycach

Świetnie zaprezentowała się również Laura Staniek, która w kategorii młodziczek wywalczyła wysokie 4. miejsce. W barwach klubu wystąpili także młodzicy Jan Kołodziejczyk i Jan Darowski, natomiast Filip Zagozdon rywalizował w kategorii żaczek.

Po sześciu turniejach sytuacja w klasyfikacji generalnej układała się dla Opolanki znakomicie:
Ernest Staniek - 59 pkt, 1. miejsce,
Laura Staniek - 52 pkt, 1. miejsce.

Niedźwiada: Tym razem show dał Mikołaj Rzepecki

Tydzień później, 29 listopada, tenisowe emocje przeniosły się do Szkoły Podstawowej w Niedźwiadzie, gdzie rozegrano VII Grand Prix. Tutaj błysnął kolejny zawodnik Opolanki – Mikołaj Rzepecki, który po rewelacyjnych pojedynkach zdobył 1. miejsce w kategorii junior.

W tej samej kategorii Ernest Staniek tym razem uplasował się na bardzo dobrym 3. miejscu, utrzymując prowadzenie w generalce. Laura Staniek w kategorii młodziczka–kadetka również wywalczyła 3. miejsce, podobnie jak Ala Zagozdon w kategorii żaczek. Tomasz Zagozdon w silnie obsadzonej kategorii open ukończył rywalizację na 9. pozycji. Klub reprezentowali także Jan Kołodziejczyk oraz Filip Zagozdon.

Po siedmiu turniejach aktualna klasyfikacja przedstawia się imponująco:
Ernest Staniek - 67 pkt, pewne 1. miejsce,
Laura Staniek - 60 pkt, umocnienie na 1. miejscu,
Mikołaj Rzepecki - 30 pkt i realna szansa na podium w kategorii junior.

Wielki finał już 13 grudnia

Przed zawodnikami pozostał ostatni akcent sezonu – finałowy turniej VIII Grand Prix, który odbędzie się 13 grudnia w Szkole Podstawowej w Bełżycach. Stawka jest wysoka, bo troje reprezentantów Opolanki stoi przed szansą na triumf w klasyfikacji generalnej.

Klub liczy na powtórzenie ostatnich świetnych występów i utrzymanie bardzo wysokich miejsc w końcowej tabeli.

Agnieszka Gołębiowska

OPO

eprasa.pl aaead1f1c6